

8851

„ŻYCIE“, Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych.

Tom XIX.

Stan dzisiejszy organizacyj socjalistycznych i robotniczych

reprezentowanych na VIII. Międzynarodowym Zjeździe
w Kopenhadze.



Warszawa 1911.

Odbito w Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa L. 11.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE II
Uniwersytetu Warszawskiego

<http://rcin.org.pl/ifis>

~~53
n. 59~~

ŻYCIE, Wydawstwo dzieł społeczno-politycznych,
Tom XX



8851

H- 124015
Warszawa 1911

Spis rzeczy.

	Str.
Przedmowa	1
Znaczenie Zjazdu w Kopenhadze	3
Przebieg VIII. Zjazdu Soc. Międzynarodówki w Kopenhadze:	7
I. Kwestya związków zawodowych	14
II. Stowarzyszenia współdzielcze	22
III. Kara śmierci	25
IV. Inne kwestye	28
V. Delegacya Polska na kongresie	33
Stan dzisiejszy ruchu soc.:	
Anglia	37
Francya	43
Włochy	45
Niemcy	46
Austria	53
Węgry	56
Czechy	60
Dania	63
Szwecya	66
Norwegia	69
Finlandya	71
Holandya	74
Belgia	75
Hiszpania	68
Bułgarya	79
Serbia	82
Turcya	83
Armenia	84
Stany Zjednoczone Amer. Półn.	86
Państwo rosyjskie	90
Łotwa	97



Spis treści

Przedmowa 1

Zawieszenie Szkoły w Kąkulewku 2

Przedmowa VIII Zjazdu Soc. Międzynarodowej w Kąkulewku 3

I. Kąkulewko w świetle historii 4

II. Powstanie i rozwój szkoły 5

III. Szkoła w Kąkulewku 6

IV. Szkoła w Kąkulewku 7

V. Szkoła w Kąkulewku 8

Stan bieżący szkoły 9

Wzrost 10

Wzrost 11

Wzrost 12

Wzrost 13

Wzrost 14

Wzrost 15

Wzrost 16

Wzrost 17

Wzrost 18

Wzrost 19

Wzrost 20

Wzrost 21

Wzrost 22

Wzrost 23

Wzrost 24

Wzrost 25

Wzrost 26

Wzrost 27

Wzrost 28

Wzrost 29

Wzrost 30

Wzrost 31

Wzrost 32

Wzrost 33

Wzrost 34

Wzrost 35

Wzrost 36

Wzrost 37

Wzrost 38

Wzrost 39

Wzrost 40

Wzrost 41

Wzrost 42

Wzrost 43

Wzrost 44

Wzrost 45

Wzrost 46

Wzrost 47

Wzrost 48

Wzrost 49

Wzrost 50

Wzrost 51

Wzrost 52

Wzrost 53

Wzrost 54

Wzrost 55

Wzrost 56

Wzrost 57

Wzrost 58

Wzrost 59

Wzrost 60

Wzrost 61

Wzrost 62

Wzrost 63

Wzrost 64

Wzrost 65

Wzrost 66

Wzrost 67

Wzrost 68

Wzrost 69

Wzrost 70

Wzrost 71

Wzrost 72

Wzrost 73

Wzrost 74

Wzrost 75

Wzrost 76

Wzrost 77

Wzrost 78

Wzrost 79

Wzrost 80

Wzrost 81

Wzrost 82

Wzrost 83

Wzrost 84

Wzrost 85

Wzrost 86

Wzrost 87

Wzrost 88

Wzrost 89

Wzrost 90

Wzrost 91

Wzrost 92

Wzrost 93

Wzrost 94

Wzrost 95

Wzrost 96

Wzrost 97

Wzrost 98

Wzrost 99

Wzrost 100

Żadna partya socyalistyczna nie posiada niestety dzieła, któreby pozwalało zaznajomić się z różnemi partjami socyalistycznemi w Europie i Ameryce. Informacyj pod tym względem szukać należy w tysiącach pism, broszur, dzieł, — co dla człowieka, nie rozporządzającego znacznemi środkami i czasem, stanowi zupełne niepodobieństwo. Do pewnego stopnia czynią zadość tej potrzebie sprawozdania, podawane przez partje na kongresy międzynarodowe. Ale i te sprawozdania, pisane w różnych językach, prawie wcale nie przedostają się do handlu księgarskiego i stanowią, wkrótce po ukazaniu się, rzadkość bibliograficzną.

Niniejsza książeczka napisana została na podstawie tych właśnie sprawozdań, przyczem jednak używane były i inne źródła, co umożliwiło skorygowanie niektórych nieścisłości. Nie ma ona bynajmniej pretensyi do zastąpienia historii wszystkich partyj socyalistycznych za lata ostatnie, ale pragnie tylko ułatwić czytelnikom orientowanie się w tych, tak złożonych stosunkach.



Znaczenie zjazdu w Kopenhadze.

Gdy w r. 1889, po dość licznych nieudanych próbach, odtworzona została dawna Międzynarodówka, w nowej, socjalistycznej postaci, wtedy do pewnego stopnia powtórzyło się to samo zjawisko, które można było zauważyć podczas istnienia starego „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników“.

Wtenczas, po paru latach skromnego, podziemnego rozwoju, nastąpiło pewnego rodzaju objawienie dla świata kapitalistycznego. Narodziła się, i to naraz w wielu krajach, nowa siła, złączona tajemniczymi węzłami międzynarodowej solidarności, siła, o której zapomniano już od dni czerwcowych r. 1848, a która w dodatku zjawiała się teraz zbrojna nie tylko w potęgę fizyczną mas ludowych, ale przytem i w cały aparat nauki, publicystyki współczesnej, organizacji politycznej. Już w r. 1869, gdy na zjeździe w Bazylei stwierdzono ostateczny tryumf idei komunistycznych w Międzynarodówce, wśród burżuazji powstała panika, a gdy w 1^{1/2} roku później wstrząsnął światem kapitalistycznym groźny wybuch wulkanu paryskiego, wtedy zdawało się, że zniszczenie ustroju, opartego na wyzysku, jest rzeczą nieuniknioną i bynajmniej nie odległą. To też tłumienie ruchu socjalistycznego stało się zjawiskiem powszechnem; ale nawet depreczając zgłiszcza Paryża, zwycięscy przedstawiciele „porządku“ wyobrażali sobie, że im się w najlepszym razie udało odwlec chwilę ostatecznej swej zguby.

I później, gdy w tym samym rewolucyjnym Paryżu, drżącym jeszcze od wzruszeń, wywołanych przez rewolucyjne fazy agitacji bulanżystowskiej, zjechali się przedstawiciele proletariatu światowego, wtedy burżuazję ogarnęło przerażenie, które ze swej strony wywoływało przesadne nadzieje w szeregach towarzyszy. Demonstracja majowa, zadekretowana przez Zjazd Paryski, a wykonana

odrazu w imponujących rozmiarach, musiała się przyczynić do spotęgowania tego wrażenia. Pamiętna jest dotąd tłumna ucieczka zamożnych rodzin z Paryża; entuzjastyczne telegramy pism mieszczańskich, donoszące 1-go maja 1891 r., że w całych Włoszech pada deszcz, co może spowoduje odłożenie rewolucji na rok jeszcze; krew lejąca się w Austrii, w Królestwie.

I rzeczywiście, w parę lat po pierwszym Zjeździe Międzynarodowym, ruch socjalistyczny wykazuje w całej Europie niezwykle ożywienie; zwycięstwa wyborcze, usuwanie ministerów reakcyjnych, reformy polityczne i społeczne w większym stylu — to jest cecha charakterystyczna tego okresu. Ale rewolucja socjalna nie przyszła. A nawet, właśnie dzięki zdobyciom, uzyskanym w owym czasie przez proletaryat, w wielu umysłach burżuazyjnych i proletaryackich zaczęła się rodzić myśl, że reformy częstkowe odsuną w niezmierną dal tę rewolucję, może uczynią ją nawet zbyteczną.

Zjazdy nie tracą wskutek tego na rozmiarach, ale znaczenie ich słabnie. Nikt nie oczekuje od nich jakichś daleko idących czynów, wrogowie zaczynają z nich żartować, jako z niewinnych okazji przejechania się w lecie, a sami uczestnicy pocieszają się tem, że one mają poważne znaczenie dla ruchu socjalistycznego tego kraju, gdzie się odbywają, jako demonstracye o charakterze oryginalnym, coś w rodzaju rozszerzonych i długo trwających mitingów z gośćmi zagranicznymi.

Dziś pogodziliśmy się już z tem, że nadzwyczajności po zjazdach międzynarodowych spodziewać się nie możemy. Nawet uznać trzeba, że brak rezolucyj ostrych, przecinających jakąś kwestyę radykalnie, na tych zjazdach jest zjawiskiem koniecznem i złączonem z ich istotą. Międzynarodówka robotnicza składa się bowiem z wielu części składowych, warunki bytu w różnych krajach są rozmaite, na ich tle muszą powstawać poglądy na niejedną kwestyę dość dalekie od siebie, a narzucanie przez większość swej woli mniejszości byłoby często zupełnie nie na miejscu. Z drugiej zaś strony powiedzieć należy, iż zjazdy stają się w coraz większym stopniu nieodzowną częścią składową wielkiej zbrojnicy, której lud pracujący używa dla walki z wrogami. Akcyja sama staje się coraz bardziej różnorodną, a życie co chwila wysuwa kwestye, co do których możliwem i koniecznem staje się nakreślenie wytycznej, odpowiadającej przeciętnym potrzebom ruchu socjalistycznego w różnych krajach. A i w tych wypadkach, gdy niemożliwem jest załagodzenie lub rozstrzygnięcie przeci-

wieństw, istniejących między różnymi kierunkami wśród socjalistów, i wtedy zjawia się potrzeba nakreślenia pewnych granic, po za które ani jednej, ani drugiej stronie przejść nie wolno.

Doskonałym przykładem takiej potrzeby, której ostatni zjazd uczynił zadość, była kwestya kooperatyw. Niedawno jeszcze w partyi socjalistycznej istniała pewna niechęć do tych stowarzyszeń, na które zapatrywano się wyłącznie z punktu widzenia strat, jakie ruch może ponieść wskutek poświęcenia się części towarzyszy pracy w kooperatywach. I gdy jedni znaczenia tych organizacyj nie doceniali, to inni znowu pokładali w nich przesadne nadzieje, sądząc, iż one same mogą przetrworzyć ustrój dzisiejszy z gruntu. Zjazd kopenhaski nakreślił wyraźnie granice tego, czego się można od kooperatyw spodziewać, stwierdził ich ogromne znaczenie, a jednocześnie uznał, że one powinny być jak najściślej zespolone z organizacją polityczną i z walką ekonomiczną, nieść im obu pomoc.

Drugą kwestyą, która odegrała poważną rolę, była walka z militaryzmem. I tu przed niedawnymi czasy można było dość sceptycznie odnosić się do socjalistycznych „deklaracyj“ pokojowych. Ale siła partyi socjalistycznych rośnie z każdym rokiem, a ich uporcezywe sprzeciwianie się konfliktom międzynarodowym, które tylko naszym wrogom korzyść przynieść mogą, jest dziś realną siłą, z którą dyplomaci liczyć się muszą. Jest już nawet pod tym względem jedno realne zwycięstwo — oparcie się szwedzkiej socjalnej demokracji wytoczeniu wojny „zbuntowanej“ Norwegii. Dla nas ta kwestya ma oczywiście znaczenie nieco odmienne. My nie mamy żadnej możności zdobywania reform politycznych w zaborze rosyjskim. I w dwu innych nie możemy spodziewać się wielkich postępów z powodu stosunków społecznych, które mało temu sprzyjają. Dlatego partya nasza mniej ma do stracenia w razie wojny od towarzyszy francuskich, angielskich, belgijskich lub duńskich, może się zaś spodziewać, iż carat rosyjski nie wytrzyma żadnej wojny i że ona stanie się hasłem dla jego zniszczenia. To też nasza główna uwaga nie tyle powinna być wyłożona na propagowanie antymilitaryzmu, który się sam przez się w naszym kraju rozumie, ile na przygotowywanie się do korzystania z wojny i użycia jej do uwolnienia się z więzów największego wroga ruchu robotniczego. Nie przeszkadza to jednak, byśmy sympatyzowali z usiłowaniami naszych towarzyszy zachodnich, którzy, zwalczając militaryzm, przyspieszają chwilę swego zwycięstwa i naszego wyzwolenia. Rezolucya odnośna,

wskazująca na konieczność obrony od najazdu i ucisku, odpowiada naszym potrzebom lepiej, niż dawniejsze.

Sposób, w jaki rozstrzygnięta została w Kopenhadze sprawa stosunku z w i ą z k ó w z a w o d o w y c h c z e s k i c h i n i e m i e c k i c h w A u s t r y i, jest bardzo charakterystyczny. Główną przyczyną, która skłoniła zjazd prawie cały do głosowania przeciwko separatyzmowi czeskiemu, była obawa, że inne rozstrzygnięcie wykopie przepaść między proletaryatem czeskim, a niemieckim, co sprzeciwiałoby się zasadom solidarności międzynarodowej proletaryatu. Była to przedewszystkiem demonstracya za jednością proletaryatu. Może niektórym z pomiędzy naszych towarzyszy będzie się zdawało, że uchwała ta spreczna jest z naszymi poglądami. Tak nie jest, gdyż tyczy się ona oczywiście tylko tych państw, gdzie możliwy jest normalny rozwój związków zawodowych, o czem przecie w państwie rosyjskiem mowy być nie może. Co zaś jest jasne, to, że uchwała zjazdu potępia niedwuznacznie separatyzm esdecki i bundowski. Partya austriacka stoi na gruncie państwowej i terytorjalnej jedności związków zawodowych; Czesi sprzeciwiają się temu, tworząc związki zawodowe narodowe; to samo robią bundowcy, którzy chcą mieć w Warszawie obok związków chrześcijańskich — żydowskie, co też w praktyce wykazało całą swą szkodliwość; esdecy zaś, polecający tworzenie związków partyjnych, łamią kardynalne podstawy solidarności robotniczej, nawet narodowej. Jedyną słuszną zasadą jest ta, której trzyma się partya nasza, polecająca tworzenie organizacji, któreby całe Królestwo obejmowały.

Wreszcie, warto jeszcze zaznaczyć rezolucye zjazdu, dotyczące się kary śmierci, spraw tureckich, perskich, finlandzkich i t. p. Wszystkie one są rękawicami, rzuconymi pod nogi c a r a t o w i, i stwierdzają, że z lubością powtarzane do niedawna przez naszych przeciwników tyrady o tem, jakoby carat nie był już tak groźnym przeciwnikiem socjalizmu i demokracji, jak dawniej, — straciły znaczenie. O żadnym rządzie i żadnem państwie tyle na zjeździe nie mówiono, jak o Rosyi.

Zjazd kopenhaski był ważnym etapem na drodze rozwojowej proletaryatu; przyszły zjazd, wiedeński, na pewno nie mniejsze będzie miał znaczenie.

Przebieg VIII Zjazdu Socjalistycznej Międzynarodówki w Kopenhadze.

W symbolicznej krainie duńskiego królewicza, nieśmiertelne zagadnienie życia przed laty stawiającego, odbywał się największy z dotychczasowych, VIII Zjazd Socjalistycznej Międzynarodówki. Olbrzymia sala muzyczna pięknego pałacu, w bojowe sztandary, kwiaty i zieleń przybrana, zaledwie pomieścić mogła pierwszego dnia kongresu 887 delegatów¹⁾, liczną publiczność, ściśle kontrolowaną, boć tysiące chciałyby mieć wstęp na galeryę tego międzynarodowego parlamentu robotniczego, półtysięczny chór robotniczy, koncertową symfoniczną orkiestrę i przeszło 100 dziennikarzy.

Polska delegacja z pod trzech zaborów składała się ze zjednoczonej sekcji przedstawicieli P. P. S. D., P. P. S. zaboru pruskiego i P. P. S.²⁾. Zasiadliśmy przy stole, nad którym powiewał czerwony sztandar, z biało-amarantowemi barwami Polski, z napisem, złotem wrytym w trzech „oficyalnych“ językach kongresu (niemieckim, angielskim, francuskim): **Wola ludu najwyższem prawem.**

Towarzysze duńscy niezapomnianie wywiązali się ze swego trudnego zadania — przyjęcia towarzyszy z innych krajów. Zaiste Kongres w Kopenhadze będzie jednym z najpiękniejszych i najbardziej radosnych świąt socjalistycznych. W 25-letnią rocznicę założenia partii swojej, duńscy towarzysze gościli u siebie międzynarodowy Kongres. Wprawdzie już w roku 1850, w dwa lata po „wiosnie ludów“ (1848 r.), Fryderyk Dreier, mąż wielkiego serca i potężnego umysłu, siał dobrą nowinę socjalistyczną w Danii, lecz dopiero w r. 1871, po paryskiej Komunie, staraniem Ludwika Pio, Francuza z po-

¹⁾ Według danych Międzynarodowego Biura Socjalistycznego było delegatów z Niemiec 189; z Danii 146; ze Szwecyi 86; z Anglii 84; z Austrii 72 (w tem 69 Niemców, 2 Włochów i 1 Rusin); z Francyi 48; z Czech 44; z Rosyi 38; z Norwegii 31; z Ameryki 26; z Belgii 26; z Polski 25; z Finlandyi 19; z Węgier 14; z Holandyi 14; ze Szwajcaryi 13; z Włoch 9; z Bułgarii 7; z Turcyi 4; z Hiszpanii 4; z Serbii 3; z Rumunii 2; z Argentyny 1.

²⁾ P. P. S. D.: dr Buber, Daszyński, dr Diamand, Klemensiewicz, dr Lieberman, Trawiecka i Żuławski; P. P. S. zaboru rosyjskiego: dr Bolesław Limanowski, J. Edward, Stefan Karski, Michał Przybylski i A. Wroński; P. P. S. zaboru pruskiego: Adam Wojciechowski. Delegacja Róży Luksemburg składała się z 5 esdeków, oraz 7 „lewicowców“ (z Waleckim na czele).

chodzenia, założona została duńska sekcja pierwszej Międzynarodówki i zaczął wychodzić „Socialisten“. W roku następnym „Socialisten“ staje się dziennikiem, organizacja towarzyszy duńskich rozwija się wspaniale i dziś staje w pierwszym szeregu. Mały kraik, ta „resztką historyczną“, jak ją nazywa Elizeusz Reclus, liczy niespełna 2 i pół miliona mieszkańców, a posiada wspaniale rozwiniętą organizację socjalistyczną: Socialdemokratisk Forbund (Zjednoczenie Demokratów Socjalistów)¹⁾, słynie od roku 1860 z polityki demokratycznej w mieście i na wsi, z „uniwersytetów chłopskich“, z kooperatyw robotniczych i chłopskich, ze związków zawodowych, które liczą przeszło 120.000 zorganizowanych robotników, z kas państwowych dla robotników pozbawionych pracy, z regularnie wpłacanych składek partyjnych, z dzienników partyjnych, które przynoszą stały dochód (objaw po za Niemiecką Socjalną Demokracją bardzo w ruchu socjalistycznym rzadki), z zadziwiającej wprost jedności i zgody wśród towarzyszy partyjnych, co pozwala tow. Stauningowi zakończyć z naciskiem sprawozdanie na zjazd temi słowy: W Danii został stworzony jeden, jedyny ruch robotniczy, który jest socjalistycznym ruchem.

Kongres rozpoczęto 28 sierpnia o godzinie 10-tej rano. „Naprzód“ tak opisuje chwilę niezapomnianą:

Na estradzie półtysięczny chór robotniczy wraz z orkiestrą intonuje kantatę powitalną, ułożoną przez tow. A. C. Meyera, a skomponowaną przez tow. Hemmego, który sam osobiście dyryguje. — Płyną dźwięki mocne, spiżowe, skandujące ten marsz tryumfalny międzynarodowego proletariatu, co silny jednością, odnowiciel całego świata, hasłem nieśmiertelnem: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“ opasał kulę ziemską. Symbolizuje to dekoracja estrady, gdzie obie półkule ziemskie czerwona wstęga spowija z wielkiem hasłem Karola Marksa: „Proletarer i alle lande forener eder!“ Kantata, w duńskim języku śpiewana, zawiera charakterystyczne melodie poszczególnych narodowości.

Po skończeniu motywów z „Marsylianki“ na estradę wstępuje przedstawiciel duńskiej partii socjalno-demokratycznej Gustaw Bang, który w krótkim przemówieniu, wygłoszonym w trzech językach, charakteryzuje duńską organizację socjalistyczną: „Kongres nasz odbywa się w dzielnicy Kopenhagi, gdzie walka klasowa sięga zenitu. Z walki tej my, socjaliści duńscy, wyjdziemy zwycięsko. Po za nami już teraz ciemność, przed nami światło. Niech dyskusya na tym kongresie oświetli drogę naszą, niech wyraźniejszemi staną się

¹⁾ Patrz str. 63 — „Dania“.

hasła i owocniejszymi programy rozlicznych partyj socjalistycznych. To życzenie raczcie przyjąć, towarzysze delegaci, od duńskiej partyi socjalistycznej“.

Po tem przemówieniu w dalszym ciągu motywy narodowe brzmią z estrady. Więc austriacka „Pieśń pracy“, więc drogie nam dźwięki „Warszawianki“, więc niemieckie, skandynawskie melodye i wreszcie syntetyczne akordy „Międzynarodówki“, przyjęte burzą oklasków, bisowane 2 razy, zakończone owacyą dla autora i dla kompozytora kantaty.

Po krótkiej pauzie, podczas której z estrady znika chór i orkiestra, a miejsce ich zajmuje Międzynarodowe Biuro w komplecie, tow. Vandervelde otwiera kongres, oddając głos tow. Stauningowi, przewodniczącemu miejscowego komitetu partyjnego. Z krótkiego przemówienia tego dowiadujemy się dalszych szczegółów o historii duńskiej socjalnej demokracji.

Po nim zabiera głos ponownie tow. Vandervelde, który reasumuje w swem przemówieniu obszerny tom sprawozdań o ruchu socjalistycznym w poszczególnych krajach: „Jutro otrzymacie, towarzysze, sprawozdanie to i dowiecie się z niego, że w kraju, gdzie obradujemy, każdy wyborca socjalistyczny prenumeruje pismo socjalistyczne, że ogółem na posłów socjalistycznych we wszystkich krajach padło przeszło 8 milionów głosów. Jedyne w Rosyi carskiej liczba głosów socjalistycznych spadła, lecz jest to rezultatem okrutnej, połączonej reakcyi kapitalistycznej i absolutystycznej“. Powołując się na francuskich towarzyszy, wzywa tow. Vandervelde do naśladowania przykładu francuskiego, do zjednoczenia ruchu socjalistycznego w innych krajach. — „A teraz — mówił tow. Vandervelde dalej — zwrómy się też do naszych weteranów, do twórców ruchu naszego. Niejednego śmierć wydarła z naszych szeregów, jak Andrzeja Costę. Wielki trybun niemiecki, August Bebel, nie mógł przybyć na nasz kongres, bo musi czuwać przy łożu chorej żony. Lecz myślą jest z nami i jego imieniem otwieram dziś kongres“.

I my też oddajmy cześć i złożmy hołd bojownikom naszym, wydartym życiu i Polsce robotniczej przez szubienice, katorgę, więzienia.

Lecz pamiętając na żelazne słowa Józefa Mireckiego: „Niema w partyi pracy lepszej i gorszej, zasługi większej i mniejszej — jest jeno jedna praca i jedna zasługa“, ograniczymy się do zacytowania tętniących krwią i znojem cyfr ze sprawozdania naszego, wspólnie z P. P. S. D. i P. P. S. zaboru pruskiego przedstawionego:

Od czasu ostatniego Zjazdu Międzynarodowego skazano

na śmierć i powieszono towarzyszy naszych 41; setki lat katorgi, tysiące lat więzienia, trudne do obliczenia dziś, ciężą nad towarzyszami, w łapy siepaczków carskich prowokacją i zdradą schwytanymi; 175 zbirów carskich poniosło śmierć z rąk bojowców. Walkę ekonomiczną i strejkową niemożliwym jest zobrazować wobec zupełnego zniszczenia organizacji zawodowych i ewentualnego rozkonspirowywania szczegółów z naszej działalności na polu ekonomicznym. Zato działalność odtworzonej drukarni krajowej ilustrują znaczące cyfry: 12 pism tajnych w 72 NN. i 408.900 egzemplarzach; 130 odezw i flugblatów, dopełniających wydawnictwa drukarni do 678.000 egz. Drukarnie zagraniczne wydały 70.500 egz. druków partyjnych, z czego 27 numerów (42.600 egz.) „Przedświtu“ i 22 numery (11.700 egz.) 2-go zagranicznego wydania krajowego „Robotnika“.

Dochody partyi naszej za okres sprawozdawczy wyniosły:

Wydział Organizacyjny	(saldo z I/IV 1907)	502—	rb.
Wydział Zagraniczny	(dochody od I/IV 1907 do I/IV 1909)	79.203'23	„
Wydział Bojowy (dochód od I/IV 1907 do I/IV 1909)		123.294'77	„
Wydział Organizacyjny (od I/IV 1909 do I/IV 1910)		38.846—	„
Wydział Bojowy		83.114'53	„
Wydział Zagraniczny		10.195'36	„
	Razem	335.155'89	rb.

Wydatki:

Wydział Organizacyjny i Wydział Zagraniczny (od I/IV 1907 do I/IV 1909) Organizacja	49.231'20	rb.	
Prasa (granica)	24.315'59	„	
Pomoc więźniom	4.318'96	„	
Wydział Bojowy (od I/IV 1907 do I/IV 1909)	123.294'77	„	
Wydział Organizacyjny (od I/IV 1907 do I/IV 1910)	38.846—	„	
Wydział Bojowy (od I/IV 1909 do I/IV 1910)	77.747'22	„	
Wydział Zagraniczny (I/IV 1909—I/IV 1910)	10.195'36	„	
Saldo	7.206'79	„	
	Razem	335.155'89	rb.

Sprawozdanie nasze obejmuje prócz tego działy: Organizacja, Walka ekonomiczna, Stosunek do Dumy, Sprawa Chełmska, Neoslawizm, Bojkot szkół rosyjskich.

Sprawozdanie bratniej Partii S. D. Galicyi i Śląska zaznacza, iż przy ostatnich wyborach (rezultat — 6 posłów do

wiedeńskiego parlamentu: tow. Daszyński, Diamand, Hudec, Kunicki, Lieberman, Moraczewski) padło 90.000 głosów na kandydatów partii. Towarzysze z P. P. S. D. mają 120 politycznych organizacyj lokalnych, 14 sekretaryatów zawodowych z 28.000 zorganizowanych zawodowo.

Strejkowało za okres sprawozdawczy 9.185 rob., stracono 160.504 dni robocze, wygrano 57 strejków (na 62), w 18 wypadkach załatwiono konflikt pracy z kapitałem polubownie. To samo na Śląsku.

Ruch współdzieleczy obejmuje 37 sklepów spożywczych, 3 piekarnie, 1 kasę oszczędności i 25 domów ludowych. Prasa partyjna: 2 dzienniki („Naprzód“, „Głos“), 2 tygodniki („Prawo Ludu“, „Robotnik Śląski“), „Głos Kobiet“ i wydawnictwa zawodowe. Ogółem nakład jednorazowy 45.000 egzemplarzy.

W 16 miastach (Lwów, Kraków, Podgórze, Bochnia, Nowy Sącz, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Drohobycz, Stryj, Stanisławów, Kołomyja, Bielsk, Cieszyn, Frysztat, Bogumin) zarządy 36 kas chorych (instytucyj państwowych) posiada partya w swych rękach.

Sprawozdanie P. P. S. D. zaznacza walkę prowadzoną przez robotników o powszechne prawo wyborcze do sejmów Galicyi i Śląska oraz do rad gminnych, zaznacza dalej konieczność ściślejszego kontaktu z partjami Niemiec, Francyi, Danii i Szwecyi, ażeby regulować stosunki płacy i pracy, tak często mącone w tych krajach przez emigrację polską; informuje o działalności posłów socjalistycznych w parlamencie, o ich stanowisku względem sprawy rusińskiej i sprawy „galicyjskich przysłowiowych wyborów“. Na zakończenie porusza sprawozdanie P. P. S. D. przed forum Europy znaną sprawę listu do tow. z Socjalnej Demokracji Rosyjskiej w III Dumie.

Bratnia organizacya zaboru pruskiego podkreśla w swem sprawozdaniu politykę germanizacyjną rządu. Partya nasza liczy na Górnym Śląsku, w Westfalii i w Poznańskim 40 towarzystw z 1.500 zorganizowanych. Dochód wynosi 5.000 mk, z czego tow. niemieccy wplacają połowę. W r. b. partya zdobyła pierwszą placówkę w radzie gminnej w Pawłowie (Górny Śląsk). Wychodząca 3 razy w tygodniu „Gazeta Robotnicza“ otrzymuje 10.000 marek subwencji od niemieckiej Socjalnej Demokracji. Prócz tego wychodzą dwa pisma zawodowe: „Oświata“ (Poznań) i „Gazeta Górnicza“ (Bochum).

Musimy najzupełniej przejść do porządku dziennego nad pretensjonalnemi sprawozdaniami nie funkcjonującej Komisji Związkowej w Królestwie Polskiem, nie istniejącej prawie organizacyi F. Janowskiego i H. Waleckiego, noszącej szumny tytuł „Parti Socialiste Polonais“. Szczególniej zaś wydaje się nam niewłaściwą „działalność“ tych panów w Międzynarodo-

wem Biurze Socjalistycznym, gdzie już całe tomy zasmarowali swoimi listami w sprawie archiwum partyjnego, czego oczywiście jako jedynej swojej akcji międzynarodowej nie omieszkali w sprawozdaniu umieścić.

Lecz wróćmy do kongresu.

Po wykonaniu wszystkich przedwstępnych prac, wyznaczono jeszcze w dniu niedzielnym, 28 sierpnia, prezydium kongresu i ustanowiono 5 komisji do prac szczegółowych. W skład prezydium weszli: tow. Branting (Szwed), tow. Jepsen (Norweczyk) i tow. Klausen (Duńczyk). Komisje zostały powołane do spraw następujących: I. Stowarzyszenia współdzielcze, II. Związki zawodowe (sprawa czeska), III. Rozbrojenie, IV. Prawodawstwo robotnicze, V. Rezolucje polityczne.

W tej ostatniej miała być zreferowana sprawa kary śmierci przez delegata naszego, tow. S. Karskiego.

Właściwe prace kongresu administrowało Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne, odbywające regularnie codzień swe 2-u lub 3-godzinne posiedzenia, na których niestrudzony tow. Huysmans, sekretarz, przedstawiał porządek dzienny obrad komisji i zjazdu. Biuro było jakby pośrednikiem ciągłym i nieustannym między rozbitym na 5 działów olbrzymim organizmem zjazdu, wytwarzającego nowe wskazania, kującego nową broń do walki z uciskiem politycznym i społecznym niezliczonych rzesz proletariatu.

Niedzielny dzień kongresu zakończył się przepiękną i przecudowną manifestacją robotniczej Kopenhagi. Przeszło 200.000 osób wzięło udział w manifestacji, na co złożył się nie tyle ślicznie zorganizowany pochód, przypominający olbrzymią rzekę ludzką, na której, jak czerwone żagle okrętów, krwawiły w słońcu znaki nasze, ile niesłychany wprost entuzjazm duńskiego ludu, wylegającego licznie na ulice, którymi pochód zdążył, na dachy swych domów fabrycznych, na płoty i ogrodzenia, słupy, latarnie, balkony. Radosne okrzyki działy w oknach, deszcz prawdziwy kwiatów różnobarwnych, spadających ze wszystkich stron, pęki zieleni, barwne chorągwie narodowe, transparenty witały delegatów kongresu. Wzruszająca to była scena, kiedy milioner Jacobsen, towarzysz partyjny, twórca cudownej wprost Glyptoteki kopenhaskiej i właściciel wielkich browarów, przyjmował na „swych śmieciach“ pochód socjalistyczny. Z gałązką prześlicznych róż czerwonych zbliżył się ów „burżuj nieklasowy“ do czoła pochodu, tu gestem towarzysza i przyjaciela podał kwiaty symboliczne tow. Jansenowi, jednemu z burmistrzów Kopenhagi, pozdrowił delegatów zjazdu, otwierających pochód,

a potem, na dany znak, istny potop róż barwnych spłynął na posuwający się zwolna ludzki las.

Mimowoli stanęły w pamięci polskiej ostatnie słowa z „Róży“ Katerli: „głowa opadła między kolczaste, grube, wyniosłe badyle róży dzikiej i otrząsnęła płatki kwiatowe. Spadły kwiatki na czoło zroszone śmiertelnym potem, na pierś, wydającą ostatnie tchnienie... Mgliste widmo Bożyszczka strząsnęło na piersi nieżywe ostatni płatek róży dzikiej.“

Po 2 godzinach pochód dotarł do Soendermarken, parku obszernego, gdzie stutysięczna rzesza okrążyła 4 trybuny. Po odśpiewaniu kantaty rozpoczął się wielki mityng, na którym przedstawiciele partyj przemawiali. Żadne z pism i tygodników burżuazyjnych nie podkreśliło poglądów, na mityngu tym wygłoszonych. Nie powtórzy ich naturalnie i nasza socjalitwacka reakcja.

„Żałuję niezmiernie, iż mówić nie umiem po duńsku, i że nie jesteście w stanie zrozumieć należycie myśli moich“, mówił tow. Jaurès. „Lecz socjaliści mówią wszyscy sercem i serce wasze odczuje serce francuskie. W tym samym czasie, kiedy każdy naród uzewnętrznia swój geniusz oryginalny, ludy jednoczą się, aby zdobyć prawa jednakie, rządzące pracą, dziś niweczoną. Socjalizm nietylko ma za zadanie oswobodzić proletaryat. Socjalizm winien oswobodzić ludzkość całą“.

„Jestem, niestety, jak człowiek, który mówi do morza, huk fal zagłusza mój głos, jaka szkoda, że nie mogę mówić do was w języku waszym, towarzysze duńscy“, żalił się tow. Vanderveelde.

„My, w Belgii, w takim samym małym kraiku jesteście. Wy nas nazywacie ulem przemysłowym. Wyście przedewszystkiem organizację waszą na wsi postawili należycie. I wielką zasługę macie przed światem. Jesteście światli i inteligentni. Niemasz analfabetów pośród was. A wiedzieć, to módz. Jesteście awangardą Międzynarodówki“.

Nie sposób przytaczać wszystkich mówców. W imieniu Anglii mówili Keir Hardie i Mac-Donald; w imieniu Niemiec, wobec nieobecności Bebla, Singera i Kautskiego, przemawiał Molkenbuhr; w imieniu Hiszpanii, witany grzmotem oklasków Pablo Iglesias; w imieniu Rosyi Rubanowicz i Lenin; w imieniu Czechów Nemeć; w imieniu Holandyi Troelstra (po duńsku); w imieniu Szwecyi Branting; w imieniu Flandryi belgijskiej Anseele (po flamandzku). Tow. Ignacy Daszyński miał przemawiać w imieniu Polski. Wskutek choroby tow. Daszyńskiego zastąpił go redaktor pisma naszego, tow. A. Wroński. Przemawiał on z trybuny drugiej, gdzie powiewał sztandar czerwonony, z polskim napisem: „Niech żyje wolny polski lud. P. P. S.“, a z drugiej strony sztandar nosił napis: „Livetidet

internationale Solidaritet. Polsk. Socialistisk Parti, Köbenhawnsk Section“ (Niech żyje międzynarodowa solidarność. Polska partya socyalistyczna. Sekeya w Kopenhadze), — w te słowa :

„Przyjmijcie, towarzysze duńscy, bratnie powitanie od Polskiej Partji Socyalistycznej, powitanie, wam wolnym, posiadającym państwo własne, niepodległe, robotnikom, coście byli w stanie w przepięknej swej organizacyi połączyć najcenniejsze pierwiastki ruchu robotniczego : kooperatywy, związki zawodowe i organizacyę polityczną. My nawet narodowość naszą obecnie mamy zagrożoną. Rabują nam język rodzinny obce najezdnicze rządy. To, co wy w cudnych swych podaniach o bohaterach posiadacie, my, tam pod caratem, na jawie przeżywamy. Bohaterskie wysiłki walczącego proletaryatu polskiego znaczą 150 szubienic w Warszawie, znaczą tysiące więźniów i katorżników. Lecz nie upadamy w tej walce. Wybije godzina zwycięstwa, a wtedy, wy, towarzysze duńscy, pomożecie nam, swym przykładem, przyczynicie się do ocniesienia zwycięstwa. Trzykrotne hurra wznosząc na cześć międzynarodowej solidarności robotniczej“.

Mowę tę, wygłoszoną w niemieckim języku, przyjęto burzą oklasków. Owacyom końca nie było, gdy towarzysz Duńczyk przełożył zgromadzonym tłumom mowę Polaka. A gdy się uciszyło nieco, towarzysze odśpiewali po polsku „Czerwony Sztandar“, otaczając zwartym kołem mówcę i tow. Diamanda, przedstawiciela naszego w Międzynarodowem Biurze Socyalistycznym. Wzniesiono potem okrzyki : „Precz z caratem!“ „Niech żyje rewolucya!“ „Niech żyje Niepodległa Republika Demokratyczna Polska!“ „Niech żyje P. P. S.!“

Po raz to pierwszy w ostatnim lat dziesiątku w liczbie sztandarów na międzynarodowym mityngu, zwołanym z okazji międzynarodowego zjazdu, znajdował się sztandar polski, a przy nim przeszło 100 polskich robotników na obczyźnie.

Nazajutrz od rana wrzał ul socyalistyczny pracą gorączkową. Nie będziemy tu odtwarzać, dzień za dniem, wszystkich posiedzeń Biura Międzynarodowego, Narodowych Sekeyj, Specyalnych Komisyj i plenarnych posiedzeń zjazdu. Ograniczmy się do zwięzłego przedstawienia sprawy.

I. Kwestya związków zawodowych, czyli czeski separatyzm i międzynarodowa solidarność.

Sprawa ta nietylko na komisji, ad hoc przeznaczonej, rozpatrywana była ¹⁾.

Ze względu na tendencyjne wyzyskiwanie „czeskiego se-

¹⁾ W komisji tej przedstawicielami zjedn. P. P. S. byli Polacy : Diamand, Żuławski, Klemensiewicz i Trawiecka.

paratyizmu“ przez burżuazyjną prasę polską wszystkich trzech zaborów, podajemy dość szczegółowo przebieg rozpraw w tej sprawie.

Przyczyna zatargu była następująca. W Austrii, jak wiadomo, partya socjalistyczna zorganizowana jest narodowo, to znaczy, partya każdej narodowości ma najzupełniejszą autonomię co do spraw, dotyczących się danego narodu, a zjednoczenie działań poszczególnych partyj tyczy się spraw ogólnopństwowych i wyraża się we wspólnych zjazdach, wspólnym zarządzie i frakcyi parlamentarnej (która posiada jednak sekcye narodowe). Zato organizacya zawodowa jest jednolita, ma swój zarząd (Centralna Komisyja Związków Zawodowych w Austrii), rezydujący w Wiedniu. Jest to konieczne, gdyż ruch zawodowy przeniknął do miejscowości o ludności mieszanej i jeżeli w jednej fabryce pracują robotnicy Niemcy, Czesi i Polacy, lub Polacy i Rusini, lub Słoweńcy i Włosi, Niemcy i Słoweńcy, to nie podobna, by każda grupa narodowa zależała od innego zarządu i trzymała się własnej taktyki w sprawach strejków, pertraktacyj z pracodawcami itp. To też po za Komisyją Centralną i zarządami poszczególnych fachów istnieją komisye terytorjalne, które reprezentują całą organizacyę zawodową danej prowincyi, bez różnicy narodowości.

Przeciwko tej zasadzie wystąpili Czesi, tworząc własną Centralę zawodową w Pradze. Ta Centrala usiłuje zjednoczyć wszystkich robotników Czechów, czy oni pracują w prowincyi Czech, czy w Morawii, na Śląsku, w Austrii Dolnej (Wiedeń!), a nawet, jak zobaczymy, sięga ona do Galicyi, próbuje oderwać od organizacyi centralnej nietylko parę tuzinów Czechów, rozsianych po Galicyi, ale i Polaków. Zaś zjazd partyjny czeski potwierdził te separatystyczne zakusy.

Usiłowania czeskie jednak tylko częściowo dopięły celu. Mniej więcej $\frac{1}{4}$ robotników zorganizowanych czeskich (40.000) przystąpiła do Centrali praskiej, reszta (118.000) zależy w dalszym ciągu od Wiednia. Również pewna część działaczy partyjnych potępia separatyzm.

Na Zjazd Międzynarodowy przybyło, oprócz delegacyi czeskiej, wybranej przez partyę, siedmiu delegatów związków zawodowych centralnych. Na podstawie uchwał zjazdowych mieli oni prawo zasiadać w delegacyi czeskiej, która powinna ich była przyjąć albo zgodzić się na podział delegacyi na 2 sekcye (jak u Polaków, Rosyan itp.). Tymczasem większość delegacyi nie przyjęła ich. Nastąpiła apelacya do Biura, które na wniosek Vanderveldego przyjęło jednogłośnie następujący wniosek (przy powstrzymaniu się Czechów):

„Sekcja czeska ma przyjąć owych 7 delegatów, a z 7 głosów, które na kongresie posiada, 2 ustąpić centralistom, którzy utworzą podsekcję w łonie sekcji czeskiej i obok czterech delegatów separatystycznych będą mogli wysłać po jednym delegacie centralistycznym do każdej komisji kongresu“.

We wtorek po południu odbyło się posiedzenie komisji dla kwestyi związków zawodowych. Przewodniczył tow. poseł Troelstra (Holandya).

Poseł dr Soukup (Czech, separatysta) prosił o odroczenie decyzji do następnego kongresu międzynarodowego.

Legien (przewodniczący komisji generalnej związków zawodowych w Niemczech): Już londyński kongres (1896) jasno sprawę rozstrzygnął na rzecz centralnych związków zawodowych. Dlatego Międzynarodówka musi potępić separatystów czeskich. Związki zawodowe nie mogą być narodowo rozdzielone, bo w takim razie w Niemczech musielibyśmy założyć związki polskie, francuskie, duńskie i holenderskie. Odroczenie sprawy do następnego kongresu jest niemożliwe.

Karski (S. D. K. P. i L.): Właśnie dlatego, że w Austrii jest partya federalistycznie podzielona, musi ruch zawodowy stworzyć wyższą jedność. Rozszczepianie związków zawodowych byłoby zbrodnią. Oczywiście kierownictwo związków zawodowych musi być wielojęzyczne.

Dr Diamond: Takim zawsze było!

Żuławski: Jeżeliby separatyzm miał być dopuszczony, my, Polacy, w Austrii musielibyśmy założyć własne związki zawodowe. W takim razie nie możnaby już prowadzić żadnej walki ekonomicznej. Czescy towarzysze powiadają wprawdzie, że ruch polityczny i zawodowy to jedno, ale do Galicyi się zwracają i zapraszają polskich robotników, żeby przystąpili do czeskiej komisji zawodowej w Pradze. (Żywe wołania: Słuchajcie!)

Modraczek: Nieprawda!

Żuławski: Sam czytałem czesko-polskie okólniki, wysłane do galicyjskich grup miejscowych z wezwaniem o przystąpienie do praskiej komisji. (Zaprzeczenia ze strony czeskich separatystów). Było to u robotników chemicznych z pieczęcią praskiego stowarzyszenia! (Wielkie poruszenie. Wrzawa u Czechów). W Krakowie jest separatystyczna grupa litografów: (Głosy: Słuchajcie!). Jeżeli Międzynarodówka temu nie zaradzi, dojdzie do tego, że cała organizacja w Austrii rozbije się na drobne związki. Nie odkładajcie decyzji na następny kongres, bo wtedy będzie za późno; wtedy rezolucya już niczego zmienić nie zdoła.

Tow. Nemeć bronił separatyzmu, wywodząc, że uchwała kongresu sztućgarskiego żąda jedności ruchu zawodowego i po-

litycznego, więc centrum czeskich związków zawodowych nie może być w Wiedniu. Tow. Nemeć wnosi, żeby biuro międzynarodowe sprawę tę zbadało i złożyło sprawozdanie na następnym kongresie międzynarodowym!

Tow. Hueber, sekretarz centralnej komisji związków zawodowych w Austrii, uzasadniał rezolucję, potępiającą rozbijanie związków zawodowych przez separatystów czeskich.

Dr Adler: Autonomia narodowa została w partii politycznej wprowadzona za wspólnym porozumieniem, a nie przez rozdarcie. Wiedeński centralizm jednoczy, czyni zdolnym do walki, praski centralizm rozdziera, czyni niezdolnym do walki! My wszyscy, którzy tu Międzynarodówkę socjalistyczną reprezentujemy, jesteście zgodni w tej sprawie i ani jeden głos, oprócz czeskich separatystów, nie ozwał się tu za rozdarcie związków zawodowych. Pytam się: Czy to prawda, że wam tego rozłam potrzeba? Czy wzrosliście w siły pod tem hasłem? Czy czeskiej partii lepiej się wiedzie, odkąd tę myśl rzuciliście pomiędzy masy? Niech wasze sumienie wam odpowie! Nie chcemy potępić czeskich towarzyszy, ale chcemy ich ostrzedz, że idą po błędnej drodze. Chcemy ich wezwać, żeby powrócili na pełne chwały drogi Międzynarodówki! Dziś to nie wywrze skutku, ale słowo Międzynarodówki będzie słyszane w czeskim narodzie, będzie słyszane przez sto tysięcy czeskich robotników i nie może pozostać i nie pozostanie bez wpływu.

Mowa tow. dra Adlera wywarła ogromne wrażenie i wywołała huczne oklaski.

Plechawow (Rosya) popiera wywody Adlera.

Tuzar (separatysta czeski): Spór się toczy o formę organizacyi zawodowej, ale forma to drobnostka, idzie o ducha, a duch naszych związków zawodowych jest, mimo wszelkich gróźb, socjalno-demokratyczny.

Dr Bauer (z Wiednia): Duch jest ważniejszy, to prawda. Ale z jakiego ducha ten spór wyniknął? Z ruchu, który międzynarodowość interpretuje jako zupełne odosobnienie narodowe. Jednolity ruch zawodowy powinien być przeciwwą autonomii narodowej w organizacyi politycznej. Jeżeli się w polityce tu i owdzie rozchodzimy, chcemy się zejść w walce ekonomicznej. (Żywe oklaski).

De Brouckère (Belgia) stwierdza jednomyślną zgodę całej Międzynarodówki na rezolucję austriackiej komisji zawodowej.

Garami (Węgry) i Fryderyk Adler (Szwajcarya) popierają również tę rezolucję.

Następnie uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Przewodniczący Troelstra: Dyskusya przybrała taki

kierunek, że towarzysze czescy stali się oskarżonymi, oskarżonymi o zbrodnię przeciw proletaryackiej Międzynarodówce.

Kiedy jasnym się stało, że Międzynarodówka jednomyślnie potępia separatyzm czeski, tow. czescy zaczęli się składać ku zgodzie. Na ostatecznym, trzecim posiedzeniu Komisji przemówił tow. Nemeć w te słowa:

„My nie jesteśmy przeciwni jednolitości organizacji zawodowej, nie chcemy rozdarcia organizacji aż do warsztatu. Przy dobrej woli znajdziemy punkt, na którym się pogodzimy. Zmuszać nas nie możecie. Jest tylko jedna droga wyjścia: sięść razem i wspólnie się naradzić. Nie możecie wymagać od nas, żebyśmy, gdy nas wczoraj nazwano zdrajcami, gdy nam zagrożono wykluczeniem, wrócili do domu i powiedzieli: „musimy się poddać, bo w przeciwnym razie bylibyśmy zdrajcami! robotnicy, wstąpcie znowu do centralnych organizacji!“ Czescy robotnicy wiedzą, co winni solidarności proletaryackiej; żądają tylko, żeby niemieccy towarzysze razem z nimi pracowali. I my chcemy centralnej instytucji, któraby obejmowała przedstawicieli wszystkich narodów.

Jeżeli seryo chcecie doprowadzić do zjednoczenia — my jesteśmy gotowi. Wiemy, że sami nic nie zdołamy zrobić. Ale nie czyńcie niczego, co by zjednoczenie uniemożliwiło“.

W tej sprawie przedłożone zostały następujące rezolucje:

Wniosek czeskich separatystów o odroczenie sprawy do następnego kongresu.

Wniosek austriackiej komisji zawodowej: 1. Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Kopenhadze ponawia rezolucję, uchwaloną na kongresie w Sztutgarcie o stosunkach między partią polityczną a związkami zawodowymi, szczególnie co do punktu, że jednolitość organizacji zawodowej w każdym państwie należy utrzymać, jako warunek skutecznej walki z wyzyskiem i uciskiem. 2. Kongres oświadcza, że wszelka próba rozbijania międzynarodowo jednolitych związków zawodowych na narodowo-separatystyczne części sprzeciwia się tej rezolucji międzynarodowego kongresu socjalistycznego.

Dodatkowy wniosek belgijski do tej rezolucji:

Międzynarodowe biuro socjalistyczne i międzynarodowy sekretariat związków zawodowych uprasza się, by ofiarowały obu stronom swoje pośrednictwo ugodowe celem zażegnania tego zatargu.

Dodatkowy wniosek Plechanowa i de Brouckère'a do punktu pierwszego austriackiej rezolucji:

W państwach wielonarodowych powinny oczywiście jednolite związki zawodowe uwzględniać potrzeby językowo-kulturalne.

Dr Adler imieniem delegacji austriackiej przyjmuje oba powyższe wnioski dodatkowe.

W głosowaniu odrzucono odraczający wniosek czeski 185 głosami przeciw 9. Przeciw odroczeniu głosowały: Niemcy (20 głosów), Niemcy austriacy (9), Francya (20), Anglia (20), Rosya (17), Stany Zjednoczone (14), Belgia (12), Szwecya (12), Dania (10), Polska (10), Szwajcarya (10), Węgry (8), Holandya (7), Norwegia (6), Finlandya (6). Za odroczeniem głosowały: Czechy (7), Finlandya (2). Przedstawiciele reszty narodów nie byli obecni w komisji w czasie głosowania.

Przy głosowaniu Polaków zauważył z uśmiechem przewodniczący Troelstra:

— Niezgoda Czechów jednoczy Polskę (Wesołość).

Dr Diamand: Socjalizm jednoczy Polskę!

Następnie głosowano nad rezolucją austriacką wraz z obydwoma dodatkami. Uchwalono ją wszystkimi głosami przeciw 7 głosom czeskim.

Na wniosek Troelstry referentem dla plenum kongresu obrała komisya Plechanowa.

Nemec zgłosił wotum mniejszości. Troelstra oświadczył, że oczywiście Nemec może być koreferentem.

Drugiego września weszła ta sprawa na popołudniowe plenum posiedzenia zjazdu. Referował tow. Plechanow. Zaznaczył on, iż towarzysze Czesi rozbijają jedność zawodowych organizacyj w Austrii, powołał się na mowę tow. Żuławskiego w komisji, że Austria musiałaby mieć 8 centrali zawodowych, na Legiena, który wyliczył, że Niemcy najmniej 5 centrali narodowych musiałyby utworzyć, chcąc przyjąć zasady Czechów; powołał się wreszcie Plechanow na to, że rzadką jest taka jednomysłność, jaka okazała się w komisji przy zwalczaniu separatystycznych dążeń Czechów.

Po nim zabrał głos Nemec. Powtórzył znane nam już argumenty za separacją, prosił o nie tamowanie pracy socjalistycznej w Czechach przez przyjęcie wniosku Adlera, zaznaczał, iż w Ameryce i Belgii istnieją organizacje podobne do tego, co Czesi założyli, powoływał się na rezolucję sztutgarcką w sprawie związków zawodowych.

Na specjalną uwagę zasługuje mowa tow. Greulich (Szwajcarya), który nawoływał Czechów, żeby usłuchali Międzynarodówki. „Gdyby Czesi stawali w obronie swych praw politycznych, gdyby protestowali przeciwko gwałtom narodowym, spełnianym na nich przez rząd zaborczy, stanąłbym bez

wahania po ich stronie, jak w r. 1863 stanąłem po stronie walczącej o wolność i niepodległość Polski“, mówił Greulich.

Ostateczna rezolucya, zgłoszona w imieniu komisji przez Plechanowa, brzmi:

„Kongres wznawia rezolucyę, przyjętą w Sztutgarcie co do stosunku między polityczną partją a organizacyami zawodowemi w szczególności w tym punkcie, że jednolitość organizacyj zawodowych w każdym państwie ma być utrzymana, ponieważ jest to ważnym warunkiem skutecznej walki przeciw wyzyskowi i uciskowi. W państwach wielojęzycznych muszą naturalnie jednolite organizacje uczynić zadość językowym i kulturalnym potrzebom wszystkich swoich członków. Kongres oświadcza dalej, że każde usiłowanie rozbicia międzynarodowych jednolitych organizacyj na narodowe separatystyczne części sprzeciwia się dążeniom międzynarodowego kongresu socjalistów.

Wzywa się Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne i międzynarodowy Sekretaryat organizacyj zawodowych, aby śpieszyły z usługami bezpośrednio interesowanym stronnictwom, celem usuwania ewentualnych konfliktów w duchu porozumienia i socjalno-demokratycznego braterstwa“.

Rezolucya komisji przyjęta została w głosowaniu, zarządzonym według narodowości 220 głosami przeciw 5. Z 7 głosów czeskich 5 głosowało przeciw. Finlandya i Armenia wstrzymały się od głosowania.

Jednakże sprawa czeskich separatystów nie została definitywnie załatwiona. Musimy zaznaczyć, iż tow. Czesi przy pierwszej nadarżającej się sposobności znowu postawią ją na porządek dzienny. Świeżo odbyty międzynarodowy zjazd stowarzyszeń współdzielczych w Hamburgu był widownią bardzo niesmacznych zajęć na tle separatyzmu czeskiego. Przy wyborze do zarządu tow. Karpelesa, Czesi głosowali przeciw socjaliście, a za kandydatem „bezpartyjnym“ czyli burżuazyjnym. Mało tego, gdy postawiono wniosek o naznaczeniu przyszłego kongresu kooperatystów w Wiedniu, równoległe do odbyć się mającego IX zjazdu Międzynarodówki, tow. Czesi w głosowaniu przechylili szalę „bezpartyjnego i niezależnego“ miejsca dla kongresu kooperatystów w Glasgowie (Anglia). Fakty powyższe były aktami „zemsty“ za porażkę w Kopenhadze. Smutne są one, ale wierzyć chcemy, iż zgoda w łonie proletaryatu czeskiego zostanie odbudowana.

Ta sama komisya, która dyskutowała sprawę czeską, zajmowała się zorganizowaniem należytej pomocy w razie konfliktów międzynarodowych w dziedzinie pracy i płacy.

Czytelnicy „Przedświtu“ dostatecznie są już poinformowani o przebiegu wielkiego lokautu i strejku powszechnego w Szwecyi. Otóż, o ile pomoc moralna całego proletaryatu była okazywana jednomyślnie walczącym proletaryuszom szwedzkim, o tyle znów materyalne poparcie nietylko z Francyi i Belgii, lecz nawet z Anglii, gdzie milionowe Trade Unions olbrzymie kasy zawodowe posiadają, dużo pozostawiało do życzenia. Towarzysze belgijscy i angielscy uznawali swe błędy. Referent tow. Guggler (Szwajcar) zgłosił w imieniu komisji poniższą rezolucyę w tej sprawie:

„Międzynarodowy Kongres Socyalistyczny w Kopenhadze, kładąc nacisk na ściśle międzynarodowy charakter ruchu proletaryackiego i powołując się na tradycyę międzynarodowej solidarności, sięgające czasów pierwszej Międzynarodówki, wzywa proletaryuszy wszystkich krajów, aby spełnili swój obowiązek, ilekroć zatarg kapitału z pracą przyjmie takie rozmiary, iż widocznem będzie, że robotnicy kraju, w którym zatarg ten mieć będzie miejsce, nie są w stanie dać należytego odporu o własnych siłach wrogom i aby okazali pomoc towarzyszom walczącym przez składki i subwencyę, stosownie do sił proletaryatu w poszczególnych krajach. Akcyja ta jest tem potrzebniejsza, gdyż organizacyja dwóch wrogich sił staje się coraz bardziej sprężystą w miarę wzrostu związków zawodowych, które zmuszają kapitalistyczną potęgę do skupienia się w olbrzymich trustach i kartelach narodowych i międzynarodowych, w związkach fabrykantów z jednej strony, z drugiej zaś strony robotnicy skupiają swe siły w pierwszym rzędzie w narodowych związkach pracy.

Pod wpływem tego zjawiska walka klas czasem zmienia swoje dotychczasowe oblicze i przybiera zupełnie nowe i nieznane rozmiary. Dość zacytować wielkie kampanie związków zawodowych, wywołane lokautami na wielką skalę, jak to miało miejsce w Danii (1899 r.), w Szwecyi (1909 r.) i w Niemczech (1910 r.).

Wobec tego Kongres prosi Międzynarodówkę zawodową, by rozpatrzyła uważnie możliwe środki do wzmocnienia sił robotniczych i opracowała to szczegółowo. Ze swej strony kongres zaleca następujące środki:

1) Coraz większe zbliżenie się i ciągłe stosunki organizacyj zawodowych w poszczególnych krajach i po za ich granicami;

2) Zmiana w ustawach związków zawodowych tych paragrafów, które stają na przeszkodzie niesieniu skutecznej i prędkiej pomocy zagranicznym towarzyszom;

3) Polepszenie i rozszerzenie międzynarodowych stosunków socjalistycznej i robotniczej prasy, aby ta mogła należycie informować czytelników o zamiarach kapitalistów, prostować błędy, odierać nieuczciwe zarzuty sprzedajnej prasy burżuazyjnej“.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie na tem samym posiedzeniu, co i rezolucję w sprawie czeskiego separatyzmu. W sprawie zorganizowania pomocy lokautowanym robotnikom, zgłoszono na długo przed kongresem rezolucję Rady Narodowej Socjalno Demokratycznej Partii Robotniczej w Szwecyi, rezolucję Niemieckiej Socjalnej Demokracji i referat Belgijskiej Partii Robotniczej, zakończony charakterystycznym dodatkiem do rezolucyi szwedzkiej o nadzwyczajnym podatku w razie strejku powszechnego, który to podatek nie może być więcej razy wypłacany przez partye i związki poszczególne aniżeli raz do roku. Z małemi zmianami przeszła na kongresie rezolucya szwedzka¹⁾. Dodatek belgijski odrzucono.

II. Stowarzyszenia współdzielcze. Stosunek ich do partyj socjalistycznych.

Z radością zaznaczyć chcemy, iż poglądy na sprawę stosunku kooperatyw do partyj socjalistycznych najwybitniejsi mówcy: tow. Anseele i Vanderwelde (Belgia), Guesde (Francya), Karpeles (Austria), Wibaut (Holandya), Sverr Krogs (Norwegia), Weteley (Anglia) wygłaszali najzupełniej zgodne z tezą artykułu, umieszczonego w tej kwestyi w n-ach 8—9 „Przedświtu“²⁾.

Potężny czynnik społeczny — kooperacya robotnicza — u nas nie może należycie rozwinąć się dzięki najezdniczej gospodarce carskiego rządu. Tow. polscy nie zabierali też głosu zupełnie w komisji dla spraw współdzielczych³⁾. Poglądy tow. z P. P. S. D. na tę sprawę najzupełniej wyrażał austriacki Anseele, tow. Karpeles: „Kooperatywa jest wspinałą bronią w rękach proletaryatu. Robotnik w Austrii nigdy nie był w stanie podzielić swej głowy na 3 różne części: jedna — polityka, druga — związek zawodowy, trzecia — kooperatywa. Nie, to jest niemożliwe. Robotnik musi mieć całą głowę, aby myślał o socyalizmie i służył mu skutecznie“.

¹⁾ Szczegółowe rezolucye i referaty jak w tej, tak i w innych sprawach zawiera nr 5 „Bulletin du Bureau Socialiste International“.

²⁾ „Przyczynek do ruchu współdzielczego w Anglii, Belgii i Polsce“ str. 446.

³⁾ W komisji tej pracowali tow. J. Edward i Zygmunt Klemensiewicz.

Prace tej komisji były bodaj najbardziej ożywione, i rzec można, iż tu był *clou* kongresu.

Gdy zabierał głos Anseele (przewodniczący komisji) lub jego przeciwnik (zwolennik niezależności i neutralności kooperatyw) tow. von Elm (Niemcy), cisza była na sali, jak makiem zasiał. Tow. von Elm w długiej, przeszło dwu godzinnej mowie niejedną gorzką prawdę powiedział tow. Belgom: „Gdy wielki strejk powszechny wybuchł w Szwecyi, wasze socjalistyczne kooperatywy, tow. belgijscy, nie spełniły należycie obowiązku swego, gdy tymczasem nasze „neutralne“ świat cały zadziwiły ogromną pomocą pieniężną“ — mówił von Elm.

Odpowiedział mu energicznie Vandervelde: „Niedawno byłem w Bazylei (Szwajcarya). Olbrzymia kooperatywa w rentierskiem mieście o 140.000 ludności liczy przeszło 36.000 rodzin. Pytałem się zarządu: co czynicie dla miejscowej partji socjalistycznej, czy pomagacie jej w walce politycznej? Odpowiedziano mi: ależ to niemożliwe, stracilibyśmy połowę członków kooperatywy naszej. Otóż tego się boję, tow. niemieccy, i to nie u was, bo wasze kooperatywy są powierzchu neutralne, a wewnątrz najzupełniej socjalistyczne. Nasz „Vooruit“ gandawski jest państwem robotniczem w państwie burżuazyjnym, jest jedną wielką agitacją za ustrojem kolektywistycznym. Kooperatywa, to nie związek zawodowy. Do związku zawodowego należą tylko robotnicy, do kooperatywy „niezależnej“ (mamy już socjalizm „niezależny“ we Francji!) mogą przystąpić burżuje. Kto im tego zabroni, skoro na drzwiach domu ludowego nie będzie napisu socjalistycznego“.

Ostatecznie, nie mogąc dać sobie rady w licznej komisji (przeszło 300 osób), wybrano podkomisyę dla opracowania rezolucji definitywnej ¹⁾. W skład podkomisyi weszli: Anseele (przewodniczący), Vandervelde (Belgia), Jaurès (Francya), von Elm (Niemcy), Ethill Bertham (Anglia), Wibaut (Holandya), Woinow (Rosya), Borglierg (trzy kraje skandynawskie), Rigola (Włochy).

W podkomisyi tej, po długich debatach nad słowami „stosunki“ czy „związek“, przyjęto wreszcie poniższą rezolucyę, którą na plenum referował tow. Karpeles (Austria):

„Zważywszy, że współdzielcze stowarzyszenia spożywcze nie powinny swym członkom dawać jedynie bezpośrednich korzyści materyalnych, a są przeznaczone:

1-o do potęgowania znaczenia proletaryatu przez znie-

¹⁾ Nr 4 „Bulletin'u“ ogłasza w tej sprawie obszerny referat tow. Bertranda (Belgia), krótką rezolucyę Komitetu Centralnego Niemieckiej Socyalnej Demokracji i obszerną rezolucyę S. D. R. P. Holandyi.

sienie pośredników w handlu i przez stworzenie ośrodków produkcji, najzupełniej zależnych od zorganizowanych konsumentów;

2-o do polepszenia warunków życia robotniczego;

3-o do uświadamiania proletaryuszy, ażeby ci ostatni mogli załatwiać swe sprawy niezależnie, pomagając im w ten sposób do przygotowania demokratyzacyi i uspołecznienia środków wymiany i produkcji;

Zważywszy dalej, iż kooperacya sama w sobie niezdolną jest do zrealizowania ideału socjalistycznego, polegającego na zdobyciu władzy politycznej w celu wywłaszczenia kolektywnego narzędzi pracy;

Kongres, przestrzegając robotników przed tymi, co utrzymują, iż kooperacya sama w sobie wystarcza, oświadcza, iż klasa robotnicza jest najbardziej zainteresowana w tem, by ująć w swe ręce broń, jaką przedstawia kooperacya.

Wzywa tedy kongres wszystkich socjalistów i wszystkich zawodowo zorganizowanych robotników do wzięcia udziału w ruchu współdzielczym, aby tam szerzyć idee socjalistyczne i nie pozwolić, by kooperatywy zbaczały z drogi uświadamiania i solidarności robotniczej.

Kooperatywy ściśle socjalistyczne mają obowiązek starać się we własnych organizacjach o to,

1-o by zyski nie stawały się udziałem prywatnym członków kooperatywy, lecz aby choć mała część tych zysków, otrzymywanych przez kooperatywy lub magazyny *en gros*, szła na rozwój produkcji współdzielczej i na cele wychowawczo-agitacyjne;

2-o by warunki pracy i płacy w kooperatywach zostały zaprowadzone po porozumieniu się ze związkami zawodowymi;

3-o by organizacya pracy była wzorową w kooperatywach i towary były zakupywane jedynie w tych instytucjach, które dbają o robotników i zachowują wszelkie przepisy, ograniczające wyzysk.

Kongres pozostawia do rozstrzygnięcia poszczególnym kooperatywom w poszczególnych krajach, czy i w jakich rozmiarach mogą one pomagać materyalnie miejscowym partjom socjalistycznym i związkom zawodowym.

Zważywszy, iż kooperatywy mogą oddać tem większe usługi klasie robotniczej, im ruch współdzielczy będzie

szerszy i bardziej jednolity, kongres oświadcza, iż kooperatywy, przyjmujące powyżej wyłożone zasady, winny stworzyć Federację współdziałczą w danym kraju.

Kongres oświadcza wreszcie, iż klasa robotnicza w swej walce przeciw kapitalizmowi jest bezpośrednio zainteresowana, by związki zawodowe, kooperatywy i partie socjalistyczne, zachowując należną im autonomię i własną jednolitość, zostały ze sobą połączone przez stosunki, z dniem każdym ściślejsze“.

Towarzysze belgijscy i austriaccy chcieli słowo stosunki zastąpić słowem związku (*liens*).

Rezolucya powyższa przeszła jednogłośnie przy wielkich owacyach, jak w komisji, tak i na plenum zjazdu.

III. Kara śmierci.

Jak wiadomo, partya nasza postawiła na ostatniem, przedzjazdowem posiedzeniu Biura Międzynarodowego wniosek wypowiedzenia się Zjazdu Międzynarodowego przeciwko karze śmierci. Wniosek został przyjęty i jednocześnie towarzysze różnych narodowości, należący do Biura, sformułowali protest przeciwko barbarzyńskim wyrokom śmierci, „wykonywanym stale przez rząd rosyjski na Łotwie, w Polsce, Rosyi centralnej i reszcie państwa“, w Hiszpanii i t. d. Sprawa ta wywołała wielkie zainteresowanie. Do rezolucyi, która przez nas została opracowana, przyłączyli się towarzysze francuscy na swoim zjeździe. Szczegółowe raporty w tej sprawie zgłoszone zostały na Zj. Międz. przez S. D. P. Niemiec, S. D. R. P. Holandyi i P. R. Anglii. Ta ostatnia partya zgłosiła też rezolucyę.

Belgijska rezolucya brzmi: ¹⁾

„Zważywszy, iż kary usprawiedliwiane są koniecznością obrony społeczeństwa;

zważywszy jednak, iż kara śmierci nie daje bynajmniej dobrego przykładu i że z drugiej strony niebezpieczni kryminaliści mogą być w inny sposób unieszkodliwiani, niż w sposób odbierania im życia;

zważywszy wkońcu, że wykonanie wyroku śmierci czyni niemożliwym poprawienie omyłki sądowej, tak często zdarzającej się, szczególnie w sprawach politycznych,
Partya jest przeciwną karze śmierci“.

¹⁾ Nr 5 „Bulletin“u, str. 167—168, 169, 170 i 171.

Zacytowaliśmy rezolucję powyższą, aby tem silniej uwy-
puklić nasze okrutne warunki społeczno-polityczne. Toż tow. za-
chodnio-europejscy najzupełniej nie zdawali sobie sprawy z tego,
czem jest u nas w Polsce kara śmierci. Toż właśnie prawdo-
dawstwo rosyjskie, jako „humanitarne“, najokrutniejszej zbro-
dni Kuby Rozpruwacza od czasów Katarzyny II nie karze
śmiercią, natomiast w sprawach politycznych kat pracuje, nie
zakładając rąk.

Nieco światła rzuciła na tę sprawę dyskusya w komi-
syi V-ej¹⁾ (rezolucyjnej) na kongresie.

Towarzysze niemieccy zgłosili tam swoją rezolucję, zu-
pełnie zgodną z naszą, która też przez naszych delegatów
została zaakceptowana.

Oto ona:

„Na początku nowej epoki społecznej racjonalizm
burżuazyjny osądził karę śmierci jako barbarzyńską spu-
ściznę mroków średniowiecza. Ideały postępu i ludzkości
nie były pustem słowem w ustach burżuazyi rewolucyjnej.
Oto dlaczego najwybitniejsi jej reprezentanci we wszyst-
kich krajach cywilizowanych wypowiedzieli walkę tej in-
stytucyi, hańbiącej ludzkość cywilizowaną, instytucyi, która
z zimną krwią, systematycznie, legalnie spełnia morder-
stwo człowieka przez człowieka.

Lecz od tego czasu zaszła wielka zmiana w szeregach
burżuazyjnych w tym względzie. Walka coraz zawziętsza
między burżuazją a proletaryatem, który jedyny staje się
dziś azylem życia publicznego we wszystkich krajach „zmu-
siła“ burżuazję zdegenerowaną do porzucenia w obecnej
chwili kampanii przeciwko karze śmierci, jak to się stało
zresztą z wieloma innymi ideałami demokracji i liberali-
zmu. Klasy panujące, w walce z rozkładającym się ustro-
jem kapitalistycznym, coraz częściej używają kary śmierci,
ażebym brutalną siłą niweczyć wyzwalanie się proletaryatu.
W Niemczech i w wielu innych krajach wybitni uczeni,
wybitni artyści, ludzie z elity umysłowej burżuazyi współ-
czesnej, oświadczają się za koniecznością stosowania kary
śmierci. Wybitni kryminolodzy niedawno wypowiedzieli
się za rewizją prawa azylu, w wypadkach dotyczących
emigrantów z Rosyi, aby zastosować karę śmierci nawet
w tych krajach, gdzie dawno już ona zniesioną została
(Holandya). Parlament republiki francuskiej odrzucił prawo,
znoszące karę śmierci. W Stanach Zjednoczonych Ameryki

¹⁾ W komisji tej zasiadali: Lieberman i St. Karski, (którego nie
należy utożsamiać z esdekiem Karskim).

Północnej burżuazya zwalcza proletaryat, stosując karę śmierci. Niedawne te czasy, kiedy niewiele brakowało, by reprezentanci zorganizowanego proletaryatu zostali powieszani w Chicago, obok nieszczęsnych ofiar morderstwa sądowego w sprawie domagania się 8-iogodzinnego dnia roboczego w górnictwie. W Hiszpanii potworny system rządowy posługuje się morderstwem sądowym, jako bronią przeciwko emancypacyjnym dążeniom proletaryatu. W Rosyi wreszcie, gdzie oddawna zniesiono karę śmierci dla kryminalistów, kat pracuje bez ustanku od chwili rewolucyi, a głównie od chwili zwycięstwa kontrrewolucyi. Tyśiące osób stracono po nikczemnej komedyi sądów wojennych. Rzeka krwi zalewa całe państwo rosyjskie. I wszystko to dzieje się na oczach całego świata cywilizowanego, i przedstawiciele inteligencji burżuazyjnej nie ośmielają się przeciwdziałać temu, nie cofają swej pomocy, współudziału moralnego i swych pieniędzy ustrojowi kata.

Burżuazyjni inteligenci, oburzeni na zabójstwo wolnomyśliciela Ferrera, spoglądają spokojnie, jak absolutyzm rosyjski topi w morzu krwi rewolucję proletaryacką.

Oto dlaczego proletaryat socjalistyczny jest dziś najczynniejszym, najpoważniejszym i najwierniejszym przeciwnikiem kary śmierci.

Jedynie dzięki światłu, jakie rzuca na tę sprawę działalność partyj socjalistycznych, jedynie przez wzmoczenie znaczenia i kultury klasy pracującej, przez akcyę polityczną i zawodową — można zwalczać ten okrutny gwałt, zadawany ludzkości cywilizowanej, jakim jest kara śmierci.

Przedstawiciele proletaryatu, zorganizowanego politycznie i zawodowo we wszystkich krajach, obradujący w Kopenhadze, stawiają pod pręgierz czynnych i biernych zwolenników morderstw, dokonywanych przez wszystkie oficjalne sądy cywilne i wojenne i wzywają posłów robotniczych we wszystkich parlamentarnych państwach do bezwzględnego domagania się przy każdej sposobności zniesienia kary śmierci.

Akcyę poselska winna być wyzyskana dla rozwinięcia energicznej propagandy w stowarzyszeniach i na zgromadzeniach politycznych, w prasie robotniczej i socjalistycznej za zniesieniem kary śmierci“.

Nie możemy powstrzymać się od pewnej uwagi. Należało rezolucyę tę przyjąć na plenum zjazdu poważną i gęboką ciszą. Nas, Polaków, niemile dotknęła burza oklasków, jaka zerwała się po odczytaniu tej rezolucyi.

IV. Inne kwestye.

W poważnej atmosferze zjazdowych obrad wydarzył się fakcik, niemal równy dowcipowi jakiegoś Francuza, który nadesłał kongresowi na blankiecie urzędowym sfałszowany list Ar. Brianda z prośbą o poparcie dla polityki byłego autora „Rewolucyi w strejku powszechnym“, dziś prezesa ministrów francuskich. Oto w komisji dla spraw, związanych z polityką społeczną, głównie rozpatrującej kwestyę rozbrojenia¹⁾, wystąpił znany K. Radek, „tow.“ z „Socyal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy“. W przedłużonej, tasiemcowej mowie napłócił niesłychanych głupstw przeciwko niemieckiej Frakcyi parlamentarnej, przeciwko Zarządowi Partyi, przeciwko redakcyi „Vorwärts'u“, wywodząc, iż tow. niemieccy są zamaskowanymi burżujami, iż powtarzają, odwracając je do góry nogami, argumenty angielskich kapitalistów w parlamencie, że „Vorwärts“ niedokładnie i niedostatecznie zwalcza militarizm, i t. d. i t. d.

Można sobie wyobrazić uczucia towarzyszy niemieckich, angielskich, francuskich i włoskich, którzy kwestyę rozbrojenia gruntownie opracowali w 5-iu referatach²⁾, kiedy im smarkaty pupilek Róży Luksemburg zabrał 2 godziny drogiego czasu. Należyta odprawę dostał K. Radek od Ledeboura i innych tow. niemieckich, i mamy nadzieję, iż kompania Róży Luksemburg zostanie wreszcie przez nich należycie oceniona.

W nawale rezolucyj i spraw, na kongresie rozpatrywanych, poczesne miejsce zajmuje sprawa braku pracy. Towarzysze angielscy, dla których bezrobocie jest nożem na gardle, nie mogli się zadowolnić niemiecką rezolucją w tej sprawie. Zgłosili oni dodatek do przyjętej przez kongres rezolucyi p. t. „Memorandum“ w sprawie bezrobocia. Mówią towarzysze Anglicy w swej nocie, iż chroniczny brak pracy jest nieodłączny od obecnego ustroju społecznego, że walka z bezrobociem paliatywami: organizacją robót publicznych — jest niedopuszczalną, bo szerzy przekonanie, iż państwo obecne może załagodzić kryzys ekonomiczny. Państwo winno wejrzeć w całą gospodarkę kapitalistyczną, musi stworzyć specjalne środki dla zabezpieczenia stałej pracy bezrobotnym, musi powołać do życia biura pracy pod kontrolą syndykatów. Sprawa ta pozostaje otwartą do najbliższego zjazdu. Powracając jeszcze do kwestyi rozbrojenia, musimy zaznaczyć, iż do rezolucyi w tej sprawie tow. Vaillant (Francya) i Keir Hardie (Anglia) opracowali dodatek, wzywający do strejku

¹⁾ W komisji tej byli towarzysze Wroński i Daszyński.

²⁾ Nr 5 „Bulletin'u“ str. 155—158.

masowego w razie wybuchu wojny, szczególnie w gałęziach przemysłu, mogących uczynić wojnę niemożliwą, jako to: górnicy, kolejarze, robotnicy portowi i t. p.

Dnia 2 września weszła ta sprawa pod obrady plenum zjazdu.

Tow. Ledebour (Niemcy) referował sprawę, broniąc rezolucyi, wypracowanej przez komisję. Rezolucya, bardzo oględna zresztą, stwierdza szalony wzrost wydatków militarnych, szczególnie zaś na budowanie „dreadnoughtów“ i wzywa do potwierdzenia poprzednich uchwał w tej sprawie.

Ledebour w swojej mowie ciekawe stanowisko zajął w sprawie narodowościowej: „Socjalizm nie może być antynarodowym, nie może być kosmopolitycznym. Kosmopolityczną jest jeno burżuazya. Socjalizm musi dać wolność wszystkim narodom, wszystkim narodowościom uciskany, wszystkim nieznacznym nawet grupkom nacyonalnym, które do życia odrębnego dążą. Zbawienie narodów uciskanych jest jedynie w ruchu socjalistycznym, a nie w zamaskowanym patriotyzmem kosmopolityzmie burżuazyjnych stronnictw. Te ostatnie we wszystkich zatargach wojennych jedynie swoje burżuazyjne interesy mają na uwadze, swoją kieszeń, obstalunki w zakładach Kruppa, Creuzot, lecz nie prawa narodowe“.

Co się tyczy zaś sprawy strejku powszechnego w razie wojny, to Ledebour ostro wystąpił przeciw Vaillantowi, a szczególnie wystąpił przeciw towarzyszowi Keir Hardie: „Jakże możecie wzywać do strejku powszechnego w razie wojny, wy, którzy Asquith'owi wotujecie jedyni w świecie socjalistycznym wojenne kredyty“. Szmer oburzenia na ławach angielskich przyjął to śmiałe powiedzenie.

Lecz dopiero na popołudniowym posiedzeniu Vanderelde ze zwykłą mu swadą i dyplomatyczną zręcznością ostatecznie zmodyfikował wniosek Vaillanta i Keir Hardie, zalecając przesłanie wniosku owego do Biura Międzynarodowego, gdzie winien on podlegać gruntownemu rozpatrzeniu i ankiecie. „I nadejdzie czas, kiedy proletaryat świata całego jasną będzie miał drogę przed sobą w razie wojny“.

Kongres jednogłośnie przyjął rezolucję komisji w tej sprawie z dodatkiem Vanderveldego. A stało się to akurat w 40-letnią rocznicę największej klęski w XIX stuleciu na polu wojennem, w rocznicę Sedanu.

Rezolucya, uchwalona na Zjeździe, wylicza przyczyny, dla których proletaryat międzynarodowy musi być przeciwnikiem wojny i występować stale przeciwko zbrojeniom. Poczem powtarza ona zasadniczą część rezolucyi sztutgarckiej w następującem sformułowaniu:

„Jeżeli zagrozi wybuch wojny, zobowiązane są klasy pracujące i ich przedstawiciele parlamentarni w dotyczących krajach [przy pomocy koordynującej działalności Biura Międzynarodowego], *wyłączyć wszystkie siły, aby przez użycie środków, które im się wydają najodpowiedniejsze, przeszkodzić wybuchowi wojny*; środki te zmieniają się oczywiście, stosownie do zaostrzenia walki klasowej i do zaostrzenia ogólnej sytuacji politycznej“]. (Kursyw w tekście; miejsca, ujęte w klamry, są nowymi dodatkami do rezolucji sztutgarckiej, którą podaliśmy w całości w n-rach 8—9 „Przedświtu“ z r. 1908).

Rezolucja ta ważna jest dla nas, gdyż stwierdza, że Zj. Międz. daleki jest od szablonowego traktowania kwestyi przeciwdziałania wojnie. Nie idzie tu bynajmniej o to, aby wrzeszczeć (po kątach *notabene*): „wojna wojnie!“ — i tą „jedyną proletaryacką taktyką“ wyczerpać akcyę proletaryatu rewolucyjnego. Owszem, Zjazd uznaje „wszystkie środki, które są najodpowiedniejsze“, a dla większego podkreślenia tej myśli stwierdza, że te środki zmieniają się, stosownie do warunków czasu i miejsca.

Oprócz tych zmian, rezolucja kopenhaska różni się od sztutgarckiej bardzo ważną inowacją, która została zaproponowana komisiyi przez tow. Rennera (Austria) i Ledeboura, działających w porozumieniu z naszym delegatem. Mianowicie, zadania partyj socjalistycznych w stosunku do militarizmu wogóle ujęte zostały w 4 punkty, z których punkt czwarty właśnie pierwszorzędne ma dla nas znaczenie. Oto ich brzmienie:

„1. Ciągłe powtarzanie żądania, by międzynarodowe sądy rozjemcze obowiązkowo rozstrzygały wszelkie międzypaństwowe spory;

2. Stałe powtarzane wnioski, zmierzające ku powszechnemu rozbrojeniu, przedewszystkiem zaś żądanie umowy, ograniczającej zbrojenia na morzu i znoszącej prawo chwytania okrętów;

3. Żądanie zniesienia tajnej dyplomacji i publikowania wszystkich istniejących i przyszłych traktatów i umów między rządami;

4. Występowanie w obronie prawa stanowienia o sobie wszystkich ludów i obrona ich przeciwko napadom wojennym i niewoli“.

Ta ostatnia uchwała powtarza tylko rzeczy znane. Ale rzeczy takie zawsze powtarzać należy, aby nie było ani cienia podejrzenia, iż międzynarodówka socjalistyczna może pa-

trzeć obojętnie, gdy jeden naród najeżdża drugi, albo gdy jaki naród znajduje się w niewoli. Widzimy tu, jak daleko Zjazd Międz. odbiegł od anarchistyczno-esdeckich frazesów wszelkich Hervé, Luksemburżanek i t. p. Zjazd uznał też „prawo stanowienia o swym losie“, które, zdaniem naszych esdeków, jest hasłem nawskroś burżuazyjnym i niesocjalistycznym.

Na uwagę zasługuje rezolucya, przyjęta w sprawie naruszenia przez Francję prawa azylu. Swego czasu rewolucjonista hinduski Savarkar zdołał ujsć ze statku angielskiego, stojącego w Marsylii na kotwicy. Władze francuskie wydały zbiega, ledwo ten wyszedł na brzeg. Tow. Jaurès i Keir Hardie zgłosili rezolucję, wzywającą rząd francuski do natychmiastowego poczynienia starań w celu oswobodzenia Savarkara.

Poniżej podajemy in extenso rezolucję w sprawie finlandzkiej. Rezolucya ta była przyjęta niemiłącnym długo huraganem oklasków. Zaznaczyć należy, iż na sali obecni byli prócz oficjalnych delegatów Fińskiej Socyalnej Demokracji, członkowie partyi Czynnego oporu w charakterze gości, należących do różnych partyj socyalistycznych.

Rezolucya brzmi:

„Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Kopenhadze energicznie piętnuje nikczemną i barbarzyńską politykę rządu rosyjskiego i reakcyjnych reprezentantów klas posiadających w Dumie i Radzie Państwa, politykę, która ma na celu całkowite zniszczenie autonomii i wolności, wywalczonych przez Finlandyę i uczynienie z niej prowincyi najbardziej uciskanej w państwie.

Kongres stwierdza, iż przez swoją politykę w stosunku do Finlandyi, rząd carski cynicznie naruszył uroczyste gwarancye, dane przezeń w r. 1905, zniweczył stuletnią konstytucję wbrew wszelkiemu prawu i wszelkiej sprawiedliwości, wbrew woli ludu fińskiego i wbrew niesprzedajnej opinii europejskiej, wbrew najoczywistszym przedłożeniom prawników najsłynniejszych uniwersytetów.

Stwierdza dalej kongres, iż brutalne zniweczenie autonomii Finlandyi jest jeno konsekwencją całego tego systemu dzikiego ucisku wszystkich narodowości nie rosyjskich oraz ludu rosyjskiego przez bandę morderców, okrywających się fałszywą aureolą pseudokonstytucjonalizmu.

Zważywszy, iż klasy posiadające w Europie i wielkie pisma burżuazyjne, nawet formułując platoniczne wyrazy współczucia dla Finlandyi, w rzeczywistości podtrzymują barbarzyński carat wszystkimi środkami,

że socjaliści fińscy, ażeby ocalić wolność demokratyczną, prawo najwyższe ludu fińskiego rozporządzenia swym losem samodzielnie, stają do walki poważnej, która interesuje nie tylko socjalizm lecz i demokracyzm,

Kongres wyraża swą ufność w siłę, odwagę, energię i stałość fińskiego proletariatu.

Kongres jest przekonany, że proletaryat Finlandyi pójdzie zawsze zgodnie z proletaryatem robotniczym Rosyi, walcząc solidarnie ze wspólnym wrogiem, — z tym samym ustrojem ucisku i gwałtu.

Kongres wzywa wszystkie partie socjalistyczne, wszystkich szczerych demokratów całego świata do protestu wszystkimi sposobami, będącymi w ich rozporządzeniu (prasa, parlament, wiece, zebrania) przeciwko temu aktowi gwałtu. Kongres upoważnia Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne do podjęcia starań w celu zorganizowania we wszystkich krajach wielkiej demonstracji proletariatu socjalistycznego, możliwie jednomyślnej i potężnej, na rzecz Finlandyi“.

Kongres cały, stojąc, przyjął tę rezolucję. Zdawało się, że to lud roboczy świata całego powstał w obronie praw narodowych, deptanych przez brutalną moskiewską kamarylę, przez rząd Stołypinów, Azefów, Hartingów, przez dzikie czarne sotnie pijanego motłochu czynowniczego.

Rząd krwawego cara otrzymał jeszcze drugi policzek od kongresu socjalistycznego. Została przyjęta następująca rezolucya w sprawie Persyi:

„Zważywszy, iż na początku rewolucyi perskiej i w istotnej konsekwencji zbliżenia się angielsko-rosyjskiego, rząd carski użył wszystkich środków, by zniweczyć ruch konstytucyjny;

iż carat kilkakrotnie interweniował zbrojnie pod pretekstem zabezpieczenia swych granic i życia swych poddanych w Persyi, w istocie zaś jeno w tym celu, by pokrzyżować plany, a nawet przeszkodzić zupełnie demokracjom perskim;

iż wojska carskie i carska policya w prowincyach Aderbeidżan (Tebris) działały otwarcie przeciwko powstańcom i przywódcom ruchu, należącym do partyi socjalistycznej „Dasznakcutiun“, iż dziś jeszcze rząd rosyjski za pośrednictwem swych mnogich agentów tajnych kontynuuje w Persyi intrygi swe i prowokacye;

iż znaczne oddziały wojska pozostają na terytorjum

perskiem, nie bacząc na protesty Medżilisu¹⁾ i gabinetu w Teheranie;

Zważywszy dalej, iż ten sam rząd rosyjski „pracuje“ aktywnie w Turcyi, właściwie w tureckiej Armenii, dokąd nieustannie wysyła agentów w celu podburzania feudalnych Kurdów, elementu najbardziej reakcyjnego w Turcyi, przeciwko Ormianom i stworzenia w ten sposób ruchu kontrrewolucyjnego;

iż ambasador rosyjski w Konstantynopolu Czarikow i konsul rosyjski w Erzerumie otrzymali w tym względzie instrukcje;

zważywszy jednym słowem, iż zwycięski carat w swym niszczącym wolność pochodzie wewnątrz własnego państwa i w swej głębokiej pogardzie dla ustroju konstytucyjnego, który się obecnie utwierdził nad dwiema granicami Rosyi, dąży do odrestaurowania absolutyzmu w Turcyi i w Persyi,

wobec tych znamiennych faktów, które czynią niebezpieczeństwem stałem dla dwóch młodych demokracji Wschodu,

Kongres zaklina europejskie partie socjalistyczne, aby te ostatnie użyły wszystkich sposobów, jakie posiadają, w celu ukrócenia reakcyjnych zakusów caratu“.

Szeregu rezolucyj mniejszej wagi, w sprawie Japonii, Argentyny, Turcyi, w sprawie jedności socjalistycznej, prawodawstwa robotniczego i w. in., przez kongres przyjętych, nie sposób przytaczać. Wszystkie one znajdują się w osobnej książce, kongresowi poświęconej.

V. Delegacya Polska na kongresie.

Delegaci polscy, rozrzućeni po różnych komisjach, mieli sporo pracy i po za kongresem. Szczególnie zaś delegaci party naszej. Dość zaznaczyć, że odbyliśmy 2 zebrania publiczne polskie w Kopenhadze, zawiązaliśmy cały szereg stosunków z bratnimi organizacyami w Rosyi, Finlandyi, Szwecyi, Danii, Anglii, Bułgaryi, Rumunii i t. d.; odbyliśmy konferencyę 5-iu socjalistycznych partyj z państwa rosyjskiego, która to konferencya ciągnęła się do późna w noc po całodzienną pracę; jeden z naszych delegatów przemawiał publicznie na różnych zebraniach 5 razy, inny codziennie wysyłał korespondencye do 2 naszych partyjnych organów codziennych i t. p.

¹⁾ Medżilis = perski parlament.



Z tego faktu, że nietylko my, ale i delegaci b. lewicy występowali na Zjeździe pod nazwą P. P. S., wynikały różne nieporozumienia. Towarzysze zagraniczni, nie wiedzący, jakie jest rzeczywiste ustosunkowanie sił w kraju, u nas, ciągle spotykali się z dwiema P. P. S. i nie mogli tego zrozumieć. Trzeba im było to wyjaśniać, potwierdzając w ten sposób w ich umysłach przekonanie, że w Polsce proletaryat rozbity jest na partye, a zarazem stawiając nas na równi z grupką b. „Myśli Socjalistycznej“. Żeby temu zapobiedz i żeby zadokumentować fakt, iż ogromna większość proletaryatu polskiego podzielona jest tylko kordonami granicznymi, ale duszą i pracą jednoczy się, postanowiliśmy przyjąć dla naszej sekcji nazwę „Sekcji Zjednoczonych P. P. S.“ („Les P. P. S. unifiés). Nazwa ta i w przyszłości przysługiwać będzie naszej sekcji.

Sekcja Zjednoczonych Polskich Partij Socjalistycznych odbyła dwa posiedzenia w celu weryfikacji mandatów, wyznaczenia kandydatów do komisji i zatwierdzenia przedstawiciela w M. Biurze Socjalistycznym. To ostatnie otrzymało od Sekcji następujący list:

„Sekcja P. P. S. polskiej delegacji uchwaliła dotychczasowy głos bezpartyjnej organizacji związków zawodowych w Królestwie Polskiem, ze względu na zanik tej organizacji i znaczenie organizacji P. P. S. D. Galicyi i Śląska, przyznać tej ostatniej. Za delegację P. P. S. D. Diamond. Za delegację P. P. S. zab. ros. Wroński. Za delegację P. P. S. zab. prus. Wojciechowski“.

O dokonanej zmianie uwiadomiono Biuro Międzynarodowe następującym listem:

„Niżej podpisani stanowią sekcję zjednoczonych polskich partij socjalistycznych.

W czasie kongresu sztutgarckiego do sekcji naszej przynależna P. P. S. (zastępca Walecki) nie przyłączyła się do nas w czasie obrad kongresu kopenhaskiego, zatwierdzając samodzielnie mandaty swych delegatów; dwukrotnym zaproszeniom do wspólnych posiedzeń nie uczyniła zadość i działała w każdym wypadku bez porozumienia z nami.

Głosy kongresowe podzieliliśmy w sposób następujący:

P. P. S. D. — 3 głosy,
 P. P. S. (zab. ros.) 1 głos,
 P. P. S. (zab. pr.) 1 głos.

Niezjednoczona P. P. S. zachowała głos przydzielony jej przez sekcję w Sztutgarcie.

Sekretarz sekcji zjednoczonych polskich partyj socjalistycznych *H. Diamand*.

Za P. P. S. D. *Ignacy Daszyński*.

Za P. P. S. (zab. ros.) *A. Wroński*.

Za P. P. S. (zab. pr.) *A. Wojciechowski*.

Biuro Międzynarodowe zatwierdziło powyższą uchwałę.

Jednakowoż, jak było do przewidzenia, trzej „reprezentanci“ związków zawodowych w Królestwie Polskiem przez usta „bezpartyjnego“ tow. Waleckiego musieli zaprotestować przeciwko jednomyślnej uchwale Biura w sprawie oddania głosu tych związków przedstawicielom P. P. S. D. Walecki wyliczał zasługi zarządów owych związków w sprawie interpelacji w Dumie, przedstawiał ilość zorganizowanych obecnie na 3 tys. członków, wzywał do nieodbierania głosu owego związkom, które poniosły koszty reprezentacji i uczyniły wiele starań, by być tu reprezentowane.

Tow. Diamand w krótkiej i rzeczowej przemowie wyjaśnił, iż spadek z 46 tys. zorganizowanych w związki zawodowe w Królestwie objaśnia się nie tylko prześladowaniami rządowemi, lecz i stanem uświadomienia robotników, boć związki bezpartyjne istnieją jakoby legalnie i w tych istniejących legalnie związkach zawodowych liczba członków według sprawozdania, przedstawionego przez tow. Waleckiego, spadła ogromnie; że P. P. S. D. z Galicyi i Śląska posiada w porównaniu z innymi zaborami olbrzymi ruch zorganizowany, reprezentowany w parlamencie i w codziennej prasie. Ustosunkowanie głosów, jakie jest obecnie, gdzie P. P. S. D. posiada dwa głosy, obok tego partya Róży Luksemburg posiada 4 głosy, jest dalej nie do zniesienia; przychyła się wreszcie do zdania tow. Vanderveldego i do prośby Waleckiego, by prowizorycznie pozostawić „status quo ante“, lecz by najbliższe posiedzenie Biura Międzynarodowego zbadało tę sprawę i raz wreszcie położyło koniec monstrualnym stosunkom w repartycji polskich głosów. Przedstawiciele P. P. S. zaboru rosyjskiego i zaboru pruskiego oczywiście najzupełniej zgadzali się z tow. Diamandem, który oświadczył, że uchwała posiedzenia sekcji polskiej, przydzielająca głos P. P. S. D., pozostaje nadal w mocy i że jedynie ze względu na brak czasu i trudności powzięcia uchwały przez Biuro Międzynarodowe, godzi się na odroczenie decyzji do najbliższego posiedzenia Biura.

Zakończenie.

Trzeciego września po południu skończono obrady kongresowe. Następnego zjazdu, IX Zjazdu Socjalistycznej Międzynarodówki, odbędzie się we Wiedniu, na zaproszenie towarzyszy austriackich.

Dłuższe przemówienie, zapraszające na zjazd wygłosił tow. Adler:

„Wiedeń jest punktem najdalej na wschód wysuniętym w Europie, w którym możliwy jest kongres. Tradycya nasza uczy, iż kongresy międzynarodowe przesuwają się z zachodu na wschód. Pragnę tego honoru dla austriackiej socjalnej demokracji, by ona witała i gościła międzynarodowy zjazd socjalistyczny. Mam nadzieję, że zjazd ten zastanie austriacką sekcję międzynarodową w jedności i zgodzie“.

A więc w roku 1913 Wiedeń gościć będzie międzynarodowy parlament proletaryatu.

Po raz pierwszy będziemy i my pośrednio jednymi z gospodarzy, zarządzających zjazd.

Na zakończenie jedna uwaga:

Nie można w praktycznej walce ignorować faktu istnienia dzisiejszych państw. To też i reprezentacya proletaryatu w Międzynarodówce ma za podstawę dzisiejsze państwa. Jedyną wyjątek ustanowiła Międzynarodówka dla Polski, która, chociaż wykreślona przemocą zaborców z mapy państw europejskich, ma osobną reprezentację w Międzynarodówce, wspólną dla wszystkich trzech zaborów. Przez to dała Międzynarodówka robotnicza wyraz swojemu protestowi przeciw rozbiorowi Polski i uznała dążność do odbudowania niepodległego i zjednoczonego państwa polskiego.

* * *

Na rynku stołecznym, gdzie życie wre jak ukrop, stoi ratusz prześliczny. Wbrew wszystkim opiniom o ratuszach miast północnych nie stary on, a nowiułteński.

Wieża-strażnica w szare niebo bije dzwonami zegarowymi, wystrzela igłą szczytową. Proste i surowe są linie wieży. Jenó ganeczek norweskie ozdoby ma i zdala, jak ganek teremów Nowogrodu, wolnego ongi, widnieje.

Na ratuszu dwóch burmistrzów rządu sprawuje.

Jeden z nich tow. Knudsen.

Zwyczajem jest przyjętym, iż miasto każde w ratuszu kongresy uroczyście przyjmuje. To też i nasz kongres socjalistyczny przez gospodarza-towarzysza zaproszony został w mury ratuszowe.

Przyjęcie nam zgotowano pańskie. Głupi to wyraz „pań-

skie“ i niestosowny tym razem. Urządzono nam przyjęcie w ratuszu ludzkie, takie, jakie powinno być dla wszystkich, co pracą swoją za życie płacą.

* * *

Kiedyś, w przeszłości, może na Ratuszu Warszawskim przyjmujemy gości drogich, może potworne cele więzienne, w których najlepsi i najpierwsi z nas niejedną noc okrutną spędzili, jedynie ciężką zmorą senną na piersi synów naszych legną.

Lecz dziś, my, jedni może w Międzynarodówce świata całego, zadajemy sobie w straszliwych chwilach rwania organizacyjnych nici przez carat najezdniczy owo nieśmiertelne pytanie duńskiego królewicza: „Być albo nie być!“.

I znowu wstępuje w nas otucha i nowy zapal ożywia sterane serce polskie, i nowe życie się tworzy, a stare umiera.

Idziemy w bój nie jako ten las kwitnący, który cytował tow. Jaurès, w pożegnalnej mowie zjazdowej, przeciwko carom i kapitalistom, idziemy w bój, jak strumień podziemny, zwalający skały niewoli i ucisku i wybijający się na powierzchnię naszych pól i naszych lasów.

A braciom wolnym z krajów dalekich, towarzyszym idei, szlemy wspólny nam wszystkim okrzyk:

„Niech żyje Międzynarodowa solidarność
proletaryatu!“

Stan dzisiejszy ruchu socjalistycznego.¹⁾

„W Chur, w r. 1881, było nas kilkunastu; dziś jest nas więcej“. — Słowa tow. B. Limanowskiego, wyrzeczone podczas 200.000 manifestacji 28 sierpnia w Kopenhadze.

Anglia. Każdy kraj posiada swe życie odrębne, a więc swój odrębny socjalizm. W Anglii widać to, jak na dłoni. Wbrew „uczonym“ teoryom socjalizm jako idea polityczna, socjalizm jako partya polityczna, zjawia się tu znacznie póź-

¹⁾ Ustęp ten jest pracą zbiorową. Złożyli się na nią tow. Edward (Dania, Szwecya, Norwegia, Holandya, Belgia, Francya, Hiszpania, Bułgarya, Serbia, Zakończenie, część Anglii i Ameryki), Mostowicz (Niemcy, Austro-Węgry) i Wroński (reszta).

Materyały czerpiemy z książki: L'Internationale „Ouvrière et Socialiste“, sprawozdania na kongres w Sztutgarcie (18—24 sierpnia 1907 r.)

niej, niż świadoma walka klasowa, niż stowarzyszenia współdzielcze, niż związki zawodowe (Trade Unions). Ortodoksyjny socjalizm niemiecki zaledwie w r. 1883 wystąpił w Anglii na arenę publiczną, kiedy założona została Social-Democratic Federation. Tymczasem już w wieku XVIII mamy w Anglii początki ruchu współdzielczego i agitację za unarodowieniem ziemi, w pierwszej połowie w. XIX Owena i Czartystów, a słynne Trade Unions oddawna posiadały swych posłów w parlamencie.

Dziś najsilniejszą organizacją proletaryatu angielskiego jest Partya Pracy (Labour Party), założona w roku 1900. Składa się ona z pewnej ilości Trade Unionów (związków zawodowych) i organizacyj socjalistycznych, które zjednoczyły się dla akcji parlamentarnej oraz dla spotęgowania siły wystąpień publicznych proletaryatu. Partya nie posiada programu socjalistycznego, ale przesiąknięta jest duchem socjalizmu i stoi na gruncie walki klas. Rozwój jej charakteryzują następujące cyfry, tyjące się ilości członków:

rok	zw. zaw.	org. soc.	razem
1900	353.070	22.861	375.031
1907	1.049.673	22.267	1.072.412
1908	1.121.256	27.465	1.152.786
1909	1.445.708	30.982	1.481.368

W tem jest 4.000 członkiń kobiecej Ligi Robotniczej.

Przy założeniu, do P. P. należały wszystkie 3 organizacje socjalistyczne, wkrótce jednak wystąpiła jedna z nich (S. D. Partya).

Dochody partyi składają się z funduszu ogólnego, do którego płaci każda organizacja 15 szylingów ($7\frac{1}{2}$ rb.) na rok od 1.000 członków i z funduszu parlamentarnego — po 2 d. (8 kop.) od członka rocznie. Fundusze te wynosiły w funtach (1 funt równa się około 10 rb.):

Fundusz ogólny.

rok	dochody	rozchody	pozostałość
1907	2.297	1.793	504
1908	2.057	2.196	364
1909	3.053	2.880	537

oraz z kilkudziesięciu sprawozdawczych broszur, przedstawionych przez organizacje socjalistyczne na świeżo odbyty VIII kongres Międzynarodówki w Kopenhadze. Znajdą tedy czytelnicy nasi w kronice obecnej materiały, odnoszące się do okresu 1904—1910, czyli do 5-lecia nieustannej pracy międzynarodowego proletaryatu, pracy odradzającej świat i człowieka.

Fudusz parlamentarny.

rok	dochody	rozchody	pozostałość
1907	13.725	5.990	7.734
1908	8.703	6.690	9.747
1909	13.826	8.818	14.755

Dochód w r. 1907 był w rzeczywistości mniejszy, gdyż odjąć należy 4.792 funty, pozostałość z roku ubiegłego. Największą pozycję rozchodu (około $\frac{9}{10}$) wynoszą pensye posłów, którzy, jak wiadomo, nie otrzymują w Anglii żadnych dyet. Pomimo tego, tak poważnego wydatku (67.000 rb. w r. 1909) kasa posiadała w końcu roku ładną sumkę 140.000 rb.!

Wybory w r. 1906 dały partyi 30 posłów; pod koniec istnienia parlamentu ilość ta wzrosła do 33. W r. 1910 partya wystawiła 76 kandydatów; między nimi było 33 dawnych posłów oraz 11 posłów górniczych, którzy przystąpili do frakcyi, gdy ich mandataryusze — związek górniczy — połączyli się z partyą. Z tych 44 kandydatów wybranych zostało tylko 39, co się tłumaczy warunkami chwili politycznej. Szanse liberałów i konserwatystów były prawie równe, więc robotnicy głosowali na kandydatów partyi tylko tam, gdzie walczyło o mandat dwóch kandydatów; wszędzie, gdzie stawali obok siebie kandydat liberalny, konserwatywny i robotniczy, wyborcy oddawali pierwszeństwo pierwszemu, z obawy, by nie przeszedł konserwatysta, ponieważ, jak wiadomo, w Anglii niema wyborów ściślejszych.

Ilość głosów, oddanych na kandydatów partyi, wyniosła w r. 1906 — 322.184, w 1910 — 505.690.

Przy wyborach do rad miejskich partya bierze żywy udział, wystawiając setki kandydatów. W r. 1907 zyskała ona 12 nowych miejsc, w 1908 — straciła 29, w 1909 — zyskała 21.

Korzyści realne, osiągnięte przez partyę, są zupełnie poważne, nawet w tych wypadkach, gdy jej wnioski bywały odrzucane. Zmuszała ona bowiem swą agitacją rząd do stawiania innych wniosków, nie tak daleko idących, ale bądź co bądź korzystnych dla proletaryatu.

Oto np. wniosek ubezpieczenia państwowego od braku pracy stale jest odrzucany, ale rząd tworzy coraz więcej biur pośrednictwa pracy, wniósł projekt asygnowania 40 milionów szylingów (20 mil. rb.) na zalesienie pustkowi (co da zajęcie wielu ludziom) i przygotowuje swój projekt ubezpieczenia. Wniosek udzielenia wszystkim dzieciom niezamożnym pokarmu w szkole też nie przeszedł, ale uchwalono to samo w formie nie obowiązkowej i dziś przeszło w 100 powiatach dzieci otrzymują posiłek. Ubezpieczenie starców z funduszy państwo-

wych (bez żadnych opłat ze strony robotników ubezpieczonych) przeszedł głównie pod naciskiem partii. Górnicy, po 20 letniej walce, dostali, dzięki partii, 8-godziny dzień roboczy. Gdy sądy zaczęły nakładać na związki zawodowe obowiązek pokrywania strat, wy rządza-nych fabrykantom przez strejki (sprawa w Taff Vale), partya potrafiła oprzeć się temu i uzyskać od parlamentu uchwałę, zdejmującą ze związków odpowiedzialność za strejki zwycięskie. Przy walce, która rozpoczęła się między liberałami, a konserwatystami, wspieranymi przez Izbę Lordów, o budżet, partya energicznie broniła oparcia dochodów państwowych na podatkach bezpośrednich. Wreszcie w sprawie walki z lordami partya stała i stoi na stanowisku zniesienia izby wyższej. W sprawach polityki międzynarodowej, przy grożących starciach z Niemcami, partya sprzeciwiała się wojnie, protestując jednocześnie energicznie przeciw sojuszowi z carem.

Partya Pracy nie uważa uchwalania budżetu za rzecz drożną, gdy on jest lepszy od tego, który mógłby być uchwalony przez partję, dobijającą się władzy. W obecnej chwili głosowała za budżetem liberalnym.

Z pomiędzy członków P. P., zasiadających w parlamencie, 6 wybranych jest przez Niezależną Partję Pracy (organizację socjalistyczną), 20 należy do niej, jakkolwiek kandydatury ich wystawione były przez związki zawodowe, 1 należy do Socjalno-Demokratycznej Federacji (jednak nie ona przyczyniła się do jego wyboru), 12 zaś nie należy do żadnej partji socjalistycznej.

P. P. wydaje tygodnik „Labour Leader“ (50.000 nakładu) i miesięcznik „Socialist Review“. W porozumieniu z N. P. P. partya wydaje lokalne tygodniki, miesięczniki, flugblaty, broszury i „Socjalistyczną Bibliotekę“.

Agitacya i propaganda partyjna prowadzi się zapomocą zebrań i mitingów (2.000 — 2.500 tygodniowo w r. b.) oraz zapomocą odezw i flugblatów, których rozpowszechniono w r. b. przeszło 6.000.000 egz. Jak już zaznaczaliśmy, działalność wydawnicza partji idzie ręką w rękę z taką działalnością N. P. P., do której obecnie przechodzimy.

Założona w roku 1893 Independent Labour Party (Niezależna Partya Pracy), którą dla skrócenia nazywać będziemy N. P. P., liczyła w 1904 roku 250 sekcji lokalnych, miała jednego posła w parlamencie i 300 miejsc w samorządnych ciałach miejskich i wiejskich Wielkiej Brytanii. W roku 1907 N. P. P. liczy 600 sekcji lokalnych, 7 posłów do parlamentu i 845 radnych. Wobec zbliżania się moskiewskiego „samorządu“ w Królestwie Polskiem nie od rzeczy bę-

dzie dać tu wykaz szczegółowy „posad“ municypalnych, zajmowanych przez tow. z N. P. P. w r. 1907:

Członkami Rad Hrabstw było 23 tow.; członkami Rad Miejskich — 242; członkami Rad w małych miasteczkach — 170; czł. Rad Wiejskich — 25; czł. Rad Dobroczyńności — 241; czł. Rad Parafialnych — 102; czł. Rad Szkolnych — 22.

Dziś N. P. P. liczy w 900 sekeyach lokalnych 60.000 zorganizowanych robotników, posiada 6 posłów do parlamentu, oraz 20 posłów, czł. partyi, a kandydatów, wystawionych przez Trade Uniony, przeszło 1.000 radców samorządnych. Przy ostatnich wyborach do parlamentu na 15 kandydatów N. P. P. padło 92.081 głosów.

Partya ta posiada najwięcej wpływu na politykę społeczną kraju, urosła jak na drożdżach, w najdalsze zakątki kraju przenika.

Przechodzimy z kolei do specyficznej angielskiej organizacji socjalistycznych inteligentów, którychby nasi anarcho-socjaliści natychmiast „drobnomieszczanami“, o ile nie zgoła „burżujami“ nazwali, do Fabian Society (Stowarzyszenie Fabianów). Stowarzyszenie to ma na celu wychowanie i oświatę robotników, ma na celu oddać na usługi proletaryatu wiedzę i zdobycze klas wyższych. Rekrutując swych członków przeważnie ze sfer mieszczańskich, uniwersyteckich, a nawet z pomiędzy lordów, księży i oficerów, Stowarzyszenie Fabianów przyjęło żywy udział w powstaniu Partyi Pracy, której wybitni członkowie (przewodniczący grupy parlamentarnej, przewodniczący komitetu wykonawczego, 4 posłów) są zarazem członkami S. F., założonego w r. 1884.

Gdy w roku 1904 S. F. liczyło jeno 730 czł., w roku 1907 liczy ich 1.267, w r. 1908 — 2.015, w r. 1909 — 2.462, obecnie zaś ma ich 2.627 w 46 lokalnych sekeyach.

Stowarzyszenie nie wymaga od swych członków, by należeli do jakiegokolwiek partyi politycznej, ale w swym programie oznajmia, że „składa się z socyalistów“. Członkowie jego mają tylko moralny obowiązek szerzenia socyalizmu i czynią to za pomocą odczytów, dzieł i mnóstwa broszur. Przy wszelkiego rodzaju wyborach Fabianie zalewają kraj broszurami, gdzie w krótkich, jasnych zdaniach, przepelnionych cyframi i faktami, wskazywana jest konieczność dokonania tych lub owych reform, na polu polityki gminnej, prowincjonalnej, państwowej, oraz konieczność socyalizmu.

Fabianie w znacznym stopniu przyczyniają się do tego, że wpływ socyalizmu w Anglii znacznie większy jest od bezpośrednich sił partyi. Z drugiej strony, niekiedy z pomiędzy nich wychodzą karyerowicze, którzy zdobywają sobie popu-

larność, a później — urzędy, poczem przestają pracować dla proletaryatu, co im się tem łatwiej udaje, że nie znajdują się pod kontrolą partyi.

Fabianie są zjawiskiem czysto angielskiem, niezrozumiałem dla ciasnych umysłów wielu doktrynerów kontynentalnych.

Socjalno-Demokratyczna Partya, która do r. 1907 nosiła nazwę „Socjalno-Demokratycznej Federacji“, jest organizacją, która trzymała się do ostatnich czasów polityki, zupełnie odrębnej, bardziej zbliżonej do dawnego doktrynerstwa partyi niemieckiej. Obejmowała ona jednakowem potępieniem wszystkie organizacje, które do niej nie należały, nie czyniąc różnicy między konserwatystami, liberałami i trade-unionistami. Wskutek tego nie wywierała żadnego wpływu na związki zawodowe, rozszerzała się bardzo powoli i pozostawała sektą, nie grającą roli w życiu politycznem. S. D. P. do tego stopnia lekceważyła sobie opinię publiczną robotniczych sfer postępowych, aczkolwiek nie socjalistycznych, że zrobiła, w początkach swego istnienia, kompromis z konserwatystami i za ich pieniądze przystąpiła do wyborów, przeciwstawiając swych kandydatów liberałom w okręgach, gdzie nie miała żadnych widoków powodzenia, gdzie zatem kandydatury socjalistyczne mogły tylko doprowadzić do upadku liberała. Wynik był fatalny: kandydaci S. D. P. dostali zaledwo po kilkadziesiąt głosów, każdy jej głos kosztował konserwatystów po 80 rb., więc nie było nawet powodzenia, któreby usprawiedliwiło jej niedemokratyczną taktykę. Było to coś w rodzaju zeszlórocznego wystąpienia naszej S. D. K. P. na wspólną z rządem i ugodowcami przeciwko bojkotowi szkoły rosyjskiej, co, jak wiadomo, nie powiodło się zupełnie i okryło tylko hańbą esdeków.

To odsuwanie się od mas robotniczych i zwalczanie postępu w imię doktryny wyrobiło S. D. P. opinię sekty fanatycznej, niezdolnej do pojmovania prawdziwych interesów klasy robotniczej i skazanej na bezsilność.

Gdy założona została Partya Pracy, wtedy S. D. P. przystąpiła do niej początkowo, ale wkrótce zerwała z nią, wbrew opinii niektórych swych kierowników, którzy widzieli bezpłodność polityki czysto negacyjnej. Aż nareszcie, gdy przy ostatnich wyborach S. D. P., pomimo uzyskania 32.540 głosów na swych 13 kandydatów, — nie zdobyła ani jednego mandatu poselskiego, wtedy w partyi następuje zmiana poglądów. Póki jeszcze w parlamencie angielskim nie było żadnej reprezentacji czysto robotniczej, póty niepowodzenie S. D. P. można było składać na karb rzekomej „niedojrzałości politycznej“ proletaryatu, ale gdy Niez. Partya Pracy,

trzymająca się odmiennej taktyki, wprowadziła do parlamentu 26 swych członków i uzyskała zupełnie poważny wpływ na prawodawstwo, wtedy błędy taktyki esdeckiej zajaśniały w całej pełni. To też, jak wspomnieliśmy w swoim czasie (Nr 5 „Przedświtu“ z r. b., str. 321), na ostatnim zjeździe S. D. P. postanowiono starać się wyjść z dotychczasowej „splendid isolation“ i zbliżyć się do ogółu proletaryatu.

W r. 1907 S. D. P. liczyła 57 grup lokalnych z 14.500 płacących składki; w roku 1908 — 46 grup, obejmujących 16.000 zorganizowanych; w roku 1909 — 24 grupy z 17.000 płacących składki. Partya posiada na własność drukarnię (Twentieth Century Press) oraz fabrykę obuwia (Pioneer Boot Works). Dochody z tych przedsięwzięć utrzymują budżet partyjny w równowadze. Budżet ten w r. 1907 sięgał 28.800 funtów; w r. 1908 — 31.000 funtów; w ostatnim roku 1909 spadł do 29.000 f. Za okres sprawozdawczy 3 lat ostatnich drukarnia partyjna prócz tygodnika Justice puściła w obieg 520.000 broszur i przeszło 1.504.000 egz. odezów.

Siłę S. D. P. stanowi należenie do niej szeregu wybitnych i niezmiernie czynnych działaczy, jak H. M. Hyndman, H. Burrows, Quelch i inni. Partya ta wydała wiele dzieł socjalistycznych, oryginalnych i tłómaczonych. W polityce międzynarodowej stała zawsze na stanowisku bardzo rewolucyjnym, występując mężnie w obronie Indusów, Egipcyan, Boerów, Irlandczyków i t. d. (tem różni się ona korzystnie od esdeków rosyjskich). To też zasługi S. D. P. na polu uświadczenia socjalistycznego mas są znaczne i socjalizm angielski tylko może zyskać na połączeniu się tej partyi z innymi.

Francya. Dnia 13 stycznia 1905 roku stał się znamieny fakt w życiu socjalistów francuskich. Zwalczające się zawzięcie partye i grupy socjalistyczne, mianowicie „Parti Ouvrier Socialiste Révolutionnaire“ (Allemane, Bernard, Cordé, Lavaud), Parti Socialiste de France (Bracke, Lagardelle, Delory, Constans), Parti Socialiste Français (Jaurès, de Pressensé, „dzisiejszy Brand“), i kilka niezależnych grup pomniejszych opracowały wspólną platformę połączenia się w jedną partyę socjalistyczną. W kwietniu tegoż roku na kongresie w Paryżu utworzona została dzięki platformie owej dzisiejsza Partya Socjalistyczna we Francyi S. F. I. O. (Francuska Sekcja Międzynarodówki Robotniczej). Po półtora roku istnienia partya ta liczyła w swych szeregach 70 federacyj, posiadała organizacye w 80 departamentach Francyi z ogólną liczbą 48.237 płacących składki,

co wykazało podwojenie się prawie szeregów partyjnych od chwili zjednoczenia, było bowiem na kongresie w Paryżu reprezentowanych 27.000 towarzyszy.

Na polu parlamentarnem S. F. I. O. otrzymuje następujące sukcesy (posłów jest ogółem 584):

Rok	Ilość kandydatów	Ilość mandatów	Ilość głosów
1906	346	54 ¹⁾	877.000 ²⁾
1910	?	76	1,106.074

W radach kantonalnych (powiatowych) towarzyszy naszych jest 81, w radach departamentalnych (gubernialnych) 63. W więcej niż 500 magistratach zasiadają towarzysze, których liczba, jako radców gminnych, przewyższa we Francji 3,800.

W roku 1906 było 149 burmistrzów socjalistycznych w samej Francji.

Rozwój stopniowy partyjnej organizacyi wykazuje poniższa tabelka.

Rok	Ilość członków w partyi	Ilość Federacyj
1906	43.462	?
1907	48.237	80
1908	49.348	80
1909	51.692	80
1910	53.928	82, z czego 2 w koloniach francuskich

Budżet partyjny :

Rok	Dochody	Wydatki
1906	59.751 fr. 75 c.	48.136 fr. 55 c.
1909	128.894 fr. 40 c.	103.478 fr. 15 c.

Prasa :

Rok	Dzienników	Tygodników	Miesięczników
1906	2	37	2
1910	3	41	3

Prócz tego, prywatna w r. 1906 L'Humanité obecnie posiada redaktora, obieralnego przez zjazd partyjny. Wychożą jeszcze 2 gazety dwa razy na tydzień.

Ruch współdzielecy i zawodowy stoi najzupełniej oddzielnie. Sprawozdania nie zawierają żadnej wzmianki ani

¹⁾ 1 senator, tow. Chantagrel.

²⁾ W porównaniu z rokiem 1902 liczba głosów socjalistycznych podniosła się o 12⁰/. Obecnie o 20⁰/.

o C. G. T. (Powszechna Federacja Pracy), ani o kooperatywach francuskich.

S. F. I. O. jedynie w Federacji Północnej, Pas de Calais i Sekwany napotyka w swej działalności nachęć zjednoczenia tych trzech czynników ruchu robotniczego.

Partya zaczęła popierać w czasach ostatnich Szkołę Socjalistyczną i Instytucję Wakacyjnych Kolonii dla robotników.

Włochy. „Włoska Partya Robotnicza“ ma za sobą wielkie zasługi zarówno na polu obrony interesów ludu pracującego, jak i wogóle obrony kraju przed bandą cheiwych a niesumiennych wyzyskiwaczy, którzy po zjednoczeniu państwa ogarnęli rządy i, korzystając z braku uświadomienia ludu, prowadzili gospodarkę, doprowadzającą naród cały i państwo do zguby.

Założona jeszcze w roku 1885 Włoska P. R. dwa razy była przez rząd rozwiązywana, na podstawie paragrafu kodeksu karnego, zakazującego „stowarzyszeń złoczyńców“. Dopiero w r. 1900, za pomocą sojuszu z republikanami i radykałami, socjaliści włoscy doprowadzili do zmiany systemu rządów, amnestyi dla politycznych przestępców, zaniechania rujnującej kraj polityki kolonialnej i t. p. Śmiało można powiedzieć, że państwo zostało przez energiczne i rozumne wystąpienie partyi socjalistycznej ocalone od bankructwa finansowego i ruiny, a wprowadzone na drogę reform demokratycznych.

Odtąd zaczyna się stały rozwój ruchu socjalistycznego. Na zjeździe w r. 1908 we Florencyi partya wykazywała się z 40.000 członków płacących. Odtąd następuje pod tym względem zmiana, wywołana tem, że właśnie we Florencyi wydalono ostatecznie z partyi syndykalistów, co zmniejszyło ilość członków; przytem jednocześnie podniesiono składkę członkowską z 60 centymów (24 kop.) rocznie na 1 fr. 50 cent., wskutek czego też pewna ilość towarzyszy odpadła. W roku 1909 było ich 30.000. Teraz ilość ta znowu powiększa się.

Przy przedostatnich wyborach partya liczyła 30 posłów w parlamencie, ale straciła wkrótce 5; przy ostatnich — w marcu 1909 r. — liczba ta wzrosła do 39, do czego należy dodać 2 socjalistów, głosujących z frakcją partyjną, lecz nie należących do organizacji (ogólna liczba posłów wynosi 508). Liczba głosów socjalistycznych doszła do 338.000. W radach prowincjonalnych i gminnych zasiada znaczna ilość towarzyszy; zwłaszcza ważne jest przeniknięcie partyi do rad miejskich: Rzymu, Florencyi i Genui.

W P. R. przeważa obecnie kierunek „reformistyczny“ który jednak nie solidaryzuje się ze skrajną ugodowością Henryka Ferri, dawniej wpływowego członka partii. Ruch zawodowy oddzielony jest od politycznego i również znajduje się pod wpływem reformistów.

Pism codziennych partya posiada 5 (z ogólnym nakładem 100.000 egz. dziennie) oraz 120 tygodników, bijących przeciętnie po 2.000 egzemplarzy. Ruch współdzielczy jest niezależny od partii, ale kierowany przez socjalistów i rozwija się nie tak silnie jak w Anglii lub Belgii, ale jednak zadawalniająco, zwłaszcza w prowincjach północnych i środkowych.

Niemcy. W życiu politycznym Niemiec w ostatnich czasach nastąpiło zupełnie określone ugrupowanie stronnictw i grup, tworząc nowe podłoże, na którym rozwijała się i rozwija po dziś dzień cała akcja polityczna niemiecka. Mianowicie, z jednej strony wielcy i mali agraryusze, junkrzy i klerykałni chłopi utworzyli blok czarno-błękitny, przez przeprowadzenie kompromisu między klerykałnem stronnictwem centrowem a konserwatystami, z drugiej zaś wielki kapitał handlowy i przemysłowy, rozmaitego rodzaju „liberałowie“ niemieccy, pragną przez powołanie do życia związku hanzeatyckiego (Hansabund) utworzyć nowe ugrupowanie, któreby potrafiło przeciwstawić się grupie centrowo-konserwatywnej. Wre, słowem, dzisiaj w Niemczech walka pomiędzy interesami wsi a miast, przyczem w wypadkach, w których interes proletaryatu na porządek dzienny życia zbiorowego wysunięty zostanie, zarówno grupa agrarna jak i grupa miejska (związek hanzeatycki) zajadłe przeciwko klasie robotniczej występują. W obronie interesów proletaryatu niemieckiego staje jeno jego organizacya polityczna — Socyalna Demokracya Niemiec.

W tych warunkach ostatni rok w życiu proletaryatu niemieckiego, od zjazdu lipskiego, był rokiem wielkich wysiłków, ciężkich walk zarówno gospodarczych jak i politycznych. Nie bacząc jednak na to, że akcja polityczna i ekonomiczna absorbowała wiele sił partyjnych, był również rok ostatni okresem wydajnej pracy organizacyjnej i agitacyjnej, zwłaszcza tej ostatniej, co uwydatniło się podczas wyborów uzupełniających do parlamentu.

I chociaż pomiędzy wpływami, jakie Socyalna Demokracya Niemiec wywiera na polityczne życie Rzeszy a jej potęgą organizacyjną i finansową nie znajdujemy odpowiedniego wykładnika, pomimo, że w porównaniu z innymi krajami, Francją i Austryą, na przykład, polityczna rola S. D.

niemieckiej i jej oddziaływanie na bieg spraw państwowych są bardzo nikłe, to jednak zapoznawać nie należy tego faktu, że Socjalna Demokracja Niemiec jest dzisiaj najpotężniejszą organizacją socjalistyczną na świecie. Nawet wśród stronnictw i grup politycznych niemieckich jest dzisiaj S. D. niemiecka partią najsilniejszą, najbardziej sprawną i potężną swoją siłą finansową. To też wszystkie bez wyjątku partie mieszczańskie już obecnie przygotowują się do zbliżającej się kampanii wyborczej, celem energicznego zwalczania socjalistów niemieckich. W tym również celu dążą kapitaliści do ekonomicznego skrępowania klasy robotniczej, co wywołało wiele olbrzymich zatargów ekonomicznych. Przypominamy tylko, że w ostatnim roku odbył się olbrzymi lokaut robotników budowlanych, wielki strejk górniczy w Mansfeldzie, że potężni właściciele kopalń nadreńskich wprowadzili w życie tak zwane pośrednictwo pracy, które służyć im będzie do szykanowania i usuwania najwybitniejszych i najenergiczniejszych obrońców spraw robotniczych.

Przechodząc do przedstawienia rozwoju organizacyjnego i stanu obecnego partii socjalistycznej w Niemczech, musimy na wstępie zaznaczyć, że tak samo jak i lat poprzednich, wewnętrzne życie partyjne zostało zakłócone tak zwaną kwestią budżetową, tym razem w Badenii. Frakcja socjalistyczna w sejmie badeńskim w głosowaniu budżetowym w dniu 14 lipca r. b. głosowała za budżetem, motywując swoje postępowanie względami politycznymi, mianowicie atakiem konserwatystów badeńskich na ministra spraw wewnętrznych von Bodmanna, za jego politykę ustępstw na rzecz żądań socjalistycznych.

Postępowanie frakcji sejmowej badeńskiej wywołało ogólne zamieszanie wewnątrz partii. Ogół członków organizacji partyjnych podzielił się na zwolenników frakcji badeńskiej i przeciwników tejże. Wszystkie przedzjazdowe zebrania partyjne przyjmowały rezolucje bądź przychylne dla badeńczyków lub też domagające się napiętnowania ich przez najbliższy zjazd partyjny w Magdeburgu. Na porządku dziennym tego zjazdu magdeburgskiego znajduje się i kwestya budżetowa badeńska, którą referować będzie Bebel.

Mimo tych tarć wewnętrznych, siła i sprawność partii nie ucierpiała, a to ze względu, iż przedewszystkiem spoczywa ona na tak trwałych podstawach, jaką jest potężna organizacja. Stan liczebny zaś organizacji partyjnych, pomimo trwającego w dalszym ciągu przesilenia gospodarczego, znacznie postąpił naprzód. W ciągu ostatnich lat przedstawiał on się następująco:

w r. 1906	liczyły	organizacje	partyjne	384.327	członków
" 1907	"	"	"	530.466	"
" 1908	"	"	"	587.336	"
" 1909	"	"	"	633.309	"
" 1910	"	"	"	720.038	"

Przyrost więc członków w ostatnim roku wynosił 86.729 czyli 13·69⁰/₀, wobec 10·7⁰/₀ w r. 1908 i 7·8⁰/₀ w r. 1909, zatem zbliża się do wzrostu z r. 1907, w którym przyrost członków wynosił przeszło 38⁰/₀. Najsilniejszy wzrost liczebny wykazuje Śląsk Górny (49·89⁰/₀), przyczem mamy na myśli jeno organizacje towarzyszy niemieckich, następnie Magdeburg (40·79⁰/₀), zagłębie Saary (39·08⁰/₀), Wrocław (33·76⁰/₀). Zmniejszenie się liczby członków wykazuje 5 okręgów agitacyjnych, przyczem najznaczniejszym jest ono dla 1 okręgu Turynгии (22·37⁰/₀).

Na ogólną liczbę 720.038 członków w r. b. przypada 82.642 kobiet, przyczem przyrost liczebny organizacji kobiecej za rok ostatni wynosi 20.383 członkiń (32·7⁰/₀). Najliczniejsze organizacje kobiece znajdują się w Berlinie, Ślązwicku-Holszynie, Hamburgu, Nadrenii dolnej, Lipsku.

Organizacje partyjne istnieją w 381 okręgach wyborczych na 397 okręgów w całych Niemczech, licząc 3.831 stowarzyszeń lokalnych, przyczem w 5 okręgach wyborczych liczba członków przekracza 20 tysięcy (Berlin IV i VI, Lipsk-wieś, Hamburg III i Teltow-Breskow pod Berlinem).

Całą działalnością organizacyjną i agitacyjną kierowali funkcyonaryusze stali, tak zwani sekretarze partyjni, których było ogółem 111, z czego 49 sekretarzy okręgowych agitacyjnych i 62 sekretarzy okręgów wyborczych.

Pomimo wielu olbrzymich cyfr powyższych, dodać należy, że zaledwie 22⁰/₀ ogólnej liczby wyborców socjalistycznych należy do organizacji partyjnych. Wprawdzie i pod tym względem widać postęp (20⁰/₀ w r. 1909), bądź co bądź organizacja niemiecka pod względem procentowym przedstawia się gorzej, aniżeli np. organizacja duńska, czeska lub niemiecka w Austrii, gdzie odsetek ten przechodzi nawet 25⁰/₀. O nieudolności towarzyszy niemieckich do organizowania obcych narodowości świadczy słaby rozwój organizacyjny w Alzacyi i Lotaryngii, wynoszący zaledwie 4·34⁰/₀ ogólnej liczby wyborców socjalistycznych (3.536 członków na 15 okręgów wyborczych).

Przy organizacjach okręgowych i lokalnych celem prowadzenia pracy oświatowej i wśród młodzieży robotniczej utworzone zostały specjalne komisye i wydziały. Otóż ostatnio istniało 360 miejscowych wydziałów dla spraw młodzieży,

314 wydziałów oświatowych oraz 109 lokalnych komisji do spraw ochrony dzieci.

Kwestya ochrony dzieci spoczywała całkowicie w rękach organizacyi kobiet. Jak już z powyżej przytoczonych danych cyfrowych widać, organizacya kobiet stale się rozwijała i to dosyć silnie. Podczas kiedy w r. 1908 partya socjalistyczna w Niemczech liczyła wszystkiego 29.458 członkiń, to już w roku następnym liczba ta wzrosła olbrzymio do 62.259 członkiń (111·4⁰/o), a to dzięki nowemu prawu o związkach i stowarzyszeniach, które umożliwiło kobietom należenie do organizacyi politycznej. W roku zaś 1910 liczba zorganizowanych towarzyszek niemieckich podniosła się do 82.642, co w porównaniu z r. 1909 wynosi 32·7⁰/o przyrostu, zatem jest prawie trzy razy większe od wzrostu organizacyi męskiej.

Liczna ta organizacya rozwinęła ożywioną akcyę w czasie walk o reformę pruskiego sejmowego prawa wyborczego, oraz rozpoczęła walkę o zdobycie czynnego i biernego prawa wyborczego do sądów procederowych. Wybitny był również udział towarzyszek we wszystkich wogóle wystąpieniach partyjnych. Na szczególne uznanie zasługuje wydajna praca kobiet w lokalnych stowarzyszeniach socjalistycznych, przyczem towarzyszki niemieckie urządzały specjalne pogadanki i wieczory dyskusyjne dla kobiet, za pośrednictwem zaś partyjnego biura kobiecego urządzały wykłady publiczne. Powracając jeszcze raz do komisji ochrony dzieci, podnieść trzeba, iż komisye te, złożone z kobiet, zebrały nadzwyczaj ważny materyał, dotyczący położenia dzieci proletaryackich w Niemczech. Zakres działalności organizacyi kobiecej coraz bardziej się rozszerza, coraz bardziej jest ona wydajniejszą zarówno dla ruchu kobiecego jak i całego proletaryatu niemieckiego.

Na równi z ruchem kobiecym wzmógł się na siłach i ruch wśród młodzieży. Coraz bardziej przenika niemiecką klasę robotniczą świadomość tego, iż ruch młodocianych posiada zarówno dla praktycznego jak i duchowego życia proletaryatu ogromne znaczenie, oraz że już młode pokolenia proletaryackie należy zdobywać dla socjalizmu i ruchu robotniczego. Praktycznym wyrazem tej rozwijającej się świadomości są wydziały dla spraw młodzieży przy organizacyach okręgowych i lokalnych, których liczba w ciągu ostatniego roku wzrosła z 311 na 360. Wydziały do spraw młodzieży rozwinęły ożywioną działalność, co już odrazu odbiło się dodatnio na organie młodocianych „Arbeiter Jugend“, którego liczba prenumeratorów wzrosła z 28 tysięcy na 45 tysięcy. Również zakrzętnęły się one około utworzenia lokali dla młodocianych, które już zostały otwarte w 105 miejscowościach. W niektórych lokalach prócz czytelnicy urządzone zostały stałe

biblioteki, z których młodzież bezpłatnie może korzystać. Ogólny kierunek organizacyom młodocianych nadaje centrala, która również ułatwia wydziałom lokalnym prowadzenie akcyi agitacyjnej i oświatowej. Z pomiędzy towarzyszy niemieckich, którzy pracy wśród młodocianych poświęcają wiele sił i czasu, należy na pierwszym miejscu wymienić posła na sejm pruski, tow. dr. Karola Liebknechta, któremu ruch młodzieży bardzo dużo zawdzięcza.

Dla wszechstronnej działalności partyi socjalistycznej w Niemczech niezmiernie ważne znaczenie posiada prasa. W ostatnim roku, od zjazdu lipskiego liczba dzienników partyjnych zwiększyła się o dwa, wynosi obecnie 76 pism codziennych, drukujących się w 57 drukarniach własnych partyi. Prasę partyjną cechuje stały, aczkolwiek nie bardzo znaczny rozwój, dotyczący liczby czytelników. Nakład dzienny centralnego organu partyjnego „Vorwärts“ zwiększył się o 17 tysięcy egzemplarzy, wynosząc obecnie 139 tysięcy egzemplarzy. Zwrócić należy jednak uwagę, iż z powodu przesilenia ekonomicznego liczba czytelników „Vorwärts'u“ w Berlinie spadła do 122 tysięcy; zwiększenie się liczby abonentów dotyczy wyłącznie prowincyi. Znaczniejszego przyrostu czytelników nie wykazują zupełnie ani organ kobiet „Gleichheit“, ani pismo humorystyczne „Der Wahre Jacob“. Naukowy zaś organ partyjny „Die Neue Zeit“ słabo bardzo postępuje naprzód. Jest to zapewne wynikiem specjalnie niemieckiego sposobu prowadzenia pism, przy którym niemiecka prasa socjalistyczna jest najmniej ciekawą prasą robotniczą na świecie. Nic więc dziwnego, że liczba czytelników, przy względnej taniości pism, wzrasta tak słabo.

Pod względem finansowym był rok ubiegły dla prasy bardziej dodatnim. Czysty dochód „Vorwärts'u“ wyniósł bowiem 122.623 mk. wobec 111.000 w r. 1909, „Neue Zeit“ dała przewyżkę dochodów nad rozchodami — 1.337 mk. wobec zeszlórocznego deficytu 634 mk. Dochody „Der wahre Jacob“ wyniosły 36.533 mk., zaś „Gleichheit“ — 7.564 mk.

Działalność wydawnicza partyi była dużą; w większej liczbie egzemplarzy wydano kalendarze robotnicze, „Dziennik majowy“ (jednodniówka), sprawozdania ze zjazdów: ogólnopartyjnego w Lipsku i pruskiego w Berlinie, oraz ilustrowane pismo ulotne, poświęcone sprawie reformy wyborczej do sejmów.

Działalność oświatowa partyi przyjęła w ciągu ostatniego roku jednolitą formę dla całego państwa, gwarantując większą sprawność i wydajność. Oprócz centralnego wydziału oświatowego, kierującego przy boku zarządu partyjnego całą działalnością oświatową partyi, powstały przy organizacyach lo-

kalnych miejscowe wydziały oświatowe. Obecnie istnieje już 187 wydziałów oświatowych, z których 172 utworzone zostały przez miejscowe organizacje partyjne i zawodowe; niektóre z wydziałów oświatowych są jednocześnie wydziałami dla spraw młodzieży. Praca oświatowa obejmuje nie tylko wędrownie wykłady, lecz również ruchome wystawy rysunków i obrazów, ruchome biblioteki i t. p. Pozatem wydziały oświatowe zakładają stale biblioteki, organizują sceny robotnicze, stowarzyszenia śpiewackie i w. in. Centralny wydział oświatowy prowadzi w dalszym ciągu szkołę partyjną, mającą za zadanie przygotować siły do stanowisk sekretarzy partyjnych i zawodowych. Kurs wykładowy obejmuje wszystkie najważniejsze dziedziny wiedzy społeczno-politycznej oraz te kwestye, które dla codziennego życia robotniczego mają pierwszorzędne znaczenie.

Wielostronna działalność partji socjalistycznej niemieckiej wymaga olbrzymich nakładów pieniężnych. O wielkiej sile finansowej socjalnej demokracji Niemiec daje pojęcie roczne sprawozdanie kasowe, wedle którego dochody ogólne partji wyniosły od czasu zjazdu lipskiego (od 1 lipca r. 1909 do 30 czerwca r. b.) — 1.004.758 mk. (w r. ub. 1.105.000 mk.), rozchody zaś 815.557 (621.000) mk.; pozostałość kasowa wynosi 70.062 mk., resztę przewyżki nad rozchodami w sumie 119.138 mk. wydano na nowe inwestycje zakładowe (w r. ub. przewyżka dochodów wynosiła 484.000 mk.).

W porównaniu z latami poprzednimi stan finansowy partji przedstawia się mniej korzystnie. Dochody się zmniejszają, zaś wydatki wzrastają. Dochody np. zmniejszyły się w porównaniu z r. 1909 o sumę około 100 tysięcy marek, rozchody zaś wzrosły o niespełna 200 tysięcy mk. Uderzającym jest zmniejszenie się dochodów, płynących ze składek organizacyjnych. Zjawisko to tłumaczy zarząd partyjny tem, że ze względu na komplikacje w politycznym życiu niemieckiem, oraz z powodu wystąpień partji oraz demonstracyj, miały lokalne organizacje względnie duże wydatki, co już musiało osłabić ich zdolność podatkową. Pozatem organizacyjny aparat partyjny jest obecnie tak olbrzymim, iż trudno bardzo osiągnąć wszystkie rachunki przed zamknięciem głównych ksiąg rachunkowych. To też wiele składek z organizacji lokalnych weszło do głównej kasy już po wygotowaniu sprawozdania kasowego, co również wpłynęło na zmniejszenie się sum, wykazanych w rachunkach.

Dla uwydatnienia stopnia zależności finansowej poszczególnych organizacji od zarządu głównego partji, zaznaczymy, iż na 47 organizacji okręgowych (agitacyjnych) i 1 pruską organizację krajową, tylko 20 organizacji okręgowych są

finansowo czynnemi, pozostałych zaś 28 organizacyj otrzymują znaczne bardzo zapomogi od zarządu partyjnego w Berlinie. To już zupełnie wystarcza dla skonstatowania, że równowagę finansową partyi niemieckiej utrzymują głównie dochody z przedsiębiorstw partyjnych, w pierwszym zaś rzędzie z pism i księgarń.

Olbrymia organizacya partyjna towarzyszy niemieckich umożliwiła partyi przy sprzyjającej sytuacji politycznej rozwinąć wszystkie swe zasoby, celem przeprowadzenia akcji za reformą sejmowych praw wyborczych, zwłaszcza w Prusiech. Po raz pierwszy od czasu istnienia partyi towarzysze niemieccy wbrew zakazom policyi urządzali olbrzymie demonstracye uliczne, tłumne publiczne wiece, zdobywając siłą ulicę dla akcji socjalistycznego proletaryatu, co dotychczas w życiu Niemiec od r. 1848 było zjawiskiem nieznanem. Brutalność policyi prusko-niemieckiej doprowadziła to tu, to owdzie do rozlewu krwi, nie powstrzymało to jednak robotników niemieckich od dalszych ulicznych wystąpień i zapewne już nie powstrzyma. Reforma bowiem prawa sejmowego pruskiego jest dla klasy robotniczej zagadnieniem nadzwyczaj ważnem. Zdobycie powszechnego prawa wyborczego do sejmu musi być przez proletaryat w Prusiech dokonaniem. Demonstracye uliczne świadczą, że w walce o to prawo robotnicy niemieccy zerwali z dotychczasowym poglądem, wedle którego należało szanować każde prawo i każdy przepis, chociażby ten był wydany przez pruskich policyantów. Wystąpienia uliczne towarzyszy niemieckich są pocieszającym objawem w życiu socjalistycznym Niemiec i pozwalają żywić nadzieję, że akcyja proletaryatu niemieckiego toczoną nadal będzie w żywszem, bardziej rewolucyjnym tempie.

Że szerokie masy ludowe w tej walce poprą organizacyę proletaryatu niemieckiego, świadczy najlepiej dotychczasowy przebieg wyborów uzupełniających do parlamentu Rzeszy. Pomimo, że wrogowie proletaryatu, zarówno blok centrowo-konserwatywny, jak i grupy „liberalne“ w rodzaju kapitalistów westfalsko-nadreńskich, wystąpiły z całą energią przeciw socyalistom, zdobyła partya socjalistyczna niemiecka od początków lipca roku zeszłego aż po dzień dzisiejszy 9 nowych mandatów parlamentarnych, bijąc na łeb i szyję kandydatów mieszczańskich. Taki wspaniały wynik wyborów uzupełniających rokuje wspaniałe sukcesy wyborcze partyi socjalistycznej w czasie zbliżających się przyszłorocznych wyborów ogólnych do parlamentu.

Należałoby jeno życzyć, aby towarzysze niemieccy nie zadawali sobie tylko kształceniem politycznym mas ludowych, sprzyjających dzisiaj polityce socjalistycznej, ale aby

w dalszym ciągu w walce z prusko-niemiecką reakcją stosowali wszelkie środki, aż do masowej akcji ulicznej włącznie, jak to już zresztą czynić poczęli. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zarówno sukcesy wyborcze, jak i wzrost liczby członków organizacji, czytelników pism partyjnych i t. p., przypisywać można w znacznym stopniu zmianie taktyki S. D. Partii Niemiec. Że taka zmiana musi prędzej czy później nastąpić i że partya upomni się o wpływ, który jej się należy, to przepowiadaliśmy oddawna.

Austria (org. niemiecka). Po okresie gorących walk o równe prawo wyborcze do parlamentu nastąpił w życiu niemieckiej socjalnej demokracji w Austrii okres spokojnej pracy partyjnej, skierowanej głównie do zbudowania organizacji silnej nie tylko swoim stanem liczebnym, ale sprawnością i wpływami, wywieranymi na szerokie masy proletariatu.

Niemiecka socjalna demokracja w Austrii wszystkie swoje wystąpienia polityczne o charakterze zaczepnym skierowała przeciwko kuryalnym sejmom, proklamując hasła reformy wyborczej do krajowych ciał przedstawicielskich. Od połowy r. 1907 rozpoczęła partya akcję za sejmową reformą wyborczą w Austrii dolnej, Czechach, Śląsku, Styrii, Austrii górnej, Solnogradzie, Bukowinie, Przedarulanii, Morawach i Karyntyi. W większości tych krajów rewizja sejmowego prawa wyborczego została przeprowadzoną, uwzględniając w stopniu większym albo mniejszym postulaty partii socjalistycznej, w każdym zaś razie pierwsze wyłomy w dotychczasowych kuryalnych normach wyborczych zostały zrobione, co ułatwi bezwątpienia całkowite w przyszłości zwycięstwo. Partya posiada obecnie 16 niemieckich mandatów sejmowych (poza tem socjaliści posiadają jeszcze 15 nie niemieckich mandatów sejmowych w Austrii).

Również w ostatnich latach zwiększyła się znacznie liczba mandatów radzieckich w gminach. Socjaliści niemieccy w Austrii posiadają obecnie 1.275 radnych socjalistycznych. Działalność radnych tych wyraziła się w szeregu prac, zmierzających do unormowania i udoskonalenia gospodarki gminnej, we wszystkich jej dziedzinach.

Po za walką o reformę prawa wyborczego do sejmów i gmin, działalność partii skierowaną była głównie ku reorganizacji ciał partyjnych. Nowy statut partii, regulujący tę kwestyę, przyjęty na ostatnim partyjnym zjeździe w Reichenbergu (r. 1909), uznał za podstawę organizacji lokalne towarzystwa socjalistyczne. Dzisiaj w takich organizacjach znajduje się około 126 tysięcy członków, tworząc przednie ale potężne szeregi niemieckiej armii socjalistycznej w Austrii

Rozwój organizacyjny pociąga za sobą i postęp prasy partyjnej, która aczkolwiek nie w tak szybkim tempie, to jednak stale postępuje naprzód. Prasa socjalistyczna niemiecka w Austrii posiada 26 pism politycznych, pozatem pisma dla kobiet, robotników młodocianych, organ naukowy „Der Kampf“, organ oświatowy „Bildungsarbeit“ i t. p. Prasa zaś zawodowa posiada przeszło 50 czasopism, poświęconych sprawom rozmaitych zawodów i fachów.

Szczególnie wybitnym jest rozwój organizacji kobiecej oraz robotników młodocianych. Do r. 1907 robotnice w Austrii były jeno zorganizowane zawodowo i dopiero od tego czasu rozpoczęto planową akcję celem wciągnięcia kobiet do ruchu politycznego. Wyniki tych trudów przedstawiają się dzisiaj nad wyraz pocieszająco; w ostatnich czasach bowiem liczba zorganizowanych politycznie kobiet, pomimo wielu trudności, wynosi już 14 tysięcy. Zorganizowane towarzyski niemieckie biorą udział wybitny w pracy partyjnej; w sprawie zaś praw wyborczych dla kobiet rozwinęły ostatnio wielce ożywioną działalność. Organ zorganizowanych kobiet „Arbeiterinnen-Zeitung“, wychodzący dwa razy miesięcznie, posiada prawie 20 tysięcy czytelniczek.

Organizacja zaś robotników młodocianych należy do najstarszych tego rodzaju organizacji. Ruch młodocianych, biorący swój początek w r. 1893, posiada obecnie silną organizację: Związek robotników młodocianych, liczący około 170 filii w niemieckich prowincjach Austrii i mający do 8.000 członków. Związek rozwija wydajną działalność oświatową, zabiega około spraw, dotyczących wykształcenia zawodowego młodzieży robotniczej i rzemieślniczej; w przeciwieństwie do organizacji czeskiej wyraźnie antymilitarystycznej agitacji nie prowadzi. Organizacja młodocianych posiada swój własny ilustrowany miesięcznik „Der jugendliche Arbeiter“. Z łona jej wyszło już wielu wybitnych działaczy zawodowych i partyjnych.

Ruch zawodowy obejmuje nietylko robotników niemieckich, ale wogóle klasę robotniczą wszystkich narodowości, wchodzących w skład państwa austriackiego. Od r. 1900 do 1907 ruch ten charakteryzował stały wzrost członków organizacji zawodowych. Dopiero przesilenie ekonomiczne w r. 1908 przerwało ten stały rozwój. W roku tym liczyły związki austriackie 482.270 członków, z czego do państwowej komisji zawodowej w Wiedniu należało 447.227 członków, do czeskiej zaś komisji zawodowej w Pradze 35.052 członków. Z końcem zaś r. 1909 do związków, przynależnych do wiedeńskiej komisji państwowej, należało 415.256 członków.

Zawodowa prasa austriacka składała się z 50 przeszło

czasopism niemieckich, 44 czeskich, 8 polskich, 1 rusińskiego, 1 słoweńskiego i 3 włoskich. Nakład miesięczny pism niemieckich wynosił 318.700 egz., czeskich 118.300 egz., polskich 21.350 egz., włoskich 6.200 egz., słoweńskich 3.800 egz., rusińskich 1.800 egz.

Podczas kiedy ruch zawodowy wskutek przesilenia ekonomicznego ucierpiał, zyskał na sile ruch współdzielczy. Kiedy bowiem z końcem r. 1908 Centralny związek austriackich spółek spożywczych liczył 483 stowarzyszenia o 206.620 członkach, to w r. 1909 podniosła się liczba spółek na 485, liczba zaś stowarzyszonych na 250.161. Do związku centralnego należy obecnie 335 stowarzyszeń niemieckich, 92 czeskich, 30 polskich, 17 włoskich, 10 słoweńskich i 1 rumuńskie.

Działalność oświatową rozpoczęła partya wspólnie z komisją zawodową po przejściu okresu walk wyborczych. Z końcem bowiem r. 1908 utworzonym został wydział oświatowy, którego działalność objęła wkrótce wszystkie prowincje niemieckie Austrii. Wydział oświatowy organizuje wykłady i szkoły dla wszystkich politycznych i zawodowych organizacji partyjnych, współdziałając przytem z wybitniejszymi organizacjami oświatowymi Wiednia, pomimo tego, iż kierowane są one przez grupy mieszczańskie. Działalność wydziału na prowincyi ma głównie charakter informacyjno doradczy, ku czemu służy organ oświatowy „Bildungsarbeit“. Najwybitniejszą organizację oświatową robotniczą Wiednia stanowi szkoła robotnicza, której kurs cztero-semesteralny obejmuje najważniejsze dziedziny nauk społecznych i prawnych (dwie godziny tygodniowo). Pozatem dla przygotowania zastępów mężów zaufania uchwalił zarząd partyjny utworzyć specjalny kurs miesięczny (po sześć godzin wykładów dziennie).

Przesilenie ekonomiczne utrudniło partyi rozwinięcie bardziej wydajnej działalności oświatowej, pomimo jednak braku środków pieniężnych już dzisiaj ten dział działalności partyjnej może poszczycić się wieloma dodatnimi nad wyraz wynikami.

Niemiecka socjalna-demokracja jest jeno częścią partyi ogólnosocjalistycznej w Austrii. Tak samo jak i innym narodowym organizacjom socjalistycznym w państwie austriackim, również i partyi niemieckiej walki narodowościowe utrudniają akcję i komplikują codzienne zadania polityczne. Mimo to jednak towarzysze niemieccy nie tracą nadziei, że śmiało i otwarte traktowanie tych wszystkich zagadnień narodowościowych z punktu widzenia programu partyjnego, który przyznaje każdemu narodowi prawo do autonomii na-

rodowej, do stanowienia o swym losie, z czasem usunie wszystkie te przyczyny, które dzisiaj szowinistycznym krzykaczom umożliwiają prowadzenie polityki obłudy i demagogii.

Węgry. Działalność socjalistów na Węgrzech od zjazdu międzynarodowego w Sztutgarcie do kongresu w Kopenhadze była niezwykle utrudnioną. Pomijając już tak ważną sprawę, jak brak jakichkolwiek norm prawnych dla organizacyjnego życia proletariatu w państwie węgierskim, na niekorzystny dla życia szerokich warstw ludowych stan rzeczy wpłynęła w bardzo poważnym stopniu wewnętrzna sytuacja polityczna.

Szeroka, w całym państwie węgierskim prowadzona agitacja socjalistyczna między innymi miała i ten skutek, że w r. 1905 ówczesny pozaparlamentarny rząd Fajerwarego i Kristoffiego do swego programu włączył również postulat, dotyczący reformy wyborów do izby poselskiej, na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Kwestya rewizyi prawa wyborczego, które dla partii socjalistycznej i życia społeczno-politycznego całego proletariatu na Węgrzech olbrzymie posiada znaczenie, uroczyste została poruszona w mowie tronowej do izby poselskiej oraz izby magnatów (w d. 22 maja 1906 r.).

Zdawałoby się, że w tak uroczysty obwieszczona sposób sprawa reformy wyborczej stanie się zaprawdę kwestyą realną i w życie wprowadzoną będzie. Towarzysze jednak węgierscy od samego początku zupełnie sceptycznie zapatrywali się na losy tej ważnej dla proletariatu reformy. Wiedzieli oni dobrze, że sprawa ta, oddana w ręce nowego rządu koalicyjnego, w którym najwybitniejszą rolę odgrywali demagodzy szowinistyczni i klerykalni, jak Franciszek Kossuth, hrabia Wojciech Apponyi lub hrabia Juliusz Andrassy, że taki rząd całą tę, z taką pompą ogłoszoną reformę zaprzepaści i w życie nie wprowadzi.

Istotnie, tak się też stało. Nowy rząd, chcąc utracić całą tę kwestyę, począł przedewszystkiem godzić w partyę socjalistyczną, jako główną siłę polityczną, która odegrała i odegrać może rolę wybitną przy dalszej masowej akcji za tą reformą. Rozpoczęła się więc na Węgrzech era „obrachunku z niemającymi ojczyzny awanturnikami“, jak otwarcie głosił minister sprawiedliwości, znany korupcyonista Polonyi. Rozpoczął się okres prześladowań, przypominających metody „liberalnych“ stołypinowskich rządów moskiewskich. Koalicyjny gabinet Kossutha z całą siłą uderzył w organizacje robotnicze, bądź to rozwiązując niektóre z nich, bądź też uniemożliwiając dalszy ich rozwój. Pierwsze ciosy spadły na orga-

nizację robotników rolnych, która w ciągu dwóch niespełna lat objęła do 50 tysięcy proletaryuszy wiejskich. Zabroniono po za tem robotnikom przedsiębiorstw państwowych, w pierwszym zaś rządzie kolejarzom, nie tylko tworzyć organizacje swoje, ale należeć wogóle, chociażby tylko przekonaniowo, do partii socjalistycznej.

Rząd koalicyjny natomiast popierał czynnie organizacje przedsiębiorców, sankcjonując nawet statutem tych organizacji przewidziany teror fabrykancki względem robotników.

Wszystko to miało na celu osłabienie siły partii socjalistycznej, steroryzowanie robotników zarówno przez czynniki administracji państwowej, jak i kapitalistyczne, oraz zmniejszenie wpływów, jakie partya socjalistyczna na Węgrzech po dziś dzień wywiera na klasę robotniczą.

Towarzysze węgierscy jednak nie upadli na duchu, wobec tej wzmożonej akcji rządu i kapitalistów. Najlepszym tego dowodem służyć może olbrzymi demonstracyjny strejk powszechny w r. 1907 (10 października) za reformą wyborczą. Po za Budapesztem, gdzie święto demonstracyjne proletaryatu było powszechnem, strejk ogarnął cały prawie kraj; we dwustu przeszło miastach węgierskich ludność robotnicza strejkowała i demonstrowała, domagając się dla siebie praw wyborczych.

W odpowiedzi na demonstracye i strejki polityczne rząd węgierski na sposób moskiewski odpowiedział rozwiązywaniem organizacji robotniczych i surowem zasadzaniem demonstrantów. Pomimo jednak tak brutalnego postępowania ministerjum Kossutha, demonstracye i strejki nie ustawały ani na chwilę. Cały rok 1908 był rokiem stałych demonstracyj ulicznych. Dały one powód do brutalnych, bestyalskich wystąpień policji, zwłaszcza policji budapeszteńskiej, posłużyły za materyał sądowy, na mocy którego wielu towarzyszy węgierskich zostało ukaranych grzywnami i karą więzienną.

Rząd koalicyjny, zobowiązany mową tronową z r. 1906 do przeprowadzenia reformy wyborczej, zamierzał kwestyę tę skierować w łożysko dla siebie najdogodniejsze. Projekt prawa wyborczego, opracowany przez ministra spraw wewnętrznych, hr. Juliusza Andrassego, za podstawę przyjmował głosowanie pluralne, będąc w gruncie rzeczy niezdarną kompilacją ustaw wyborczych w innych krajach. Centralny organ socjalistów na Węgrzech „Nepszava“ ogłosił całe to przedłożenie ministerjalne, zmuszając tem samem rząd do przyznania się do autorstwa tegoż. Andrassy przez długi czas starał się o uzyskanie sankcyi królewskiej, zawsze jednak bez skutku i dopiero przed samą aneksją Bośni i Hercegowiny, kiedy dworowi wiedeńskiemu zależało na tem, aby wystąpienia Aehren-

thala były jak najbardziej pewne i poparte przez zgodne współdziałanie we wszystkich kwestiach rządów austriackiego i węgierskiego, wówczas udzielono Andrassemu sankcyi monarszej.

W odpowiedzi, zwołany nadzwyczajny zjazd partyjny wezwał proletaryat na Węgrzech, aby nie ustawał w walce, stosując jako środek powszechny strejk polityczny.

Koalicyjny gabinet demagogów upadł; w styczniu r. b. utworzone zostało nowe ministerjum Khuen Hedervary, które oświadczyło się za powszechnem, aczkolwiek pluralnem prawem wyborczem. I do tego oświadczenia partya nie przywiązuje dzisiaj wielkiej wagi, ze względu na to, iż Khuen Hedervary opiera się na konserwatywnych, reakcyjnych politykach, zwalczających otwarcie powszechność prawa wyborczego.

Jak z powyższego widać, przez cały prawie okres od zjazdu sztutgarckiego działalność partyi socyalistycznej na Węgrzech wypełniała walka o powszechne prawo wyborcze, przyczem ze strony władz węgierskich i kapitalistów spadły na partyę i wogóle organizacje robotnicze brutalne ciosy. Mimo to jednak organizacja rozbitą nie została, przeciwnie stale się rozwija, licząc dzisiaj 76 wolnych organizacyj zawodowych i 6 organizacyj obwodowych w Budapeszcie oraz 228 organizacyj w całym państwie węgierskiem. Pocięszający jest rozwój prasy socyalistycznej węgierskiej. Liczy ona dzisiaj 4 pisma węgierskie, a mianowicie: „Nepszava“ organ centralny, dziennik, „Sozialismus“ naukowy miesięcznik, „Kassai Munkas“ tygodnik oraz „Munkas“ tygodnik. Pozatem wychodzą trzy pisma niemieckie: „Volksstimme“ centralny organ niemiecki, tygodnik, „Volkswille“ wychodzi dwa razy w tygodniu i „Westungarische Volksstimme“ wychodzi trzy razy w tygodniu. Dwa pisma rumuńskie: „Aderul“ i „Glasul Poporului“ miesięczniki, jedno serbskie: „Narodni Glas“ tygodnik, jedno słowackie: „Slovenske Robotnické Noviny“ tygodnik oraz jedno włoskie: „Il Lavoratore“ tygodnik, uzupełniają wykaz prasy socyalistycznej na Węgrzech.

O stanie liczebnym partyi świadczy do pewnego stopnia wykaz kasowy, wedle którego w ciągu ostatnich trzech lat dochody partyi wyniosły około 250 tysięcy koron, wydatki zaś przeszło 252 tysiące koron.

Socyalistyczna partya na Węgrzech bacznią zwraca uwagę na działalność oświatową. Kieruje całą tą robotą wydział oświatowy, mianowany przez zarząd partyjny. Wydział oświatowy zajmuje się głównie organizowaniem wykładów i wysyłaniem wykładowców oraz prowadzi szkołę partyjną dla funkcyonaryuszy związkowych i partyjnych.

Organizacja kobiet wykazuje słaby bardzo rozwój, dotyczy to zarówno ruchu politycznego jak i ruchu zawodowego.

To samo da się powiedzieć i o ruchu młodocianych. Pomimo, że organizacja ta szybciej się rozwija aniżeli organizacja kobiet, to jednak po dziś dzień nie stoi ona na trwałych podstawach, nie może jeszcze istnieć o własnych siłach. Przeciwko organizacji robotników młodocianych występują władze węgierskie w wielu wypadkach bezwzględnie i brutalnie. Mimo to jednak taka np. organizacja budapeszteńska liczy do 700 członków. Wydatniejszy ruch organizacyjny wśród młodocianych istnieje jeszcze w 10 miastach prowincjonalnych.

Udział partii w życiu i polityce komunalnej jest niewielki, a to wskutek niekorzystnych dla klasy robotniczej norm wyborczych do ciał gminnych. To też cała działalność partii w tym kierunku sprowadza się do krytyki porządków gminnych i piętnowania korupcyonistów. Własnych przedstawicieli ma partya 96 w 15 gminach.

Ruch zawodowy węgierski znajduje się obecnie wskutek kryzysu i prześladowań administracji państwowej oraz kapitalistów w okresie przesilenia. Najlepiej o tem świadczy garść cyfr poniższych, wedle których stan liczebny i kasowy związków był następujący :

Rok	Liczba członków	Dochody w koronach	Rozchody
1906	129.332	1,680.059	1,330.200
1907	130.120	1,944.233	1,819.488
1908	102.054	1,762.106	1,932.224
1909	85.266	1,506.637	1,421.116

W ostatnich jednak czasach następuje pewne pod każdym względem polepszenie. Niektóre związki w tym czasie zupełnie zyskały na sile. Wogóle w węgierskim ruchu zawodowym znać obecnie pewne ożywienie.

Natomiast nieprzerwanie rozwija się ruch współdzielczy, Powszechne stowarzyszenie współdzielcze liczyło z końcem r. 1909 do 8 tysięcy członków. Wydawany przez to stowarzyszenie organ związkowy „Szövetkereti Ertesitő“ wychodzi w 2 tysiącach egzemplarzy.

Ruch socjalistyczny na Węgrzech, pomimo ciężkich warunków, zwalczany brutalnie przez rząd i kapitalistów, postępuje jednak naprzód, aczkolwiek powoli, ogarnia wszystkie dziedziny życia klasy robotniczej, by tem pewniej poprowadzić ją do zwycięstwa.

Czechy. Ostatnie wybory do parlamentu wiedeńskiego, w czasie których socjaliści czescy otrzymali w Czechach, Morawach i na Śląsku przeszło 400 tysięcy głosów, zdobywając 24 mandaty poselskie, wykazały, iż socjalna demokracja czeska jest najsilniejszą partią polityczną w społeczeństwie czeskim.

Wspaniałe zwycięstwa wyborcze socjalnej demokracji wywołały paniczny strach w szeregach burżuazji czeskiej, od konserwatystów do „radykałnych“ demagogów. Cały mieszczański obóz czeski skoncentrował się, aby jeno nie dopuścić lub w najgorszym razie odwlec reformę wyborczą do sejmu czeskiego i do ciał gminnych. W tych warunkach socjalna demokracja czeska musi prowadzić walkę nie tylko z kapitalistami, którzy w olbrzymiej większości, zwłaszcza w przemyśle wielkim, są Niemcami, nie tylko z centralistycznym rządem niemieckim, ale również i z czeską burżuazją rozmaitych odcieni, zwłaszcza z drobnomieszczańską grupą szowinistyczno-radykałnych frazeologów.

Cała walka socjalistów czeskich komplikuje się niepomiernie wskutek narodowościowej waśni czesko-niemieckiej. Czesi dążą do odbudowania swojej prawnoparłamentarnej samodzielności, Niemcy zaś zmirzają ku temu, aby zdobyć panowanie w swoje ręce, by nadać oficjalnie niemiecki charakter ziemi czeskiej. W walce tej socjalna demokracja czeska dąży ku temu, łącznie z proletaryatem niemieckim, by waśń narodowościową czesko-niemiecką całkowicie uregulować. Socjalna demokracja czeska, przez udział w pracach parlamentu, które to ciało jest obecnie miejscem ciągłych zatargów narodowościowych pomiędzy Czechami a Niemcami, coraz bardziej jest zainteresowaną zarówno w przebiegu, jak i w wynikach tych walk i zatargów. Wobec nich stoi socjalna demokracja czeska na gruncie wspólnego programu narodowościowego socjalnej demokracji Austrii, na gruncie autonomii narodowej, zmierzającej, rzecz prosta, do całkowitego usamodzielnienia narodu czeskiego. Socjalna demokracja czeska, prowadząc klasową akcję uświadamiającą, nie zapomina jednak o tem, iż robotników należy przywiązywać do kultury narodowej, iż należy wskazywać im drogę ciężkich walk narodu całego, zmierzających do zdobycia autonomii narodowej i wszechwładzy ludu.

Ażeby podolać tej walce, prowadzonej na wielu frontach, socjaliści czescy zwrócili baczną uwagę na stworzenie silnych podstaw organizacyjnych. Dzisiaj socjalna demokracja czeska może się poszczycić swoją organizacją, zarówno siłą jej, jak i sprawnością. Liczba bowiem członków organizacji partyjnych, opłacających regularnie podatek partyjny, wynosi

do 130 tysięcy, należących do 2.462 organizacyj lokalnych. O działalności agitacyjnej świadczą najlepiej dane, wedle których w ciągu ostatnich dwóch lat zwołano w Czechach, Morawach, na Śląsku, Austrii Dolnej i Górnej 57.108 zebrań, z których 703 zostały rozwiązane lub zgola zabronione.

Pokaźnie przedstawia się obecny stan pracy partyjnej, która łącznie z organizacją jest potężną bronią we walkach, jakie proletaryat czeski toczyć musi ze swymi wrogami politycznymi i gospodarczymi. Ogółem socjalistyczna prasa czeska liczy 80 czasopism, z których 26 politycznych (3 dzienniki, 1 pismo wychodzi trzy razy, 2 zaś 2 razy tygodniowo; pozostałe czasopisma to tygodniki). Prasa zawodowa liczy 42 czasopisma, 12 zaś czasopism obsługuje inne działy działalności partyjnej (organ naukowy „Akademie“, pisma beletrystyczne, humorystyczne, dla robotników młodocianych, dzieci i t. p.).

Wydawnicza działalność socjalistycznej partii czeskiej, którą kieruje specjalny wydział prasowy, przedstawia się również bardzo okazale. Wydaje on dzieła naukowe, kalendarze robotnicze, pisma okolicznościowe, broszury agitacyjne i odezwy. W ostatnim np. roku wydawnictwa partyjne dosięgły liczby 580 tysięcy egzemplarzy.

Podkreślić należy, iż czeska socjalna demokracja posiada własne archiwum partyjne, w którym gromadzone są wszystkie materiały, dotyczące początków i rozwoju czeskiego ruchu robotniczego.

Organizacja kobiet od czasów kongresu sztutgarckiego znacznie wzmogła się na sile. Dotyczy to zarówno organizacji politycznej, jak i zawodowej. W samych Czechach jest obecnie 18 tysięcy zawodowo zorganizowanych kobiet i przeszło 6 tysięcy — politycznie. Towarzyski czeskie biorą żywy udział w pracy organizacyjnej i oświatowej, jak również we wszystkich wystąpieniach i demonstracjach politycznych. Organizacja kobiet posiada swoje własne pismo „Žensky List“, wychodzące co tydzień w liczbie 10 tysięcy egzemplarzy.

Również poważny rozwój wykazuje organizacja młodocianych, ogniskująca się w wolnych sekeyach przy lokalnych organizacjach politycznych, stosownie do uchwał zjazdu w Pilźnie (r. 1907), oraz w stowarzyszeniach gimnastycznych.

Organizacja młodocianych, która wedle ostatnich danych liczyła do 430 sekeyj, mających prawie 7.200 członków, zajmowała się sprawami oświatowymi, kwestyami związanymi z życiem młodzieży robotniczo-rzemieślniczej, jak np. sprawą szkolnictwa zawodowego, agitacją antymilitarystyczną i t. p. Z powodu rozwinięcia ożywionej akcji antymilitarystycznej przeciwko organizacji młodocianych występują władze pań-

stwowe, zwłaszcza starostowie nadzwyczaj ostro. Surowo zwłaszcza karani są popisowi, rekrutujący się z młodzieży socjalistycznej.

Agitacją i działalnością organizacji młodzieży kierują krajowe wydziały agitacyjne (w Pradze, Bernie i Wiedniu dla Czech, Moraw i Austrii Dolnej). Organizacja młodzieży posiada swoje pismo „Sbornik Mladeže“ (będący własnością partii) oraz wydaje własnym nakładem broszury agitacyjne.

Po za sekcjami lokalnych organizacji politycznych ogniskuje się również ruch młodzieży, jak powyżej już nadmieniliśmy, i w partyjnych stowarzyszeniach gimnastycznych. Socjalistyczne stowarzyszenia gimnastyczne w Czechach liczą obecnie do 15 tysięcy członków (372 stowarzyszenia), w których połowa to uczniowie i terminatorzy. Stowarzyszenia te, oprócz ćwiczeń, urządzają jeszcze wykłady i wieczory dyskusyjne, przygotowując młodzież do przyszłej akcji zawodowej i politycznej. Organem stowarzyszeń jest „Telocvicny Ruch“, wychodzący w 10 tysiącach egzemplarzy.

Czeska organizacja zawodowa, na czele której stoi komisja zawodowa w Pradze, obejmowała ostatnimi czasy 35 związków, liczących do 41 tysięcy członków. Zaznaczyć należy, iż wśród robotników czeskich wzmógł się od niedawna kierunek separatystyczny, zmierzający do odcięcia robotników czeskich od centralnych związków zawodowych ogólnoaustriackich, na czele których stoi państwowa komisja zawodowa w Wiedniu. Kierunek ten dąży do utworzenia samodzielnych czeskich związków centralnych, podlegających dyrektywom komisji zawodowej w Pradze.

Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym obrad ostatniego zjazdu międzynarodowego w Kopenhadze, przyczem zjazd jednomyślnie, za wyjątkiem kilku głosów czeskich, kierunek separatystyczny potępił, jako szkodliwy dla żywo interesów gospodarczych całego proletariatu w Austrii a tem samem i dla robotników czeskich. Dodamy, iż pomimo uchwały zjazdu międzynarodowego w ostatnich dniach powstało w Czechach i na Morawach kilka jeszcze nowych separatystycznych organizacji związkowych czeskich.

Ruch współdzielczy zdobył wśród robotników czeskich trwałe podstawy i stale postępuje naprzód, zwłaszcza od czasu, kiedy w roku 1907 czeski zjazd partyjny w Pilźnie uchwalił uznać robotnicze stowarzyszenia współdzielcze za organizacje partyjne. Założony zaraz Centralny Związek spółek spożywczo-wytwórczych i gospodarczych liczy obecnie 147 organizacji współdzielczych, mających 35 tysięcy członków. Czeski robotniczy ruch współdzielczy posiada swoją własną hurtownię, założoną z końcem zeszłego 1909 roku i rozwijającą się nor-

malnie. Związek współdzielczy wydaje dwa pisma; jedno „Družstevnik“ (1.500 egz.) dla funkcyjnarjuszów organizacyj współdzielczych, oraz „Prukopnik“ (15 tysięcy egz.) dla członków stowarzyszeń.

Wzorem innych partyj socjalistycznych prowadzi również i czeska socjalna demokracja szeroką pracę oświatową. Na czele instytucyj oświatowych partyi stoi „Delnicka Akademie“, związek robotniczych stowarzyszeń oświatowych w Czechach, do którego należy około 400 stowarzyszeń, liczących 40 tysięcy członków. „Delnicka Akademie“ zajmuje się urządzaniem systematycznych wykładów i kursów naukowych, organizuje biblioteki stałe i wędrownie, utrzymuje czytelnie i t. p. Własny organ „Delnicka Osveta“, informuje czytelników w sprawach związanych z oświatą ludową.

Czeski ruch socjalistyczny obejmuje zatem wszystkie ważniejsze dziedziny politycznego, społecznego, umysłowego i wogóle narodowego życia proletaryatu czeskiego.

Dania¹⁾. Ruch socjalistyczny w Danii podobny jest do potężnego dębu, o dwóch olbrzymich gałęziach: organizacja ściśle partyjna „Socialdemokratisk Forbund“ (Zjednoczenie Demokratów Socjalistów) i organizacja zawodowa „De Samvirkende Fagforbund“ (Federacja Ogólna Związków Zawodowych). Dwóch członków Zarządu partyjnego zasiada oficjalnie w Centrali zawodowej i dwóch członków Centrali zawodowej wchodzi w skład Zarządu partyjnego. Ścisły i mocny jest tedy związek między dwiema organizacyami.

„Socialdemokratisk Forbund“, założone w r. 1878, w roku 1906 liczyło 230 sekcij, z ogólną liczbą płacących składki 35.000. Dziś liczy 360 sekcij, jednoczących 47.000 zorganizowanych ściśle, z czego na Kopenhagę przypada przeszło 20.000.

„De Samvirkende Fagforbund“, tradycją sięgające roku 1866, liczyło w r. 1878 — 31 związków zawodowych z 3.189 zorganizowanymi; w r. 1906 było 49 federacyj o 1.044 sekcjach z 78.081 zorganizowanymi; dziś jest 53 federacyj o 1.241 sekcjach lokalnych i 9 związkach, z ogólną liczbą 98.643 zorganizowanych zawodowo. Po za tą organizacją stoi 21.555 robotników zorganizowanych zawodowo, lecz nie złą-

¹⁾ Postaraliśmy się dać całkowity obraz ruchu robotniczego w Danii, ze względu na to, iż kraj ten wysunął się, przez sam fakt kongresu w Kopenhadze, na czoło szeregów socjalistycznych. Główną uwagę zwracamy na statystykę organizacyj, t. j. na statystyczne dane, pozwalające w kolumnach i szeregach cyfr zogniskować dziesiątki lat działalności.

czonych z Centralą, tak, iż ogólna liczba zawodowców duńskich sięga 120.000.

Przy końcu roku 1909 Federacja Związków Zawodowych posiadała kapitału żelaznego 2.316.354 korony duńskie¹⁾; w akcyach i pożyczkach 1.203.703 kor.; w kasie strejkowej—646.107 koron; w kasach dla chorych i w kasach pogrzebowych 77.136 koron.

Poniższa tabliczka ilustruje ruch ekonomiczny:

Lata	Ilość pertraktacji, przeprowadzonych przez Zw. zaw.	Ilość zorganizowanych robotników z Centrali, przyjmujących udział w targach	Ilość robotników, którzy uzyskali polepszenie płacy	Ilość strejkujących i zlokalizowanych robotników
1907	40	39.328	39.274	6.264
1908	43	27.423	19.259	1.646
1909	37	31.371	14.279	2.600

Istnieje w Danii ciekawa instytucja państwowych Kas dla robotników, pozbawionych pracy. Z miliona przeszło koron duńskich, wypłacanych corocznie, 600.000 płaci państwo, 200.000 gminy i zarządy miast, reszta wypłacana bywa przez robotników. W czasie olbrzymiego bezrobocia zimą 1908—9 roku została rozpisana narodowa subskrypcya, która dała 267.441 kor. W roku ostatnim Kasa wypłaciła 1.448.538 kor.

Dochody partyi w przybliżeniu jeno można obliczyć na 55.317 koron (77.400 franków), gdyż każdy z 15 okręgów prowadzi swe rachunki oddzielnie i nie są one scentralizowane.

Działalność partyi obejmuje trzy działy: agitacja, wybory i prasa.

Aby mieć pojęcie o rozmiarach agitacji, bierzemy dane z r. 1906. Manifestacje za 8-godzinny dzień roboczym odbyły się w 59 miastach, z czego w 37 miastach były pochody. Prowincya — 36 miast — urządziła pochody, w których brały udział 433 stowarzyszenia i 25.255 ludzi; Kopenhaga wystawiła 124 stowarzyszenia i 44.055 uczestniczących w pochodzie.

W roku bieżącym zorganizowano przeszło 500 wieców publicznych.

Wybory ostatnie kosztowały partyę około 50.000 koron.

Ilość ogólna wyborców do duńskiego parlamentu (Folketingu) nie przewyższa 458.000, posłów jest 114. Z tego socjaliści mieli:

¹⁾ Korona duńska = 1 fr. 33 cent. czyli pół rubla.

Rok	Kandydatów partyjnych	Mandatów	Głosów
1878	1	0	767
1881	2	0	1.689
1884	3	2	6.806
1887	4	1	8.406
1890	10	3	17.232
1892	15	2	20.094
1895	21	8	24.508
1898	23	12	31.872
1901	30	14	42.972
1903	55	16	55.593
1906	62	24	76.566
1909	73	24	93.079
1910	54	24	98.721

Zmniejszenie ilości kandydatów w ostatnim roku objaśnia się tem, że partya duńska zawarła kartel z radykałami i nie przeciwstawiała im kandydatów.

W duńskim senacie (Landstingu) w roku 1890 było 2 towarzyszy. Od roku 1906 zasiada tam 4 socyalistów.

W radach municypalnych miast i wsi, towarzysze duńscy w roku 1907 mieli przeszło 850 radców i obieralnych urzędników (50 miast, 120 gmin wiejskich); w roku 1905 jeno 94, dziś zaś w samej Kopenhadze na 42 członków Rady Municypalnej jest 20 towarzyszy (17 mężczyzn i 3 kobiety), prezydentem rady jest towarzysz, 2 krzesła burmistrzowskie zajmują towarzysze. Na prowincyi, w miastach, przeszło 300 radców ma partya, w wiejskich gminach blisko 600. Dodajmy jeszcze do tego kilkadziesiąt posad rewizorów gminnych, a liczba socyalistów na urzędach miejskich i wiejskich sięgnie 1.000.

Prasa partyjna liczyła w roku 1907 — 25 dzienników, o jednorazowym nakładzie 97.000 egzemplarzy.

Centralny organ partyjny, ze zmienionym z „Socialisten“ na „Social-Demokraten“ tytułem, bije codziennie 56.000 egzemplarzy. W r. b. partyjna prasa liczy 33 dzienniki, z nakładem 120.000 egz.; 2 tygodniki (1 satyryczny i 1 rolniczy) i wydawnictwo książkowe, puszczające w obieg kwartalnie 10.000 broszur.

Partya, podobnie do naszej, posiada bardzo bogate archiwum, obejmujące wszystko, co dotyczy politycznego, zawodowego i współdzielczego ruchu.

Ten ostatni wspaniale jest rozwinięty. Sama Kopenhaga posiada piekarnię, zatrudniającą 53 robotników, jatkę mięsną ze sprzedażą na 400.000 franków rocznie samego mięsa, bro-

war, produkujący 40.000 hek. piwa, mleczarnię, sprzedającą rocznie 8 milionów litrów mleka i 84.000 kilo masła. Zyski z piekarni i jatki wyniosły w r. b. 10.000 kor. Zabudowania, maszyny i utensylia browaru współdzielczego przedstawiają wartość 1.259.966 kor. duńskich.

Na prowincyi w miastach główniejszych wszędzie znajdujemy współdzielcze sklepy i składy. W kooperatywach rolnych biorą wybitny udział towarzysze nasi, jako członkowie zarządów. Kooperatywy rolne, z których tak słynie Dania, są dziełem chłopów-właścicieli i zamożnych stosunkowo fermerów. Nie przeszkadza to jednak, by przenikali tam towarzysze nasi, reformując ustawy i działalność towarzystw w duchu zasad socjalistycznych.

Musimy podkreślić jeszcze działalność De Samvirken de Fagforbund na polu opieki nad przybywającymi do Danii polskimi wychodźcami rolnymi. Sprawozdanie na kongres w Sztutgarcie tow. Olsena zawiera ciekawy obrazek z ankiety, przeprowadzonej wśród 834 robotników polskich, w 64 miejscowościach. Rodacy nasi: 317 mężczyzn, 510 kobiet i 7 dzieci, mieszkali w „szopach, podobnych do remiz“, „w pokojach ciemnych i wilgotnych“, „w małych brudnych dziurach“, „w pomieszczeniach, przypominających chlewy“¹⁾.

Towarzysze duńscy na drodze parlamentarnej starają się przeprowadzić ograniczenie niesłychanego wyzysku robotników polskich. Przykład, godny naśladowania dla tow. niemieckich.

Szwecya²⁾. Rezultatem kolosalnej bitwy obronczej, stoczonej przez proletaryat szwedzki w dniach sierpniowych i wrzesniowych roku ubiegłego, będzie bezwątpienia wydarcie fabrykantom z rąk tej okrutnej, barbarzyńskiej broni, jaką jest lokaut. Do znanych szczegółów z przebiegu tej bitwy, dodamy dziś kilka nowych faktów. Otóż proletaryat szwedzki, podkreśla to sprawozdanie na Kongres w Kopenhadze, miał do czynienia z trzema syndykatami fabrykantów, rozporządzających przeszło 17 milionami koron szwedzkich³⁾. Strejk powszechny w r. ub. prowadziło 549 komisji lokalnych, przez cały czas (od 10/VIII do 6/IX) wychodził dziennik „Svaret“ (Odpowiedź), jedyny dziennik socjalistyczny, którego nakład wynosił jednorazowo 150.000 egz.

Centrala związków zawodowych poniosła duże straty, jak to widać z załączonej tabliczki.

1) „L'Internationale Ouvrière et Socialiste“, tom I, str. 196.

2) Patrz „Przedświt“ Nr 11 1909 r. str. 631, 632 i 633; Nr 1 — 1910 r. „Kronika“; Nr 9 1910 r. „Koszty lokautu szwedzkiego“ str. 540.

3) Korona szwedzka = koronie duńskiej.

Rok	Ilość związków	Ilość członków	Dochody w koronach
1906	1.690	136.413	1,994.000
1907	2.144	186.026	2,732.000
1908	2.172	162.391	4,703.000
1909	1.829	108.079	—

Po za Centralą, w której najpoważniejszymi federacjami są: Federacja robotników ziemnych 40.000 czł.; Federacja metalowców 34.000 i Federacja robotników drzewnych 12.000, stoi Federacja kolejarzy (25.000 czł.) i Federacja drukarzy (6.000 czł.); ogólna liczba zawodowo zorganizowanych sięga 200.000, nie licząc 10-tysięcznej organizacji „żółtych“¹⁾, co odpowiada 50% ogółu robotników szwedzkich.

Ilość straconych przez strejki dni roboczych w latach 1903, 1904 i 1906 wynosiła zaledwie pół miliona. Dzięki wielkiemu lokautowi r. 1905 liczba straconych dni roboczych sięga 2,500.000, w r. 1908 — 1,842.000, zaś w roku lokautowym 1909 — 11,660.000, z czego jeno 7,150.000 dni roboczych przypada na strejk powszechny, zaś 4,200.000 stracili robotnicy przez lokauty.

Partya Socyalno Demokratyczna również poniosła duże straty.

Było w Szwedzkiej Socyalno Demokratycznej Partii Robotniczej :

W roku	„Robotniczych“ Komun ¹⁾	Członków
1889	—	8.000
1900	—	45.000
1905	112	64.835
1907	170	101.929
1908	239	133.388
1909	296	112.693
1910	296	60.813

Finanse partyi przedstawiają w zwykłym roku 1908 dochodu 87.000 kor., z czego na agitację wydano 33.000 kor., na prasę 29.000, na koszt wyborów 15.000 i na Kongres partyjny 19.000 kor. Na Kongresie tym było 320 delegatów od 130 „Komun robotniczych“.

¹⁾ „Żółci“ odpowiadają w krajach konstytucyjnych naszym chrześcijańskim demokratom. Są to organizacje łamistrejkwów.

²⁾ Jest to specjalny termin szwedzki na określenie lokalnych grup.

W tymże samym roku partya, która od r. 1897 do 1902 miała w parlamencie szwedzkim jeno 1 posła, zyskuje prócz 17 mandatów poprzednich, 16 nowych, tak, iż parlamentarna grupa szwedzkich posłów socjalistycznych wzrasta do 33 członków (na 165).

Nie zważając na reakcyjny system wyborczy, pozwalający kraść głosy socjalistyczne, kandydaci socjalistyczni otrzymali przy wyborach do parlamentu :

Rok	Ilość okręgów	Ilość głosów zaliczonych	W rzeczywistości
1902	12	8.751	?
1905	27	26.083	około 40.000
1908	36	54.004	blisko 75.000

W radach municypalnych socjaliści szwedzcy zdołali pomimo pluralnego systemu wyborczego przeprowadzić w samym Sztokholmie przy ostatnich wyborach 16 radców, co od razu podniosło znaczenie partyi, bo wybory odbyły się w r. b., a dawniej jeno 5 radców socjalistycznych było w stolicy Szwecyi. Na prowincyi 125 radców gminnych należy do partyi. Ponieważ w Szwecyi rady gminne wybierają senatorów, towarzysze szwedzcy mają nadzieję przeprowadzić do senatu do 15 swoich kandydatów.

Partya wydaje 8 dzienników o jednorazowym nakładzie 103.000 egz. W roku 1904 były jeno 3 dzienniki i bito jednorazowo 35.000 egz.

Pięć gazet wychodzi 4, 3 i 2 razy w tygodniu, nakład 23.000 egz. Ogółem nakład jednorazowy wynosi 140.000 egz., wliczając miesięcznik „Tiden“ (Czas) — „Przedświt“ szwedzki i doroczne specjalne wydawnictwa: „1 Maj“ oraz „Julfacklan“ (Pochodnia Bożego Narodzenia).

Na zanotowanie zasługują wydawnictwa organizacyi młodocianych i organizacyi kobiet. Wydawnictw zawodowych jest 30, z ogólnym nakładem 205.000 egz. Większość zawodowych organów wychodzi jako miesięczniki lub kwartalniki. Trzy razy na miesiąc wychodzi „Le Kooperatoren“ (Kooperatysta) w 15 tysiącach egz.

Ruch współdzielczy, zogniskowany w Federacyi Kooperatyw, obchodził w r. 1909 dziesięciolecie. Liczy Federacya Kooperatyw 391 stowarzyszeń z 67.652 czł. Zyski z ogólnego bilansu 4,400.000 koron wyniosły 68.000 kor. Pracuje w zakładach współdzielczych 47 urzędników.

2 towarzysze polscy, delegaci partji naszej, którzy wraz z tow. Klemensiewiczem, redaktorem „Prawa Ludu“ udali się z Kopenhagi do Malmö, mieli sposobność podziwiać wspaniały park ludowy w tej miejscowości, dzieło Domu ludowego, nie mające równego w Europie.

Podobnie do tow. duńskich, tow. Szwedzi wydają dużo pieniędzy na szkoły partyjne. Partja subwencyonuje oficjalnie Uniwersytet Ludowy w Brunnsviku.

O udziale w manifestacyach na 1-go maja świadczyć może ilość oznak majowych, sprzedawanych corocznie. Otóż sprzedano tych oznak :

Rok	Liczba sprzedanych oznak
1907	189.415
1908	225.092
1909	227.940

W roku 1908 odbyły się manifestacje majowe w 132 miejscowościach, w r. 1909 w 136.

Norwegia. „Zaiste, jeno w interesie ojczyzny, nie zaś w interesie partji naszej zalecam wam odrzucenie monarchicznej formy rządu. Wzrost naszej partji będzie o wiele silniejszy, jeśli zaprowadzicie królestwo“ — mówił w pierwszym Stortingu (parlamente) niepodległej Norwegii tow. Eriksen, pastor. Na długo przedtem towarzysze norwescy uważali niepodległość kraju za rzecz konieczną i nieodwołalną dla proletaryatu. Chcemy tu raz jeszcze podkreślić słowa towarzyszy norweskich: „Socyalni demokraci stawiali kwestję daleko szerzej od burżuazji. Zerwanie unii z Szwecją było ich hasłem codziennem od roku 1892. Domagali się zerwania tego, by naród cały uwolnić od tego strachu nieustannego przed szwedzką szlachtą, by kres położyć wzrastającym wydatkom militarnym, by mieć wreszcie wolne ręce do pracy prawodawczej i społecznej, tak krajowi potrzebnej“¹⁾.

„Det Norske Arbeidesparti“ (Robotnicza Partja Norwegii) miała w r. 1906 — 396 grup lokalnych, jednoczących 20.000 rob.; w r. 1907 — 499 grup lokalnych z 23.000 czł., z czego 16.000 w miastach, 7.000 na wsi i 1.800 kobiet; w r. 1908 602 grupy lokalne z 27.500 czł., z czego 19 tysięcy w miastach, 8.500 na wsi i 2 tysiące kobiet; w r. 1909 — 637

¹⁾ „L' Internationale Ouvrière et Socialiste“. Volume I. str. 202.

grup lokalnych z 26.500 czł., z czego w miastach około 20.500, 6.000 na wsi i 2.500 kobiet.

Związki zawodowe, zogniskowane w założonej w r. 1899 „Arbeidernes Faglige Landsorganisation“ (Centrali) liczyły w r. 1906 — 12 federacji i 19 poszczególnych zawodowych organizacji w 444 sekcjach z 25.288 czł. Za ubiegły okres 3-letni przybyło 17.855 członków i 250 nowych sekcji.

Ruch zawodowy w Norwegii ilustrują poniższe dwie tabelki:

I. Stosunek procentowy zorganizowanych robotników do ogółu zatrudnionych w danej gałęzi:

Rolnictwo	0
Rybołówstwo	0,87
Nawigacja	0,94
Komunikacje	12,48
Konstrukcje	20,92
Budownictwo	40,38
Kopalnie	56,58
Roboty ziemne	21,30
Metalowcy	40,50
Przemysł chemiczny	42,61
Fabryki elektryczności	14,28
Przemysł włóknisty	22,64
„ papierowy	59,16
„ skórný	28,51
„ drzewny	24,47
„ produktów spożywczych	21,23
„ „ toaletowych	16,11
Fryzyerzy	0,00
Przemysł poligraficzny	82,38
Inne gałęzie	0,00

II. Stan Centrali: W roku 1904 — członków 9.089 w roku 1905 — 16.862. Za okres sprawozdawczy:

Rok	Członków	Dochody	Wydatki	Na każdego z członków	W kasie	Na każdego z członków
		koron	koron	kor.	koron	kor.
1906	25.288	537.792·59	372.723·49	17·00	470.028·19	18·63
1907	38.765	1,076.584·23	779.332·00	21·88	767.003·34	19·10
1908	47.155	1,128.867·23	1,071.303·10	23·85	822.779·31	18·34
1909	43.199	1,437.231·97	1,356.752·59	29·59	903.263·79	20·45

Centrala przeprowadziła wspaniały ruch cennikowy.
Finanse partii dają następujący obraz od roku 1907:

Rok	Dochody	Wydatki
1907	kor. 10.123'44	kor. 10.118'67
1908	„ 10.257'41	„ 10.033'25
1909	„ 18.515'71	„ 18.474'64

Pierwsze wybory do jednoizbowego ciała prawodawczego Norwegii dały towarzyszom naszym w r. 1906 — 22.558 głosów w miastach, czyli 28'48⁰/₀ ogółu głosów (wybrano 6 posłów socjalistycznych) i 20.235 gł. na wsi, czyli 10'64⁰/₀ ogółu (wybrano 4 socjalistów). Ogółem tedy w roku 1906 padło na kandydatów socjalistycznych 42.793 gł. i zostało wybranych 10 socjalnych demokratów. W roku ubiegłym towarzysze norwescy otrzymali w miastach 48.000 gł., 33,1⁰/₀ ogółu (ponownie 6 posłów); wieś daje 42.500 gł., 21,2⁰/₀ ogółu (wybrano 5 posłów). Rezultat ostateczny: około 80.000 głosów i 11 posłów (na 123) socjalno-demokratycznych na okres 1909—12 r.

Przy wyborach do rad municypalnych, już w roku 1901 towarzysze nasi w Norwegii otrzymali 147 miejsc, w r. 1904 mają już 330, w r. 1907 — 578 na wsi i 295 w miastach, ogółem 873 radców municypalnych. Trzeba dodać, iż w Norwegii kobiety mają prawo wyborcze od r. 1907.

Prasa socjalistyczna liczy 8 dzienników, nakład jednorazowy 43.100 egz., z czego na centralny organ „Social Demokraten“ w Chrystyanii przypada 14.000 egz.; 3 gazety, wychodzące 3 razy w tygodniu (nakład 3.900 egz.); 7 gazet, wychodzących 2 razy na tydzień (nakład 9.700 egz.); 3 tygodniki, 1 dwutygodnik, 2 miesięczniki i 1 kwartalnik.

Ogółem w roku 1906 wydano 8,758.000 egzemplarzy gazet¹⁾.

O ruchu współdzielczym w Norwegii sprawozdania nie zawierają żadnych danych.

Finlandya. Bohaterski naród finlandzki, na który teraz spadają tak ciężkie ciosy, posiada jeden z najwspanialszych ruchów socjalistycznych, jak wogóle wszystkie kraje skandynawskie. Żeby dać o tem pojęcie, zaczniemy od cyfr.

¹⁾ Szczególniejszą uwagę zwracamy towarzyszom polskim na Norwegię. Nic bardziej przekonującego, nad ten rozwój kolosalny robotniczego ruchu w niepodległym kraju. Brak miejsca nie pozwala nam szczegółowo rozpatrzyć zdobyczy ruchu zawodowego i polityki municypalnej.

Ilość członków partji wynosiła:

rok	stowarzyszeń	mężcz.	kob.	ogółem
1906	— 937	— 65.017	— 18.986	— 85.027
1907	— 1.156	— 61.455	— 18.873	— 82.328
1908	— 1.127	— 54.438	— 16.828	— 71.266

Spadek objaśnia się nie tylko reakcją, ale i tem, że z każdym rokiem ściślej ściągane są składki od członków, odpada zatem pewna ilość „sympatyków“.

Finanse partji:

rok	dochody w markach	gotówka
1906	— 1,080.875	— 1,052.986
1907	— 2,468.966	— 1,681.021
1908	— 2,506.481	— 3,361.039

Wzrost dochodów, pomimo upadku ilości członków, świadczy o rosnącej sile partji.

Domów ludowych własnych partja posiadała:

w roku 1906	. . .	129
„ „ 1907	. . .	226
„ „ 1908	. . .	370

Związki zawodowe liczyły członków:

w roku 1907	— 25.197
„ „ 1908	— 24.009 (w tem kobiet 2.889).

Charakterystyczna dla wybitnie politycznego charakteru ruchu jest dysproporcja między ilością zawodowo a politycznie zorganizowanych.

Ilość głosów soc. przy wyborach do sejmu była następująca:

rok	głosów	%	posłów	w tem kobiet
1907	— 329.946	— 36,7	— 80	— 9
1908	— 310.826	— 38,4	— 83	— 13
1909	— 336.490	— 39,8	— 84	— 12
1910	— 316.951	— 40,0	— 86	— 10

Ogólna ilość posłów w parlamencie wynosi 200.

Do partji należy 195 związków teatralnych, 60 śpiewaczkich, 59 orkiestr, 79 sportowych. Biblioteki robotnicze posiadały w r. 1908 — 66.522 tomy. Partja ma dość silną organizację młodocianych (10 tys. członków w roku 1910) oraz kobiet.

Prasa partyjna rozwija się wprost wspaniale. Organ cen-

tralny „Työmies“ (Robotnik) drukuje się w 27 tys. egzempl. Oprócz tego wychodzą 4 pisma codzienne, 11 pojawiających się 3 razy na tydzień, pismo satyryczne, organ dla kobiet, miesięcznik naukowy. To wszystko drukuje się po fińsku i liczy około 110 tys. abonentów. Szwedzka prasa partyjna liczy 3 pisma z 3.300 abonentami.

Robotnicy szwedzcy posiadają własną organizację, z 25 stowarzyszeniami i 1.000 członków. Przy ostatnich wyborach zebrali oni około 9 tysięcy głosów. Organizacja ich należy do partii ogólnej i ma swych przedstawicieli w zarządzie partyjnym i w radzie partyjnej.

Partya, posiadająca 40⁰/₀ członków parlamentu, musi mieć poważny wpływ na prawodawstwo. Ta strona działalności towarzyszy fińskich mało jest znana, tymczasem zasługuje ona na uwagę, gdyż zdobycze na tym polu są, jak na krótki okres trwania ruchu i zważywszy na przeszkody, stawiane przez rząd rosyjski — zupełnie poważne.

Oto są one. Partya zdobyła specjalne przepisy ochronne dla piekarzy. Ci ostatni mają maksymalny 10-godzinny dzień pracy, z *maximum* 48 godzin na tydzień, 36-godzinny odpoczynek w niedzielę, 50⁰/₀ dopłaty za pracę po fajerancie, która nie może wynosić więcej, niż 100 godzin na rok.

Arendarze tak zwani, czyli drobni dzierżawcy, dawniej mocno byli wyzyskiwani. Dziś mają oni prawem zagwarantowane 50-letnie kontrakty, z zakazem podwyższania arendy, która może być płacona w gotówce lub w robociznie. Dzień roboczy nie wyższy od 11 godzin w zimie, 9 godzin w lecie. Prawo rozciąga swe działanie i na kontrakty już istniejące, aczkolwiek nie w tak wielkich rozmiarach.

Praca dzieci do lat 14 wzbронiona jest, do lat 15 pracuje się 6 godzin, do 18 lat — 8 godzin, dla robotników dorosłych — 10 godzin, oprócz rozmaitych ograniczeń pracy nocnej i kobiecej.

W gminach socjaliści zdobywają coraz więcej gruntu. W roku 1906 mieli oni 183 radnych, w roku 1907 — 201, w 1908 — 351. Gminy dają znaczne zasiłki stowarzyszeniom robotniczym. Państwo również w różnej formie daje subwencje („Kapitał“ Marksa został niedawno przetłómaczony za pieniądze państwowe).

Wykształcenie jest obowiązujące, przybory szkolne bezpłatne, a dzieci, mające więcej od 5 kilometrów drogi do szkoły, dostają odszkodowanie.

Jednem słowem Finlandya jest na najlepszej drodze, by stać się prawdziwą demokracją, typu bardzo kulturalnego — gdyby nie brutalna łapa mongolskiego najezdcy, która zabiera się do zniszczenia tego wszystkiego!

Holandya. Już sprawozdanie na zjazd Sztutgarcki Sociaaldemokratische Arbeiderspartij zajmuje się gorąco warszawską grupą „marksistów“, którzy wreszcie musieli partię opuścić i założyli przed półtora rokiem „Social-Demokratische Partij (Socjalno Demokratyczną Partię). Nie będziemy się zbytnio zajmować tą niewielką grupką, liczącą około 500 ludzi (na początku było ich 419). Jest to sekciarska grupa krytyków partii właściwej, grupka, która musi później czy wcześniej zostać zwykłym klubem, niezdolnym do żadnej życiowej pracy (serdeczni przyjaciele naszej esdecyi).

Przejdziemy do „Demokratyczno Socjalistycznej Partii Robotniczej Niderlandów“, która w skróceniu nosi tytuł S. D. A. P. (Sociaaldemocratische Arbeiderspartij). Do partii tej należy każdy członek najzupełniej niezależnie od należenia swego do organizacji zawodowej lub współdzielczej, które to organizacje nie dają bynajmniej prawa przynależności do politycznej organizacji partyjnej.

S. D. A. P. liczyła :

Rok	Ilość sekcij	Ilość członków
1903	124	6.000
1904	137	6.100
1905	152	6.816
1906	167	7.471
1907	167	7.478
1908	176	8.423
1909	194	8.748
1910	205	9.504

Niezależnie zupełnie od partii związki zawodowe utworzyły Nederlandsch Verbond van Vakvereeningen (Zjednoczenie Niderlandzkich syndykatów), które w roku 1906 liczyło 18 Federacyj z ogólną liczbą 28.400 członków.

Zorganizowana klasa robotnicza w Holandyi liczyła w r. 1905 — 470 stowarzyszeń, w następnym 1906 roku stowarzyszeń w Holandyi jest 670, w nich 36.000 zorganizowanych zawodowo¹⁾ i 17.000 w innych organizacjach (politycznej, współdzielczej i innych).

Przy wyborach do parlamentu otrzymali towarzysze nasi w roku 1901 — 38.279 głosów, w roku 1905 — 65.743 głosy, w roku 1909 — 83.000 głosów. Wybrano posłów 7-iu (na 100).

¹⁾ Nie wszystkie zw. zawodowe należą do „Zjednoczenia“.

Procent głosów socjalistycznych w roku 1905 wynosił 21,2⁰/₀ ogółu głosów. Prawo wyborcze przeszło 840.000 ludzi odsuwa od głosowania, co trzeba przyjmować pod uwagę przy badaniu wzrostu głosów socjalistycznych w Holandyi.

W 30 przeszło radach municypalnych mieli socjaliści po jednym lub kilka nawet urzędów w r. 1907. Wychodzi specjalne pismo „De Gemeente“ (Gmina) i istnieje stworzony przez partycę „Związek radców gminnych“.

Młodociani robotnicy posiadają 14 sekcyc, „De Zaai er“ (Siewca) jest ich organem.

Partya wydaje jeden dziennik: Het Volk i 9 tygodników. Prócz tego prywatnie wychodzi „De Nieuwe Tijd“ (Nowe czasy) socjalistyczny miesięcznik. Na uwagę zasługuje „De Blijde Wereld“ (Radosny świat), tygodnik poświęcony religijnemu socjalizmowi. Wychodzi przeszło 40 wydawnictw zawodowych.

Ruch współdziałczy rozwija się w 29 stowarzyszeniach, z których największem jest Nederlandsche Coöperatieverbond“ (Niderlandzka Liga współdziałcza). Obrót roczny „Ligi“ wynosi 1,500.000 florenów czyli przeszło 3,150.000 franków. Około 90 organizacyj rozmaitych należy do tej „Ligi“.

Sprawozdanie S. D. A. P. na zjazd w Kopenhadze w ³/₄ przepełnione jest oświeteniem zatargu z redaktorami „Trybuny“, ową warcholską grupą „prawdziwych marksistów“. Dlatego widocznie nie zawiera ono żadnych danych co do stanu finansów partyjnych i związkowych.

Belgia. Towarzysze belgijscy, będąc w egzekutywie Międzynarodowego Biura Socjalistycznego, muszą układać kwestyonaryusze sprawozdawcze dla wszystkich krajów, porządkować je, opracowywać; mało tego, wszystkie prawie wydawnictwa Międzynarodówki przez ręce i przez drukarnie belgijskie przechodzą. Nic dziwnego tedy, iż sprawozdania Belgijskiej Partycy Robotniczej są bardzo dobrze robione i ujmują najzupełniej całokształt ruchu robotniczego w Belgii.

Założona przed 25 laty Belgijska Partya Robotnicza w dniu 31 grudnia roku 1906 przedstawiała następujący obraz: (patrz tabelkę na str. 76).

W roku 1904 było na stanowisku radców gminnych 650 towarzyszy.

Musimy dodać, iż w Belgii ruch współdziałczy jest ruchem nawskroś socjalistycznym.

W roku 1907 było w Belgii 161 stowarzyszeń współdziałczych, do których należało 119.581 rodzin robotniczych. Sprzedaż dała 31,174.552 fr. 91 cent., w tem zysków dla

Miejscowości w Belgii	Grupy	Ilość człon- ków partyi	Ilość zorga- nizowanych zawodowo	Kooperatyw	Związków zawodowych	Politycznych stowarzyszeń	Artystyczn.	Pomocy wzajemnej	Pisma				W y b o r y				R ó ż n e	
									Codzienne	Miesięczn.	Zawodow.	Tygodniki	Ilość posłów do parlamentu	1900 r.	1902 r.	1904 r.		1906 r.
Antwerpia	27	2.647	1.654	1	12	14	—	—	1	2	2	1	13.161	14.303	—	14.504	W kasie partyjnej było 4.038 fr. 40 cen.	
Malines	12	748	204	1	6	4	—	1	—	—	—	—	3.264	6.000	—	6.000		
Bruksela	111	24.237	5.970	6	62	35	7	1	2	4	8	3	59.389	57.546	—	57.722		
Louvain	15	2.900	630	2	6	7	—	—	—	—	—	1	11.639	13.020	—	13.020		
Nivelles	28	5.143	576	2	5	11	—	10	—	—	—	—	20.924	20.140	—	20.140		
Gandawa	35	17.119	6.783	4	17	9	4	1	1	3	5	1	20.692	24.231	21.746	—		
St-Nicolas	14	1.284	450	3	6	5	—	—	—	—	—	1	2.662	—	2.662	—		
Alost	17	2.980	1.125	3	9	5	—	—	—	—	—	1	3.189	—	2.839	—		
Audenaerde	10	1.065	630	1	4	5	—	—	—	—	—	—	727	—	2.572	—		
Bruges	5	845	5	1	1	2	—	1	—	—	—	—	633	—	—	—		
Ostenda	5	790	120	1	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Courtrai	19	3.950	675	4	4	7	2	2	—	—	—	2	4.595	—	4.098	6.238		
Ypres	7	599	117	2	2	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—		
Mons	43	9.481	1.905	14	6	7	2	14	2	—	—	3	42.451	—	39.673	—		
Ath-Tournai	30	2.532	1.547	4	15	9	—	2	—	—	1	—	13.506	—	12.718	—		
Soignies	56	16.735	1.935	5	7	7	1	36	1	—	1	1	22.732	26.289	22.298	—		
Charleroi	80	21.130	871	6	4	5	—	65	1	1	1	4	76.008	74.294	73.075	—		
Thuin	53	5.943	1.890	4	20	7	—	22	—	—	1	1	17.279	—	15.171	—		
Namur	33	4.594	71	6	3	14	—	10	1	—	1	2	25.272	24.537	—	24.537		
Dinant	13	2.750	300	6	2	1	1	3	—	—	—	1	16.487	15.542	—	15.542		
Luxembourg (pr.)	11	490	—	4	—	7	—	—	—	—	1	—	3.445	5.744	—	5.744		
Leodyum	88	10.122	2.678	22	35	25	3	3	1	2	2	5	63.965	65.118	54.783	—		
Huy-Waremme	49	3.515	636	12	10	17	4	6	—	—	2	1	21.689	—	23.689	—		
Verviers	32	3.120	1.870	3	7	19	1	2	1	—	—	2	19.325	25.032	19.085	—		
Tongres	3	40	12	—	1	2	—	—	—	—	—	—	841	—	1.238	—		
Turnhout	5	522	460	—	4	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Roulers	2	500	500	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
	803	145.781	35.624	117	252	229	25	180	11	7	18	20	30	443.676	463.967	469.094	W 22 gminach większość socjalistyczna w radach.	

członków 3,035.940 fr. 95 cent. Wartość budowli i maszyn współdzielczych wynosiła 12,091.299 fr. 52 cent.

W roku 1907 ilość zorganizowanych w partyi robotników wynosi 161.239; w r. 1908 sięga 183.997; wreszcie w roku 1909 było w partyi płacących regularnie składki 185.315 członków¹⁾, zgrupowanych w 906 stowarzyszeń politycznych, współdzielczych i zawodowych.

Kapitał, którym rozporządza partya, wynosi rocznie ze składek przeszło 20.000 franków.

Przy wyborach 1906—1908 (połowicznych co lat 2 w Belgii) partya otrzymała 483.241 głosów. Grupa posłów parlamentarnych liczy 35 członków na 166. Rady municypalne i gminne mają 850 tow., z których 700 należy do Federacyi radców gminnych.

Rozpatrzmy wreszcie wzrost belgijskich organizacyj zawodowych za ostatnie dwa lata.

Komisya Związkowa Robotniczej Partyi i Syndykatów Niezależnych miała pod swoim zarządem w r. 1907 — 67.418 r., w roku 1908 — 67.418 r., w roku 1909 — 72.000 r. Składki zawodowe rosną stale, co widać z załączonej tablicy:

	1907 r.	1908 r.
	miesięcznie i od każdego członka	
W związku zawodowym produktów spożywczych	fr. 1'69	—
W związku zawodowym budowlanym	„ 1'02	1'48
W związku zawodowym drzewnym	„ 1'23	1'36
„ dorożkarzy	„ 2'42	2'57
„ szewców	„ 1'23	1'40
„ metalowców	„ 2'02	2'05
„ rob. tytoniowych	„ 2'61	2'91
„ rob. przemysłu włóknistego	„ 1'63	2'03
„ rob. transportowych	„ 1'57	1'60

Kooperatywy liczyły w roku 1909 — 174 stowarzyszenia z 140.730 członkami, którzy wpłacili 1,942.266 fr. 17 centymów kapitału. Sprzedaż roczna wyniosła 40,655.358 fr. 84 cent., przy zrealizowaniu zysków na sumę 3,855.443 fr. 90 cent. Personal zatrudniony w socjalistycznych przedsiębiorstwach kooperatywy liczył **2.128 osób.**

¹⁾ Składka partyjna w Belgii wynosi śmiesznie małą cyfrę — 10 cent. rocznie. Ale za to tow. belgijscy muszą opłacać różne podatki w organizacjach zawodowych i kulturalnych.

Kooperatywy dają na partycę $\frac{1}{2}\%$ zysku. Obecnie przeprowadzona została obowiązkowa prenumerata pism partyjnych z zysków, osiągniętych przez członków kooperatyw.

Od lat dwóch funkcjonuje stale szkoła partyjna dla agitatorów.

Prasa Belgijskiej Partii Robotniczej liczyła w r. 1907 — 11 dzienników, 7 miesięcznych gazet, 20 tygodniowych i 18 wydawnictw zawodowych.

Jednorazowy nakład pism codziennych wynosił 127.000 egzemplarzy. Na specjalną uwagę zasługuje wydawnictwo „Germinal“ w Gandawie, puszczające rocznie od 12—15 broszur, oryginalnie napisanych. „Germinal“ ma przeszło 20.000 odbiorców.

W r. 1909 zwiększono nakład dzienników do 142.000 egz. jednorazowo.

Hiszpania.¹⁾ Sprawozdanie nadesłane na kongres w Kopenhadze podkreśla znaczny udział chłopów w organizacjach partyjnych. Obecnie liczy partya około 200 sekcij, w których w Madrycie, Bilbao i Vigo członków jest spora liczba. Sprawozdanie z roku 1907 podaje ogólną liczbę zorganizowanych na 6.000; w Madrycie było wówczas 830 członków, w Barcelonie 80 członków, w Bilbao 400 członków, w Vigo 450 członków.

Wytężona działalność agitacyjna towarzyszy hiszpańskich, którzy energicznie wyzyskali zaburzenia w Barcelonie, morderstwo Ferrera i ruch strejkowy wśród górników, zwołując gdzie się dało publiczne wiece i zgromadzenia, znacznie rozszerzyła ideję socjalizmu w kraju.

Dzięki zawartemu ścisłemu sojuszowi z burżuazyjną partją republikańską, towarzysze nasi odnieśli wielkie zwycięstwo przy wyborach do kortezów, kiedy w samym Madrycie blok socjalistyczno-republikański otrzymał na socjalistycznego kandydata, weterana ruchu robotniczego tow. Pablo Iglesias, 40.000 głosów, oraz przy wyborach gminnych, kiedy udało się przeprowadzić w Madrycie dwie kandydatyry socjalistyczne.

W czasie wyborów parlamentarnych w r. 1903 socjaliści otrzymali 26.000 głosów; w roku 1905 liczba głosów spadła do 23.000.

Ogółem partya liczyła wówczas 71 radców municypalnych w 30 gminach.

Prasa partyjna niezadługo otrzyma dziennik El Socialista. Obecnie wychodzi 10 pism tygodniowych i jeden ty-

¹⁾ „Przedświt“ Nr. 11, 1909 r. str. 627, 628.

godnik naukowy „Vida Socialista“, wydawany prywatnie.

Na ofiary reakcyi w Barcelonie „El Socialista“ zebrał przeszło 25.000 pesetas¹⁾.

Hiszpańskie związki zawodowe liczą dziś przeszło 42.000 członków i jak widać z ostatniego sprawozdania wyemancypowały się z pod wpływu „żywiółców“, skoro w Madrycie zakupiły za przeszło 500.000 franków posesyę, w której obecnie mieści się wspaniała Casa del Pueblo (Dom ludowy), gdzie prócz zarządów związkowych²⁾ prosperuje socjalistyczna kooperatywa ze swoją kawiarnią.

Ruch współdzielczy w Hiszpanii przybrał wybitnie socjalistyczny charakter. Szczegółów cyfrowych sprawozdanie ostatnie nie podaje.

Bulgaria. Jak czytelnicy „Przedświtu“ wiedzą, w Bulgarii istnieją dwie organizacje socjalistyczne: „Socjalno-Demokratyczna Robotnicza Partya Bulgaryi“, czyli tak zwani „ciaśni“ i „Bulgarska Socjalno-Demokratyczna Partya Robotnicza“ czyli t. zw. „szerocy“ lub zjednoczeni. Partye te żyją ze sobą w piekielnej wprost niezgodzie, co na kongresie znalazło echo w mowie jednego z tow. „ciasnych“, który nie zawahał się w obliczu całego parlamentu międzynarodowego solidarnych robotników przysięgać, iż „szerokich“ zwalczać będzie w Bulgarii do ostatniego tchu, co wywołało prawdziwy wybuch oburzenia.

Rozpatrzmy tedy każdą z tych organizacyj oddzielnie, powodując się jedynie cyframi, w sprawozdaniach zawartemi.

„Ciaśni“ podają następujące dane o sobie:

Lata	Sekcye lokalne	Ilość czł. oplac. podatki	Robotników	Urzędników	Inteligentów	Innych	Mężczyzn	Kobiet
1907	38	1.595	1.079	250	40	226	1.583	12
1908	40	1.665	1.134	248	48	235	1.648	17
1909	45	1.870	1.306	260	64	240	1.846	24
1910	56	2.286	1.680	280	69	257	2.260	26

Do partyi również należy 17 gimnastycznych stowarzyszeń robotniczych, liczących 420 czł., oraz 16 kół oświatowych (450 czł.). Należy do partyi Organizacja ludowych nauczycieli (800 czł.), która wydaje swój miesięcznik „Uczcielska Iskra“ (1.900 prenumeratorów), jak również orga-

¹⁾ Peseta = 93 centymom.

²⁾ W samym Madrycie związki liczą 30.000 członków.

nizacya urzędników państwowych (350 czł.), organ liczy 800 prenumeratorów.

Związki zawodowe tej partii przedstawiają się, jak następuje:

Rok	Sekcje	Ilość członków wplacających składki
1907	55	1.689
1908	93	2.084
1909	120	3.424
1910	155	4.600

Ruch strejkowy ilustruje taka tabliczka:

Rok	Ogólna liczba strejków	Strejki obronne	Strejki zaczepne	Ilość strejkujących	Ilość dni roboczych straconych	Suma pieniędzy wydanych na zapomogi	Zakończone		
							wygrane	przebrane	zwycięstwo częściowe
1907	82	33	49	3.496	43.842	10.180·12	29	34	20
1908	75	36	39	7.914	39.845	4.804·65	15	39	21
1909	79	42	37	5.660	75.901	10.448·40	10	51	18
Razem	236	111	125	17.070	159.588	25.433·17	54	124	59

Finanse „ciasnych“ taką tabelką są ilustrowane: ¹⁾

Rok	Ogólny dochód		Kasa centralna		Dochody otrzymywane	
	Dochody	Wydatki	Dochody	Wydatki	Ze składek członków	Z legitymacyj partyjnych
1907	22.252·50	21.881·50	4.135·55	4.120·45	1.596·85	290·—
1908	26.318·50	26.251·50	4.315·50	4.292·14	2.078·45	300·—
1909	28.881·12	28.340·85	4.663·80	4.247·47	2.347·05	462·—
1910	56.540·24	46.780·70	4.973·44	4.639·57	2.400·—	560·—

¹⁾ Moneta bułgarska odpowiada francuskiemu frankowi.

Prasa:

Rok	Organ partii „Rabotnicze- ski Vestnik“	Miesięcznik „Novo Vremé“	„Czerwony Kalendarz“	Majówka
1907	2.000 egz.	960 egz.	13.756 egz.	—
1908	2.350 „	1.000 „	14.680 „	7.500 egz.
1909	2.400 „	1.150 „	15.300 „	10.000 „
1910	3.500 „	1.426 „	18.000 „	15.000 „

Jako „ciasni“, niewielki udział przyjmują towarzysze ci w walce wyborczej bądź do „Sobrania“ (parlamentu), bądź do rad municypalnych.

Sprawozdanie „szerokich“, t. j. „Bulgarskiej Socjalno-Demokratycznej Partii Robotniczej“, do którego z kolei przechodzimy, jeno 2.202 gł. wykazuje, podanych na „ciasnych“ przy ostatnich wyborach r. 1908 do „Sobrania“, kiedy „szerocy“ mieli otrzymać sami około 9.000 głosów.

Za wielką zasługę „szerokim“ poczytywać należy rzucenie myśli o Federacji państw bałkańskich. Nie tu miejsce na szerokie omówienie tej sprawy. Wogóle sprawozdanie „szerokich“ podkreśla polityczne momenty walki socjalistów w Bulgarii: Odezwa w sprawie ogłoszenia „carstwa“, w sprawie zaborezej polityki rosyjskiej, w sprawie naruszania konstytucji.

Stan „szerokich“, którzy w r. 1908 i w r. 1909 zdolali połączyć dwie frakcye, oddzielone od „ciasnych“, oraz stworzyć „Ligę Ogólną Związków Zawodowych“, przedstawia się następująco:

Rok	Ilość grup	Ilość członków
1904	29	897
1905	35	952
1906	36	1.014
1907	33	1.063

W tymże samym 1907 roku było w partii 12 kół gimnastycznych (705 czł.) i 14 kół oświatowych (299 czł.).

W roku 1909 Zjednoczeni „Szerocy“ mieli w partii 64 organizacje z 2.427 czł., prócz tego 38 klubów gimnastycznych (821 czł.).

Dochody partii w r. 1908/9 — 32.188 fr. 82 cent., wydatki — 31.161 fr. 87 cent.

Związki zawodowe miały w r. 1909 — 10.088 członków, jedynie w organizacji urzędników państwowych. Do „Ligi“ należy 3.020 zorganizowanych zawodowo. Dochody „Ligi“ wyniosły w r. 1909 — 36.202 fr. 45 c., wydatki — 35.208 fr. 35 cent. W tymże roku „Liga“ prowadziła 73

strejki, z czego 42 wygranych i 31 przegranych. Przyjęło udział w strejkach 618 robotników, na zapomogi wydano 10.366 fr. 35 cent.

„Szerocy“ przy wyborach uzupełniających otrzymali według statystyki urzędowej 3.100 gł. (według statystyki własnej 4.410). „Ciaśni“ zaledwie — 320 gł.

Przy wyborach municypalnych, dzięki zawartemu blokowi z demokratycznymi i postępowymi partiami, „Szerocy“ przeprowadzili 7 swoich, pomiędzy którymi mają 1 burmistrza w mieście Kazanłyku. Prócz tego dzięki „Szerokim“ pierwsza kobieta w Bułgarii zasiadła w Komitecie szkolnym, mianowicie tow. Kina Konova.

Prasa partyjna składa się z 1 dziennika (2.960 egz.) i 3 przeglądów, wydawanych prywatnie. Równie jak „ciaśni“ wydają „szerocy“ „Popularny Kalendarz Czerwony“, broszurę peryodyczną. W roku 1910 — 20.000 egzemplarzy. Wychodzi również 8 pism zawodowych.

Ruch współdzielczy, prowadzony w duchu socjalistycznym, liczy dziś w Bułgarii 10 stowarzyszeń, 2.500 członków, z kapitałem 60.000 fr. i rocznym obrotem 500.000 fr. Zorganizowano 3 piekarnie współdzielcze i 7 sklepów spożywczych.

Serbia. „Pokój na półwyspie Bałkańskim może być jeno prowizorycznym i to nietylko Serbii zagraża katastrofa militarna. Dlatego partya nasza stara się prowadzić wspólną akcyę wszystkich partij socjalistycznych półwyspu bałkańskiego przeciwko wojnie“¹⁾.

Siły socjalistyczne w Serbii mierzyć można ilością głosów, podanych na kandydatów socjalistycznych do Skupczyny (parlamentu). Partya, przyjmując udział jeno w wyborach, odbywających się w miastach, otrzymała w r. 1908 — 3.056 głosów i zdołała przeprowadzić jednego posła. Przy wyborach municypalnych w r. 1907 otrzymała partya 2.070 głosów i 18 miejsc, w r. 1910 — 2.849 głosów i 22 miejsca.

Partya zorganizowała w r. 1906 energiczną kampanię o powszechne prawo wyborcze; w r. 1908 olbrzymia petycja, podpisana przez 18.449 robotników, wysłana została w tej sprawie do parlamentu.

Prasa partyjna: Wychodzące 3 razy na tydzień, „Radniczke Novine“, nakład 5.000 egz., 1 tygodnik (1.200

¹⁾ XX sprawozdanie. „Serbia“ na kongres w Kopenhadze. „Socjalno-Demokratyczna Partya Robotnicza Serbii“.

egz.) i jeden miesięcznik (600 egz.). W r. b. partya rozpoczęła wydawnictwo teoretycznego dwutygodnika „Borba“.

W roku 1906 partya liczyła 1.400 członków w 23 organizacjach. Obecne sprawozdanie nie podaje cyfr w tym względzie.

Związki zawodowe liczyły :

Rok	Ilość członków
1906	5.350
1907	5.434
1908 ¹⁾	3.238
1909	4.800

Ruch strejkowy :

Rok	Strejków	Ilość strejkujących
1907	24	3.009
1908	18	1.538

Turcja. I w tym kraju powstała jawna organizacja socjalistyczna, oczywiście dopiero po dokonaniu rewolucyi lipcowej r. 1908. Przed tym czasem prowadzona była agitacja socjalistyczna przez niektórych rewolucjonistów bułgarskich, w Macedonii. Ta agitacja nie mogła mieć wielkiego powodzenia w kraju, znajdującym się w stanie ciągłego, otwartego buntu, gdzie należało myśleć raczej o ocaleniu życia, niż o zdobyczach ekonomicznych na nieistniejących kapitalistach.

Obecnie powstały grupy socjalistyczne w Üsküb (15 członków), Salonika (33 czł.) i Konstantynopolu (11 czł.). Ta ostatnia wydaje 2 pisma: tureckie i greckie, oraz wypuściła 2 broszury, z tych jedną w językach: bułgarskim, greckim, tureckim i hiszpańskim (dla żydów). Przeważa element bułgarski.

Ruch zawodowy rozwija się niezłe; w Salonice istnieje 12 związków zawodowych żydowskich i bułgarskich, liczących razem 1.883 członków; w Konstantynopolu są liczne związki greckie, bułgarskie, żydowskie. Wszystkie te związki są jednak w ręku partyj narodowych, wrogich socjalizmowi i walce klasowej. Wyjątek stanowią tylko w pewnym stopniu Bułgarzy. Na Konferencji Socjalistycznej Bałkańskiej organizacje soc. tureckie (właściwie bułgarskie) były reprezentowane.

Sprawozdanie kończy się ostrzeżeniem przed „Federacją Socjalistyczną“ z Saloniki, która została przyjęta do

¹⁾ Wojna taryfowa z Austryą, kryzysy i bezrobocie.

Biura międzynarodowego, a ma rzekomo być narzędziem Młodoturków, jak i poseł soc. z Saloniki, D. Vlachow.

Dodajmy, że w Konstantynopolu jest według statystyki handlowej 32.000 robotników fabrycznych, w Salonice — 10.000.

Armenia. Dawna „Armeńska Rewolucyjna Federacya“ wystąpiła na zjeździe jako „Armeńska Socyalno-Rewolucyjna Partya Dasznakcutiun“. W tej zmianie nazwy odzwierciedla się ewolucya, jaką partya odbyła w ciągu ostatnich 4 lat. Ostra walka rewolucyjna i prześladowania rządowe odciągnęły od partyi część elementów burżuazyjnych, które dawniej ją popierały, charakter socyalistyczny ruchu pogłębił się, został opracowany program żądań minimalnych dla Armenii rosyjskiej oraz tureckiej, żądań, opartych wyłącznie na interesie mas proletaryatu i włościactwa bezrolnego. Partya stała się socyalistyczną nie tylko z nazwy i hasła, jak poprzednio, ale z treści swej akcyi.

Również ważne zmiany nastąpiły w stosunkach zewnętrznych. Armenia, jak Polska, podzielona jest na trzy części: rosyjską, turecką i perską. Dawniej, działalność Ormian rosyjskich skierowana była prawie wyłącznie ku obronie braci, gnębionych przez krwawego Abdul Hamida. Tam wysyłano broń, pieniądze, zbrojne oddziały, przygotowywane na Kaukazie. Prześladowania Ormian przez rząd rosyjski zmusiły partycję do rozpoczęcia akcyi i przeciwko caratowi, ale główny teren walki znajdował się zawsze jeszcze w Erzerumie i Anatolii (Małej Azji). Tymczasem, dzięki uporczywej działalności rewolucyjnej Ormian w Turcyi, zaczęli się skłaniać spiskowcy młodotureccy ku bardziej energicznej akcyi (dawniej oczekiwali oni zwycięstwa od pokojowej ewolucyi pojęć), w paru miejscach Turcyi azyatyckiej wybuchły bunt, aż wreszcie pod złączonemi usiłowaniami Młodoturków, bułgarskich rewolucjonistów i dasznakcakanów (członków Dasznakcutiunu), padł despotyzm sułtański. W Turcyi zapanowała względna swoboda.

To samo odbyło się w Persyi. Dasznakcakanini pomagali czynnie Sattar Chanowi. Dotąd jeszcze uwijają się po państwie zbrojne ich oddziały, pod wodzą towarzysza Efrema, które zwalczają dzikie plemiona, wrogie konstytucyi.

W ten sposób w dwu trzecich Armenii zwyciężył ustrój konstytucyjny i prowincye te grają dziś tę rolę, jaka przypadała ongi Kaukazowi. Tam gromadzą się emigranci armeńscy, wychodzą pisma, stamtąd zjawi się pomoc powstającym przeciwko carowi masom.

Zgodnie z tą zmianą stosunków na ostatnim zjeździe

Daszn. w Warnie (Bulgaria) w r. 1909, gdzie reprezentowane były organizacje wszystkich 3 części Armenii oraz emigracja w Europie, Egipcie i Ameryce, postanowiono wezwać wszystkie partie socjalistyczne państwa rosyjskiego do wspólnej walki przeciwko caratowi (uchwała ta wykonana została daleko później i tylko częściowo na Międzynarodowym Zjeździe w Kopenhadze). Jednocześnie partya stwierdziła, że:

1) „Świadomość socjalistyczna mas proletaryackich i włościańskich, jakkolwiek stanowi potężny i doskonały wynik walki, nie wystarcza jednak, by zniszczyć organizację despotyzmu i

2) że ta świadomość, aby skutecznie przeciwdziałała i bagnetem, musi mieć jako korelatyw (współczynnik) przygotowanie rewolucyjne albo wojskowe“.

Tej nauki, poczerpniętej z ostatniej rewolucji, jak stwierdzają towarzysze z Daszn., „niestety od początku ruchu brakowało w programach partyj bratnich w Rosyi“. Wskutek tego i w państwie samem ograniczono się do oporu biernego względem caratu i robiono to samo na Kaukazie. Wspaniały ruch chłopski w Guryi stłumiony został przez armaty Alichanowa (który później za to ukarany został śmiercią przez bojowców Daszn.), reszta kraju zniszczona i upokorzona. Przeciwno Armeńczykom rząd podburzył dzikie hordy Tatarów, którzy wytępiliby tę narodowość, gdyby nie bohaterski opór partyi, która położyła trupem tyłu napastników, iż Tatarzy sami o pokój prosili i teraz nie są bynajmniej skłonni do ponownego rozpoczęcia rzezi.

Widzimy zatem, iż taktyka Daszn. podobna jest do naszej i że w razie ruchu, przedewszystkiem na tę partyę liczyć możemy. Akcja jej nie może mieć charakteru rozstrzygającego, ale w chwili rewolucji potężnie może zaszachować armię rosyjską.

W chwili dzisiejszej Dasznakcutiun prowadzi na Kaukazie agitację za pomocą organu „Droszak“, wydawanego w Genewie, oraz innych wydawnictw i posiada w dalszym ciągu organizację bojową. W Turcyi partya ta dąży przedewszystkiem do rozbudzenia solidarności ludu pracującego chrześcijańskiego i tureckiego, w Persyi — do utrzymania konstytucyi i zwalczania intryg rosyjskich. Partya rozporządza pięcioma pismami: „Droszak“ miesięczny w Genewie, „Azatamart“ (Walka o wyzwolenie) codzienny w Konstantynopolu, „Harradz“ tygodniowy w Erzerumie, „Arawot“ — 2 razy na tydzień — w Tebrysie (Persya) i tygodnik w Stanach Zjednoczonych. W parlamencie tureckim zasiada 4 jej przedstawicieli, którzy z 1 „Henczakistą“ armeńskim i Bulgarem tworzą tam frakcję socjalistyczną. Partya wydała w ciągu osta-

tnich trzech lat 27 książek, poświęconych socjalizmowi (tłómaczenia Lasala, Jaurès'a, Vanderveldego i t. p.) oraz walce bojowej. Głównym rzecznikiem jej na zjeździe był M. V a n d i a n.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Chyba nigdzie — o ile brać pod uwagę kraje konstytucyjne — socjalizm nie spotyka się z takimi trudnościami, jak w Ameryce. Kolosalne nagromadzenie kapitału w rękach garści jednostek, mających nieograniczony wpływ na państwo i urzędników, korupcja, posunięta do niebotycznych rozmiarów, a obok tego ciągły napływ ciemnego, niekulturalnego proletariatu obcego, będącego często posłusznym narzędziem w rękę wyzyskiwaczy i ich agentów politycznych — oto arena, na której musi rozwijać się partya nasza. W dodatku, nie może tam być mowy o powolnym, cierpliwym wzroście drobnych grup robotniczych, jak to było niegdyś w Niemczech. W tem blisko 100 milionowem mrowisku ludzkim trzeba łokciami rozpychać sobie drogę, móżdż bić w wielki dzwon, żeby zwrócić na siebie uwagę; kto tego nie ma, ten zniknie wśród tłumu i nikogo za sobą nie pociągnie, a kolosalne żywiołowe siły miażdżyć będą jego pracę, jak łapa słonia barykadę, zbudowaną przez mrówki.

A. S. P. (Amerykańska Socjalistyczna Partya) wyszła już dawno z pierwszego okresu ruchu socjalistycznego w Ameryce, gdy socjalizm gnieździł się przeważnie wśród małych, bezsilnych grupek cudzoziemców (Niemców, Żydów i t. p.), a obok nich istniały wielkie amerykańskie związki robotnicze o dziwacznych, niesocjalistycznych programach. Marksizm przeniknął już do mas miejscowych, przybrał tam swoiste, specyficzne formy i zaczął być szerzony po amerykańsku, t. j. na wielką skalę. Ale ruch przebywa jeszcze olbrzymie wahania i niezmiernie daleki jest od tego, by wywierać wpływ na prawodawstwo.

Miarą siły partyi są zwykle wybory prezydenta, odbywające się co 2 lata. Otoż w r. 1904 partya socjalistyczna dokonała olbrzymiego wysiłku i zgromadziła 408.230 głosów, ilość stosunkowo znaczną, ale nie wystarczającą dla zwycięstwa. Zaczęły się potem w partyi spory i w r. 1906 ilość głosów spada na 330.158. To znowu dało bodźca do bardziej energicznej walki i oto w r. 1908 głosy soc. podnoszą się do 424.483. W parlamencie partya nie posiada ani jednego przedstawiciela, zato dość znaczną ilość w sejmach stanowych i innych ciałach samorządnych. Największem zwycięstwem było zdobycie miejsca burmistrza w mieście Milwaukee (tow. Emil Seidel), dwunastem z rzędu co do wielkości

(400.000 mieszkańców), przyczem w stanie Wisconsin (którego Milw. jest stolicą) partya posiada wogóle 150 urzędników socyalistów (wybranych).

Organizacya A. S. P. liczyła w r. 1907 w 39 stanach 1.900 związków i 26.784 członków płacących; dziś obejmuje ona 42 stany, 3.200 związków i 53.375 członków.

Dochody partyi wynosiły (1 dolar równa się 2 rublom):

1907 —	34.098 dol.	
1908 —	94.938	„ (wybory).
1909 —	36.313	„

O środkach, których trzeba tam używać dla agitacyi, świadczy następujące: podczas kampanii prezydeneyalnej kandydat partyi, Debs, otrzymał ekstracug, złożony z lokomotywy i 3 wagonów, z całym sztabem sprawozdawców i pomocników, którym objechał 33 stany, przemawiając w 300 miejscowościach, przed około 800.000 ludzi. Koszta tego przedsięwzięcia (t. zw. „Czerwony Specyalny“) obliczano na 35.000 dol. (wyniosły nawet mniej, bo 34.188 dol.), tymczasem składki groszowe (15.000 pozycy) dały 41.213 dolarów.

Dochody partyjne idą prawie całkowicie na administracyę maszyny kolosalnej i rozrzuconej po przestrzeni, 18 razy większej od cesarstwa niemieckiego; czwarta część zaledwo pozostaje na wysyłanie agitatorów. Partya wydaje liczne okólniki, ale własnych pism nie posiada; zato pod jej wpływem znajdują się: 3 angielskie pisma codzienne, 33 tygodniki i miesięczniki angielskie oraz 29 tygodników i dzienników w innych językach.

Stosunek do związków zawodowych bynajmniej nie jest zadawalniający. „Amerykańska Federacya Pracy“ składa się w większości z niesocyalistów. Sprawozdanie A. S. P. na podstawie dość skomplikowanego rachunku prawdopodobieństwa dochodzi do wniosku, że z pomiędzy 1.500.000 członków A. F. P. na socyalistów glosuje 200.000, czyli, po odliczeniu kobiet, cudzoziemców i t. p. — jedna piąta. Podczas glosowania w r. 1906 przewodniczący A. F. P., Gompers, zalecił glosować na tych kandydatów burżuazyjnych, którzy są bardziej „przyjacielsko usposobieni“ względem robotników; w r. 1908 tenże G. zwrócił się do obu partyj wyzyskiwaczów — republikańskiej i demokratycznej — z zapytaniem, czy zechcą sprzeciwić się, by sędziowie wydawali wyroki, zakazujące związkom zawodowym bojkotowania wyrobów tych fabrykantów, którzy zwalczają związki zawodowe; republikanie odpowiedzili dumnie, że nie, gdy demokraci, słabsi, zgodzili się obłudnie na żądanie robotników; wtedy nastąpiło wezwanie A. F. P. do wszystkich robotników, aby popierali

kandydata demokratycznego przeciwko socjaliście! Wobec tego nie należy wielkiej wagi przypisywać temu, że poszczególne związki na swych zjazdach przyjmują wyznanie wiary socjalistyczne.

To samo można powiedzieć o stosunku do cudzoziemców. Ci ostatni z wielkim trudem orientują się w skomplikowanych manowcach polityki amerykańskiej (przykładem tego jest sprawozdanie A. S. P., wypełnione zawiłymi szczegółami o zmianie części oddzielnych punktów ustawy partyjnej i t. p.); partya nie przyciąga ich do siebie swoją akcją, tymczasem wstęp do niej jest utrudniony wysokimi składkami i brakiem możności wpływania na kierunek, wskutek systemu reprezentacji na zjazdach.

W każdym jednak razie partya rozwija się szybko, w stosunku do trudności. Przeniknęła ona do kobiet, posiada kilkanaście procent fermerów (rolników) w swych szeregach, zaczyna mieć wpływ na rządy, choć na razie tylko w miastach, prasa socjalistyczna rośnie, zjawiają się coraz liczniejsi zwolennicy socjalizmu wśród powieściopisarzy (Upton Sinclair, Jack London), uczonych; z czasem można więc oczekiwać zwycięstwa proletariatu w tym rajy kapitalistów.

Obok A. S. P. istnieje druga organizacja — „Socjalistyczna Partya Robotnicza“, licząca jednak zaledwo parę tysięcy członków. Tak samo próba stworzenia radykalnej, stojącej na gruncie socjalizmu organizacji zawodowej („Robotnicy Przemysłowi Świata“) doprowadziła zaledwo do skupienia 10.000 ludzi.

* * *

Towarzysz Ignacy Daszyński był oficjalnym przedstawicielem na kongresie w Kopenhadze „Związku Socjalistów Polskich w Północnej Ameryce¹⁾“, tak iż w sekcji zjednoczonych polskich partyj i daleka emigracja reprezentowana była. Pozostawiając chwilowo na stronie bliższe zapoznanie czytelników z polskim ruchem socjalistycznym, podajemy obecnie in extenso rezolucję Z. S. P. na Zjazd Międzynarodowy w Kopenhadze, która to rezolucya rzuca ciekawe światło i na rdzenny amerykański ruch socjalistyczny, zorganizowany w Amerykańskiej Socjalistycznej Partyi.

Rezolucya brzmi:

„Związek Socjalistów Polskich w Półn. Ameryce, jako socjalistyczna organizacja emigrantów polskich w P. Ameryce, w myśl uchwał poprzednich międzynarodowych zjazdów,

¹⁾ Patrz „Przedświt“ NN poprzedzające październik 1910 „Kronika“.

dotyczących emigracji, zaznacza, że celem jego w pierwszym rzędzie jest szerzenie zasad międzynarodowego socjalizmu pośród swych rodaków w Ameryce.

Zważywszy, że wobec spotęgowania się wśród 3 milionowej ludności polskiej w Ameryce prądów wstecznych, opartych na stowarzyszeniach szowinistyczno-narodowych i kościelnych, rozwijających pośród emigracji naszej wsteczne czynniki, odsuwające emigrację naszą od wstąpienia na drogę kulturalną i uświadomienia sobie ich klasowego położenia ;

Zważywszy na podstawie statystycznych cyfr, że emigracja polska składa się w znacznej części z ludu rolnego, wśród którego przeważają analfabeci, spełniającego tutaj najcięższe prace, z elementu, nie garnącego się do organizacji zawodowej a tembardziej politycznej ;

Zw. Soc. Pol. w P. A. uważa za swój pierwszy obowiązek przeciwstawić się konserwatywnej pracy żywiołów powyżej wymienionych, i że zanim element emigracji naszej stanie się rzeczywiście pożytecznym w szeregach Amerykańskiej Socjalistycznej Partii, musi on być wprzód wyciągnięty z bagna i z pod wpływów klerykalno-szowinistycznych i przejść szkołę rozwoju kulturalnego.

Zważywszy dalej, że Amer. Socjalistyczna Partya nie posiada znajomości emigracji naszej i z tego powodu nie ma możności pracy powyżej wymienionej ani podjąć ani też w razie podjęcia skutecznie prowadzić ;

Z. S. P. w P. A., biorąc za wytyczną swęj działalności platformę Socialist Party i czując się z nią organicznie związany, akcentuje jednocześnie niezbędność utrzymania zupełnej autonomii w sprawach dotyczących pracy wśród emigracji polskiej, stanowienia własnej taktyki w wykonywaniu tejże pracy, odpowiedniej odrębnemu charakterowi ludu polskiego.

Zważywszy jednak, że Z. S. P. wobec zasad międzynarodowego socjalizmu stanowi na ziemi amerykańskiej część miejscowego ruchu socjalistycznego, począwszy od r. 1902 rozpoczęliśmy robić starania celem wstąpienia w szeregi Socialist Party, jako organizacja licząca 1.500 członków. Starania te nie zostały dotąd uwieńczone żadnym rezultatem, pomimo tego, że nie żądaliśmy od S. P. żadnych przywilejów, przeciwnie zobowiązaliśmy się płacić 5 centów od członka miesięcznie do głównej kasy, podejmując równocześnie na swe barki pokrycie wszelkich kosztów agitacji ustnej i piśmiennej wśród emigracji naszej, oraz utrzymanie całkowite tak organizacji, jakoteż organu naszego w polskim języku.

Wobec wadliwego systemu reprezentacyjnego w S. P. wymagane od nas było płacenie potrójnego podatku t. j. lokalnego, stanowego i ogólnokrajowego.

Po gruntownym zbadaniu faktów na dwu zjazdach Z. S. P. uznano, że powyższe warunki, stawiane przez S. P., naraziłyby tylko członków naszych na płacenie zbyt wygórowanych podatków, nie dając im w zamian prawie nic, osłabiając temże w zupełności agitację socjalistyczną wśród mas polskich.

Kom. Wyk. Z. S. P. zwraca się niniejszem do Międzynarodowego Zjazdu Socjalistycznego, by tenże raczył uznać słusność naszych żądań i zastosował takie polecenie i uchwałę wobec naszej organizacyi, któreby zatwierdziły działalność Z. S. P., jako zgodną z duchem międzynarodowego socjalizmu i konstrukcyjną pracą, tak polityczną jak i kulturalną i mocą prawa swego wydał stosowne polecenie amerykańskiej S. P. Komitet Wykonawczy Z. S. P.“

Państwo rosyjskie. *Partya Socjalistów Rewolucyonistów.* Sprawozdanie towarzyszy S. R. rosyjskich zaczyna się od obrazu wypadków z 3 lat ubiegłych. W wyborach do I. Dumy nie brali oni udziału, owszem, bojkotowali ją. Do II. Dumy poszli (uzyskali 40 miejsc poselskich, a ich wnioski reformy rolnej zebrał 104 podpisy), stwierdzając jednak na swym drugim zjeździe (25—28 lutego 1907 r.), że rewolucyi nie uważają bynajmniej za ukończoną. Zaś po zamachu stanu z d. 16 czerwca, gdy widocznem się stało, że Duma nie może być użyta, jako narzędzie rewolucyi, wtedy trzecia Rada partyjna (sierpień 1907 r.) postanawia bojkotować ponownie ten pseudoparlament. W sprawie wybuchu zbrojnego uchwała ona, że

„Powstanie zbrojne nie może być pojmwane, jako powszechny, jednoczesny wybuch, według danego sygnału, ale jako zjawisko naturalne, które wyniknąć może z szerokich i udatnych miejscowych ruchów ludowych“.

Partya, wychodząc z tego założenia, nie polecała wzywać do buntów, ale korzystać z tych, które już wynikły i starać się wnosić do nich „planowość i organizację“.

Niestety, życie polityczne miało potoczyć się innemi drogami. Buntury stawały się coraz rzadsze, reakcja brała górę. Co prawda, robotnicy i włościanie, widząc bezowocność Dumy I i II, tłumnie powstrzymali się od głosowania (w Petersburgu z 59 fabryk, mających prawo głosowania, bojkotowano wybory w 28), ale ruch wszędzie słabł.

W roku 1908 odbyła się w Londynie w sierpniu konferencya partyjna, która starała się przystosować działalność

partyi do nowych warunków politycznych. Postanowiono pogłębić agitację socjalistyczną i rozpocząć bardziej energiczną akcję terrorystyczną. Pierwsza uchwała wykonana została w szerokich rozmiarach. W ciągu r. 1908 wydano około 2 milionów druków różnego rodzaju. Drugą sparaliżowała ukryta działalność Aziewa.

W początku roku 1909 Aziew zostaje wykryty. Partya wpada w ciężki kryzys, z którego wychodzi jednak szczęśliwie. Projekty zawieszenia terroryzmu lub zdecentralizowania partii i zamienienia jej w szereg luźno związanych grup, zajmujących się prawie wyłącznie terorem, albo wreszcie skoncentrowania usiłowań w kierunku oświatowo-kulturalnym — zostają odrzucone. Piąta Rada partyjna postanawia nie wyrzec się żadnego środka walki, tworzy Komisję śledczą, która tępi resztki prowokacyi i wypracowuje szereg uchwał w sprawie działalności wśród robotników, włościan (którzy znaleźli się w nowym położeniu, z powodu prawa, pozwalającego niszczyć „obszaryne“) itd. Jej uchwały potwierdzone zostały przez *referendum* partyjne.

Dziś działalność partii wraca do dawnych norm. Zostały odnowione wydawnictwa zagraniczne; partya wydaje obecnie: „Znamia Truda“ (organ centralny), „Za Narod“ (dla żołnierzy, doskonale redagowane popularne piśmko), „Zemlja i Wolja“ (dla włościan), „Narodnoje Dieło“ (popularne zbiory artykułów większych). Oprócz tego do początku r. 1910 wydawano po francusku „La Tribune Russe“ — dla informowania zagranicy, a teraz zaczął wychodzić przegląd, pod tytułem „Socjalist Rewolucjoner“. W kraju wychodzą nieregularnie liczne czasopisma; 7 komitetów okręgowych rozporządzało 19 organami, 15 komitetów lokalnych wydawało ich 21.

Dochody partii wyniosły za r. 1908 — 170.000 rubli, a za czas od czerwca 1909 do czerwca 1910 r. — 80.000 rb.

W chwili dzisiejszej głównem zadaniem partii jest odtworzenie organizacji. Czasy najgorszego kryzysu już minęły i w bliskiej przyszłości można się spodziewać, że partya stanie się, jak dawniej, groźnym przeciwnikiem rządu.

Socjalno Demokratyczna Robotnicza Partya Rosyi. Ponieważ na Zjazd Międzynarodowy w Sztuttgarcie S. D. R. P. R. nie dała sprawozdania, więc teraz omawia ona cały okres czasu od r. 1904 do 1910. Wskutek tego sprawozdanie tej partii stanowi gruby zeszyt (140 stron) i daje dość dokładny, aczkolwiek wysoce subiektywny opis wypadków od chwili rozpoczęcia się wojny rosyjsko-japońskiej do dni dzisiejszych. Powtarzać tego wszystkiego nie będziemy oczywiście, ograniczając się do pewnych, bardziej ciekawych uwag.

W pierwszym okresie wojny — do końca r. 1904 — jak sprawozdanie przyznaje samo, „scena historyczna była wyłącznie zajęta przez opozycję liberalną“, która otrzymuje też przydomek „antyrewolucyjnej“. Ten fakt, stwierdzany przez nas zawsze, był przez naszych esdeków i b. lewicowców uważany zawsze za fałsz, a nasza ocena sytuacji ówczesnej — za ciężką zniewagę, wyrządzoną proletaryatowi rosyjskiemu.

Ta opozycja nie mogła jednak obalić despotyzmu. Dopiero, gdy na scenę wyszedł proletaryat (demonstracja gaponowska), sytuacja się zmienia i ostra walka wszczyną się. Różne fazy tej walki są opisane, przytem wypadki w prowincjach polskich nie są nigdzie wydzielane od reszty, tak, że Warszawa i Łódź figurują zwykle między Baku, Woroneżem itp.

Za rok 1904, jak stwierdza sprawozdanie, partya wydała około 1,200.000 druków, oprócz tego sprowadziła przeszło 300 pudów bibuły.

Zjazd paryski jest wspomniany; stosunek doń S.D.R.P.R. określony jest krótką wzmianką, że odpowiedź jej na zaproszenie była odmowna.

W roku 1905 (kwiecień) odbył się II zjazd partyjny, obelany przez „większościowców“; druga frakcja partyjna nie uznawała go i odbyła swoją „konferencyę“. Partya, w najważniejszej dla proletaryatu chwili, rozdzieliła się zupełnie.

Na II zjeździe powzięty został szereg rezolucyj, dotyczących się powstania zbrojnego; uznano, że „organizowanie proletaryatu do walki natychmiastowej z absolutyzmem, przez powstanie zbrojne, jest najważniejszym zadaniem“ (str. 30 wydania francuskiego), że zatem trzeba „uzbroić proletaryat, wypracować plan powstania zbrojnego i jego bezpośredniego kierownictwa“ (ib.). Rezolucyje te w rażącem znajdują się kontraście z tem, co mówią dziś nasi esdecy, przyczem potępiają oni nietylko przygotowywanie się do walki w chwili dzisiejszej, ale samą zasadę przygotowywania się, uważając ją za „nienaukową“.

Uchwały, dotyczące się stosunku do innych partyj, zarążone są mocno doktrynerstwem, np. Soc. Rew. nazwani są partyą „burżuazyjną“ (co prawda obie frakcye Soc. Dem. nie szczędzą sobie wzajemnie tego epitetu), ale pomimo tego uznają „możliwość i użyteczność czasowych porozumień z Soc. Rew.“ (str. 34), co wskazuje, że sytuacja rewolucyjna oddziaływała na umysły ludzkie, wbrew wszystkiemu.

Gorące czasy końca wojny i zdobywania ustroju konstytucyjnego opisane są szczegółowo. Dowiadujemy się tam, że od października 1905 do kwietnia 1906 wyszło po rosyjsku

1.600 dzieł socjalistycznych w wielu milionach egzemplarzy. Jeden tylko „Manifest Komunistyczny“ wydany został jednocześnie 6 razy w 1 milionie egz.! Niestety i pod tym względem, dzięki wstrętowi, odczuwanemu przez nasz ówczesny C. K. R. (lewicowy) do wszelkich poważnych wydawnictw, nie wyzyskaliśmy dostatecznie sytuacji i pozostaliśmy daleko w tyle po za naszymi towarzyszami rosyjskimi.

Walki zbrojne, prowadzone w tych czasach, omówione są szczegółowo. Sprawozdanie uznaje nawet ich znaczenie za tak wielkie, iż „pobudziło ono niektórych przedstawicieli myśli socjalistycznej na Zachodzie do zrewidowania (zmiany) poglądów na niemożliwość walki zbrojnej z państwem współczesnym“ (str. 59).

Rząd ustąpił, Duma została zwołana. Partya ją bojkotowała. Ale podczas wyborów zbiera się w Sztokholmie (kwiecień 1906 r.) „Zjazd zjednoczeniowy“, na którym obie frakcje Soc. Dem. rosyjskiej godzą się na tyle, że postanawiają tworzyć znowu jedną partycję. Przewagę otrzymują „mniejszościowcy“. I na tym, bardzo „umiarkowanym“ zjeździe, potępiając ekspropriacje prywatne (nad którymi partya nasza nie potrzebowała nawet nigdy zastanawiać się, tak zdania były pod tym względem zgodne), uchwalono, iż „ekspropriacja kapitałów, należących do kas publicznych i do instytucyj państwowych, została dozwolona tylko na wypadek utworzenia się, w danej miejscowości, organów władzy rewolucyjnej, według wskazówek tej ostatniej i pod warunkiem zupełnej rachunkowości“ (str. 76). Uchwała ta, przesądzająca kwestycję w zasadzie, ciekawa jest też dla nas, którzy jesteśmy ciągłym przedmiotem napaści ze strony esdeków polskich i rosyjskich za poglądy nasze na tę sprawę.

W tym czasie przystępuje do partycji S. D. K. P., Bund i Soc. Dem. Łotewska. Czwarta organizacja nierosyjska, należąca do partycji, „Spilka“ ukraińska, znajduje się dziś w zupełnym upadku.

Zjazd sztokholmski uchwalił znieść bojkotowanie Dumy. Rezolucya ta, jak wiadomo, nie została wykonana przez „polskich“ esdeków, przy całej ich „solidarności z proletaryatem rosyjskim“. Tak samo nie wykonali oni drugiej uchwały, dotyczącej się bezpartyjności związków zawodowych. Ich koledzy rosyjscy odpłacili im się, opuszczając „przez zapomnienie“ uchwałę o potrzebie autonomii dla Królestwa Polskiego w sprawozdaniu ze zjazdu.

Następny zjazd partycji odbywa się w Londynie (maj 1907 r.) Biorą na nim znowu górę „większościowcy“, dzięki pomocy zjednoczonej z nimi S. D. K. P. Odtąd to nasi esdecy stają się w partycji panami sytuacji i wyzyskują to, rozsiewając

wśród towarzyszy rosyjskich błędne poglądy na walkę rewolucyjną w prowincjach polskich i odciągając ich od zajmowania się obroną praw narodowych proletariatu polskiego, wbrew własnym poglądom wielu Rosyan, którzy rozumieją, iż socjalna demokracja, która nie występuje w obronie wszystkich praw uciskniętego narodu, staje się nonsensem.

Ostatnie strony sprawozdania poświęcone są położeniu dzisiejszemu partyi. Bardzo mało dowiadujemy się o tem jednak. Związki zawodowe legalne miały liczyć w końcu roku 1909 jeszcze 40.000 członków. Kluby robotnicze gdzieniegdzie istnieją (oczywiście nie u nas!) i liczą kilka tysięcy uczestników. Prasa socjalistyczna gdzieniegdzie utrzymuje się, zwłaszcza w formie organów zawodowych. Reszta działalności jest tajna, a o tej sprawozdanie daje tylko parę ogólnych uwag.

Sprawozdanie stwierdza podnoszenie się ruchu, w ostatnich czasach dość znaczne.

Bund. Książeczka, omawiająca działalność tej partyi, tak jest ciekawa, że polecamy ją wszystkim naszym towarzyszom. Nie dlatego to czynimy, by sprawozdanie Bundu zawierało jakie ciekawe wskazówki co do prowadzenia walki z rządem i wyzyskiwaczami; przeciwnie, skłonne ono jest raczej wywołać zwątpienie w skuteczność tej walki, taki daje obraz upadku tej, kiedyś rzekomo niezmiernie potężnej partyi. Ale stwierdza ono lepiej, niżby to uczyniły wszystkie nasze artykuły, do jakiego stopnia nacjonalizm przeniknął do umysłowości bundowców, i jak fałszywe, pełne hipokryzyi są zarzuty ich, skierowane w naszą stronę, a dotyczące się tego właśnie przedmiotu.

Zaraz na str. 2 (sprawozdanie niemieckie) frakcja S. D. w Dumie jest tam oskarżona, że „ani w jej pierwszej deklaracji, ani w mowie tow. Ceretelli nie była zwrócona uwaga na ten specjalny rodzaj ucisku, od którego cierpią narody nierosyjskie, a specjalnie żydzi“. Tuż potem (str. 3) wyliczone są żądania, podane przez Bund frakcyi; tyczą się one: 1) zniesienia ograniczeń żydów; 2) równouprawnienia języka żydowskiego w instytucjach publicznych i państwowych tam, gdzie żydzi stanowią poważną część ludności; 3) oddania narodowi zarządu nad wszystkimi sprawami kulturalnymi (narodowo kulturalna autonomia). A dalej idzie najbardziej „proletaryackie“ z tych żądań — by żydowskim handlarzom i wytwórcom było dozwolone otwierać swe sklepy w niedzielę! Ta sprawa, która widocznie jest jedną z najbardziej palących dla Bundu, omawiana jest na stronach 5, 6, 16, 17 i 18. Mowa jest tam o licznych artykułach, poświęconych tej sprawie w organach Bundu (str. 6); o adresie, rozesłanym przez Centralny

Komitet do organizacyj lokalnych, a skierowanym do frakcyi w Dumie; podany jest tekst jednego z takich adresów (który ma być typowy), gdzie znajdujemy taki punkt: „w niedziele i święta chrześcijańskie, interesy żydowskie powinny mieć prawo być otwartymi“ (str. 18). Na zakończenie tego rozdziału sprawozdanie skromnie zaznacza, że agitacya ta pobudziła nieraz „i drobnomieszczactwo“ do odwiedzania zgromadzeń bundowskich. Nie wątpimy!

Działalność legalna Bundu, będąca wynikiem zdobyczy ruchu rewolucyjnego, trwała dość długo. Do końca roku 1907 wychodziły legalnie organy bundowskie, a i dzisiaj nawet do pewnego stopnia używane są wydawnictwa legalne (str. 42), związki zawodowe zaczęły upadać dopiero w r. 1908, agitacya jawna, pod rozmaitymi pretekstami prowadzona, nie jest i dzisiaj niemożliwa.

Pomimo tego partya stale upada od dłuższego czasu. Na zjeździe londyńskim (zjazd S. D. R. P. R.) Bund posiadał 55 delegatów, którzy reprezentowali 29.000 zorganizowanych robotników. Ale zaledwie zamknięte zostało pismo legalne, jak natychmiast „krytyczne położenie partyi uwidoczniło się z okropną jasnością“ (str. 37). Do końca lipca 1908 r. partya nie decyduje się na założenie organu tajnego. Później to nastąpiło, ale w jakich rozmiarach? Od czasu zaniku możności roboty legalnej do dnia dzisiejszego, czyli przez 2¹/₂ lata, Bund wydał: 3 numery „Sztyme fun Bund“, 1 numer „małego pi-semka informacyjnego“ i 5 odezwo! (str. 42). Oprócz tego wyszło 10 egz. pism rosyjskich.

Taki sam obraz dają finanse Bundu. Według sprawozdania (str. 44) znajdujemy co prawda następujące dochody:

rok 1907	—	125.244	fran.
”	1908	—	41.329 ”
”	1909	—	22.056 ”
”	1910	—	2.707 ” (przez 2 mies.).

Już to stanowi bardzo niewiele (8.800 rb. za r. 1909), ale sprawozdanie nie mówi, ile w tem wynoszą dochody, prze-lane z kasy Kom. Zagranicznego. Tymczasem w sprawozdaniu z konferencyi grup zagranicznych Bundu (omówionem w N. 2 „Przedświtu“ z r. 1910) znajdujemy, że Kom. Zagr. przelał do kasy Kom. Centr. w r. 1907 — 89.000 fr., a w r. 1908 13.000 frank. Zatem dochody organizacyi krajowej wyniosły w r. 1907 — 36.000 fr. (14.400 rb.), w r. 1908 — 28.000 fr. (11.200 rb.), a w r. 1909 jakieś kilka tysięcy rubli.

Co prawda, oddawna można było tę ewolucyę przewi-dzieć. Już w r. 1905 stwierdziliśmy, że od chwili rozpoczęcia się prawdziwego ruchu rewolucyjnego, Bund stracił wszelkie panowanie nad masami, które przestały słuchać wskazówek

partyi, a poprostu szły z proletaryatem chrześcijańskim. Mur chiński, którym bundowcy starali się odgradzić robotników żydowskich od chrześcijańskich, prysnął wtedy, jak bańka mydlana. A partya, która propagowała tę tak zgubną dla proletaryatu taktykę, musiała odpokutować za to. Wypadki stwierdziły nasze przewidywania.

O „pogromach“ sprawozdanie, niestety, prawie zupełnie zamilcza. A szkoda, bo pisząc to, towarzysze bundowcy przypomnieliby sobie może, jak to nietylko partya nasza (bez różnicy frakcyj), ale cała Warszawa zbroiła się dla odparcia inscenizowanych przez rząd rosyjski „pogromów“, podczas, gdy w Rosyi otumaniony i rozszalały lud wbiął żydom do głowy gwoździe, rozpruwał kobietom brzuchy itp.

Socjalistyczna Żydowska Partya Robotnicza („Serp“).

Oprócz Bundu, który wypiera się głośno nacjonalizmu (uprawiając go zato tem zacieklej w cichości), istnieje kilka żydowskich narodowych partyj socjalistycznych. Jedna z nich „Serp“ czyli „Socjalistyczeskaja Jewrejskaja Raboczaja Partija“ nadesłała na Zjazd swe sprawozdanie (o innych czytelnicy nasi wiedzą z artykułu tow. St. Osarza p. t. „Żydowskie partye narodowo-socjalistyczne“, w n-rze 4 „Przedświtu“ z r. b.).

„Serp“, jak głosi sprawozdanie, „zawarł blok z partją „Soc. Rew.“, przyczem dodane jest, że „niestety wskutek upadku działalności partyjnej blok nie mógł przybrać żadnych konkretnych, określonych form“. Po za tem „Serp“ przyjmuje bardzo żywy udział w życiu narodowym inteligencji żydowskiej; dla ułatwienia sobie swych zadań „Serp“ znajduje się w bloku z „Syonistami Socyalistami“ i z „Poale Syon.“. Wszystkie te trzy partye domagają się uznania sekcji żydowskiej, jako odrębnej jednostki narodowej, w Międzynarodowym Biurze Socyalistycznym. Jak wiadomo, M. B. S. odrzuciło to żądanie.

Na czem polega organizacya „Serpa“, tego sprawozdanie nie mówi wcale. Wspomina ono tylko, że partya posiada „około“ 2.000 członków, ale gdzie i jakich, o tem przemilcza. Wylicza zato różne związki zawodowe, „w łonie których“ „Serp“ prowadził działalność, a najszerzej rozwodzi się nad zjazdami żydowskich działaczy, osób, zajętych szkolnictwem żydowskim, lekarzy fabrycznych, handlowców południowo-rosyjskich itp., w których „Serp“ brał udział (na równi zresztą z Bundem). Jako kwestye, które w ostatnich czasach „zdobyły sobie poważne miejsce w życiu żydowskich mas ludowych“, sprawozdanie wymienia: walkę z elementami szowinistycznymi, walkę z dążeniem do asymilacji, stworzenie dzieł kulturalnych w języku żydowskim, studyowanie żydowskiej kultury i literatury.

Prasy żadnej „Serp“ nie posiada. Zato wydał w języku rosyjskim tłumaczenie dzieła tow. Otto Bauera „Kwestya narodowa a socyalna demokracja“, oraz jakiś zbiorek utworów po żydowsku.

Co zaś do bezpośredniej działalności partyjnej, to i tu, oprócz wysyłania delegatów na różne zjazdy, znajdujemy tylko jeden przejaw: konferencję partyjną, odbytą tuż przed Zjazdem Międz., w czerwcu r. b. Ale kto tam był, kogo reprezentował i co uchwalono — to wszystko pozostaje zagadką.

Łotwa. Terenem działalności „Socjalnej Demokracji Łotwy“ są Inflanty, Kurlandya i część gub. Witebskiej, zamieszkała przez Łotyszów (katolików). W skład partji wchodzi w większości Łotysze, dalej: Litwini, Rosyanie i żydzi. Kraj cały podzielony jest przez partję na 8 okręgów, które liczyły:

rok 1907	—	16.000	członków
„ 1908	—	5.000	„
„ 1909	—	3.500	„

Finanse partji wynosiły:

rok	dochody	wydatki
1907	— 25.291 rb.	— 24.316 rb.
1908	— 6.260 „	— 6.316 „
1909	— 4.192 „	— 4.142 „

Dochody te pochodzą z 25^{0/0} wpływów do kas Komitetów okręgowych.

W Europie zachodniej liczy organizacja 15 grup z 265 członkami. W Ameryce są 2 organizacje: „Ogólno-Łotewska S. D. Organizacja“, należąca do Amer. Soc. Partji, z 1.000 członków i „Łotewska Federacja Robotnicza“, działająca niezależnie, z kilkuset członkami. Obie te organizacje wspierają finansowo partję krajową, przyczem w r. 1908 poło w a dochodów partyjnych pochodziła z zagranicy.

Działalność wydawnicza partji była bardzo znaczna. Posiadała ona doskonałą drukarnię tajną (w rodzaju naszej) i wydała: organ centralny (47 numerów w 429.500 egz.); inne pisma łotewskie w 32.000 egz.; 3 pisma rosyjskie dla żołnierzy („Borba“, „Gołos Sołdata“ i „Szytk“), które, niestety, nie powstrzymały dzicy żołnierskiej od mordowania, torturowania i wieszania tysięcy towarzyszy łotewskich; 1 pismo uczniowskie po rosyjsku; inne wydawnictwa. Razem wydrukowano:

po łotewsku	836.800	egz.
po rosyjsku	257.400	„
po litewsku	52.000	„
po żydowsku	3.000	„

W końcu r. 1909 drukarnia została wzięta. Odtąd przeniesiono działalność wydawniczą za granicę, gdzie też wychodzi (w Brukseli) organ centralny w 4 tys. egz. W kraju drukują się tylko odezwy.

Przy wyborach do II i III Dumy wybrany został w Rydze 1 kandydat partyi.

Partya bierze udział, nawet jeszcze dziś, w wyborach do rad gminnych (każdy właściciel ziemski ma 1 głos, każdy proletaryusz $\frac{1}{10}$ głosu); w niektórych gminach ma przedstawicieli. Znaczna część członków partyi składa się z włościan.

Związki zawodowe w Kurlandyi są już wytępione; w Inflantach (Ryga) istnieje ich 9 z 5 tys. członków.

Druga organizacya łotewska, „Związek Łotewskiej Socyalnej Demokracji“, posiada około 2 tys. członków, nie wydaje jednak nic w chwili obecnej. W epoce rewolucyjnej działalność jego była dość wydajna.

* * *

„Socyaldemokracya Król. Polskiego i Litwy“ żadnego sprawozdania na zjazd nie dała. Zaś b. „Frakcyja Umiarkowana P. P. S.“ wydrukowała parę niezupełnie ścisłych informacji, przeważnie z okresu swych „tryumfów“ przy wyborach do Dumy. Pojawiło się też sprawozdanie „bezpartyjnych“ związków zawodowych, które odznacza się tylko swoją partyjnością.

* * *

Na zakończenie „Kroniki“ dajemy statystyczne zestawienia, opracowane przez Międzynarodowe Biuro Socyalistyczne w Brukseli¹⁾:

I. Tabelka, zawierająca dane co do municypalnych urzędów w poszczególnych krajach²⁾.

Kraje	Ilość socyalistów w municypalności
Niemcy	7.729
Francya	3.800
Austryja	2.896
Anglia	1.126
Dania	1.000
Norwegia	873
Belgia	850

¹⁾ Ostrzegamy przed łatwowiernem korzystaniem z pozostałych tabelek, podanych przez Biuro w przedmowie do sprawozdań na zjazd w Kopenhadze. Roją się one od kolosalnych wprost błędów i przestawień. W miesiącu przyszłym wyjdzie poprawione przez tow. Huysmansa wydanie przedmowy, wtedy skorzystamy z tego, by dać czytelnikom polskim dokładny obraz sił socyalistycznych.

²⁾ Ze względu na mający być zaprowadzony przez III-ą Dumę samorząd miejski i wiejski w Królestwie ciekawe to będą dane.

Kraje	Ilość socjalistów w municypalności
Finlandya	351
Szwecya	125
Węgry	96
Serbia	22
Bulgarya	7

II. Tabelka pism socjalistycznych, odbieranych regularnie w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym w Brukseli.

Kraj	Dzienników	3 razy w tygodniu	2 razy w tygodniu	Tygodniki	Dwu- tygodniki	Miesięczniki	Kwartalniki	Roczniki
Niemcy	74	—	3	5	5	13	—	—
Włochy	3	—	—	97	2	—	—	—
Czechy	3	4	7	24	4	2	—	—
Dania	35	—	—	1	—	—	1	—
Anglia	—	—	—	14	—	17	1	—
Holandya	1	—	—	14	3	3	—	2
Szwecya	9	—	—	2	—	3	—	—
Norwegia	7	3	6	3	—	2	1	—
Finlandya	5	11	—	1	—	3	—	—
Szwajcarya	6	2	5	4	—	—	—	—
Austria	2	—	5	9	1	1	—	—
Francya	4	—	1	1	—	1	—	—
Węgry	1	1	1	7	—	3	—	—
Hiszpania	—	—	—	1	—	—	—	—
Portugalia	—	—	—	1	—	—	—	—
Polska ¹⁾	3	1	—	6	1	2	—	—
Ameryka	8	—	1	37	1	12	—	—
Kanada	—	—	—	2	—	1	—	—
Japonia	—	—	—	—	—	1	—	—
Rumunia	—	—	—	1	—	1	—	—
Bulgarya	—	1	—	1	—	1	—	—
Serbia	—	1	—	1	1	—	—	—
Indye	—	—	—	—	—	1	—	—
Australia	—	—	—	2	—	1	—	—
Razem	161	24	29	234	18	68	3	2

¹⁾ Wliczamy pisma podane jako polskie w Ameryce i podajemy je jako periodyczne wydawnictwa. Sprostować winniśmy pretensjonalne umieszczenie przez umiarkowców niewychodzącej od przeszło lat 2-óch „Myśli Socjalistycznej“ w dziale miesięczników.

III. Tabelka, ilustrująca ruch współdzielczy w Europie ¹⁾.

	Liczba Stow.	Liczba członków	Obrót roczny	Przewyżka doch. nad rozchodem (<i>netto</i>)
Anglia (w r. 1908)	1.428	2,404.595	69,783.278 f. st.	10,773.005 f. st.
Austria (w r. 1908)	1.312	?	?	?
dane stat. nadesłało	568	321.795	102,162.109 kor.	5,016.318 kor.
Belgia (w r. 1908)	721	?	?	?
dane stat. nadesłało	175	140.730	40,655.359 fran.	3,855.444 fran.
Dania (w r. 1907)	1,188	130.331	?	?
Finlandya (w r. 1907)	495	?	?	?
dane stat. nadesłało	354	66.497	31,757.251 fran.	859.660 fran.
Francya (w r. 1907)	2.301	705.185	?	?
dane stat. nadesłało	2.078	677.998	216,507.000 fran.	?
Hiszpania (w r. 1907)	182	29.000	?	?
Holandya (w r. 1908)	294	102.000	?	?
Niemcy (w r. 1908)	2.110	1,131.453	?	?
dane stat. nadesłało	1.021	966.904	252,600.858 mar.	20,327.338 mar.
Rosya (w r. 1908)	3.500	550.000	?	?
Szwajcarya (w r. 1908)	440	?	?	?
dane stat. nadesłało	424	200.358	86,155.718 fran.	6,746.300 fran.
Szwecya (w r. 1907)	287	52.804	15,568.225 kor.	740.616 kor.
Norwegia (w r. 1908)	26	6.676	2,787.080 kor.	168.367 kor.
Włochy (w r. 1906)	1.449	?	?	?
Węgry (w r. 1907)	828	110.123	?	?

¹⁾ Dane czerpiemy z I-go Rocznika Międzynarodowego ruchu współdzielczego za rok 1910.

